



PIĄTEK-NIEDZIELA
26-28 WRZEŚNIA 2025

Cena 5,20 zł
(w tym 8% VAT)

Rok XXXI Nr 77 (7906)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325

Redaguje: Zespół

MAGAZYN dziennik WSCHODNI



W TEN PONIEDZIAŁEK
Z DZIENNIKIEM - ZŁOTA SETKA
STRONA 7

Koziołek Leo już tej jesieni zostanie jedną z atrakcji turystycznych Lublina. Wejdzie na „Szlak Koziołka Lubelskiego”.



20
STRONA

Aleksandra Mirosław ustanowiła nowy rekord świata i została mistrzynią globu.



26
STRONY

Polski Cukier AZS UMCS Lublin nie zdołał awansować do fazy grupowej Euroligi koszykarek.



28
STRONA

www.dziennikwschodni.pl



Ekologiczne argumenty przeciw spalarni

W Lublinie planowo powstać mają trzy spalarnie odpadów komunalnych. Dwie z nich stać mają przy ul. Tyszowieckiej i Metalurgicznej, więc dzielić będzie je zaledwie kilometr. Naturalnie wiąże się to więc z licznymi protestami mieszkańców i środowisk proekologicznych. Wydaje się jednak, że w tej walce skuteczniejsi są inwestorzy, których główną twarzą jest Zbigniew Jakubas, jeden z najbogatszych Polaków i właściciel piłkarskiego Motoru Lublin. To jego pomysł najgłośniejszy krytykuje Piotr Rymanowicz, prezes Towarzystwa na rzecz Ziemi – nasz rozmówca

STRONA 3



W obliczu wojny

Niemal połowa Polaków deklaruje, że nie zgłosiłaby się do obrony kraju – wynika z sondażu IBRIS. Co jest przyczyną takiego stanu, choć nad krajem wisi widmo wojny? O tym i innych ciekawych zagadnieniach związanych z aktualną sytuacją na świecie, mówią eksperci: dr Grzegorz Gil i kpt Marta Gaborek

STRONY 6-7

Piekielnie dobra jazda warunkiem złota!

OCZY ŻUŻLOWEJ POLSKI NA AL. ZYGMUNTOWSKIE W niedzielny wieczór okaże się, czy lubelski Orlen Motor skopiuje wyczyn siatkarzy LUK Bogdanka i zostanie mistrzem Polski, czy też dołączy do koszykarzy PGE Start i piłkarek ręcznych MKS Lublin, co oznaczałoby „tylko” srebro MP. Tysiące fanów żużla nad Bystrzycą, nie dopuszczają innego rozwiązania jak wariant nr 1. A to oznacza konieczność wygrania różnicą co najmniej 18 pkt.

BARTOSZ SURMAN

18 - punktowy wymóg to konsekwencja wysokiej porażki przed tygodniem. Na toruńskim torze PRES Grupy Deweloperskiej – tegorocznego przeciwnika finału PGE Ekstraligi, lublinianie przegrali właśnie taką różnicą. W niedzielę trzeba się będzie pomęczyć, aby odrobić straty. Wygrana różnicą 18 pkt gwarantuje złoto, ponieważ regulamin rozgrywek w takiej sytuacji (remisowy bilans finałowego dwumeczu) premiuje zespół, który uplasował się wyżej w tabeli w fazie

zasadniczej. A tu Motor był bezkonkurencyjny. Początek zmagania na torze przy Al. Zygmuntońskich o godz. 19.30. Bilety na decydujące starcie w tym sezonie rozszły się jak świeże bułeczki. Tym, których nie będzie tego dnia na trybunach, pozostaje relacja na antenie Canal Plus Sport lub śledzenie relacji bieg po biegu na naszej stronie pod adresem dziennikwschodni.pl.

„Koziołki” w ostatnich latach dobitnie pokazały, że nie należy ich skreślać przed decydującymi bataliami. Tak było we wrześniu 2018 roku, kiedy na swoim torze

lublinianie wygrali z ROW Rybnik 53:37 i dzięki temu odrobili stratę z pierwszego spotkania (w Rybniku było 38:52), meldując się w PGE Ekstralidze. Posługując się piłkarską terminologią podopieczni trenera Macieja Kuciapy dokonali „remontady” w półfinale fazy play-off właśnie z ekipą z Torunia. W pierwszym starciu „Anioły” wygrały 51:39, a w rewanżu Orlen Oil Motor zwyciężył 59:31 i awansował do wielkiego finału z Betard Spartą Wrocław, który wygrał.

– Nie ma rzeczy niemożliwych i zawsze warto walczyć do końca. Trzeba cze-

kać do ostatniego biegu. W swojej karierze przeżywałem już trudne momenty – wspominał Bartosz Zmarzlik, sześciokrotny mistrz świata – as atutowy niedzielnych gospodarzy. Atut własnego toru, pełne trybuny i gorący doping kibiców powinny pomóc lublinianom w walce o czwarte złoto z rzędu. – Toruń ma bardzo dobry sezon. Jeżdżą piekielnie dobrze na swoim torze, a my spróbujemy jechać piekielnie dobrze u siebie – zapewnił Zmarzlik. I na to liczymy MISTRZU!

• WIĘCEJ NA STR. 31

Z JAKIEGO KRUSZCU BĘDZIE CZWARTY MEDAL DLA LUBLINA W 2025 R?

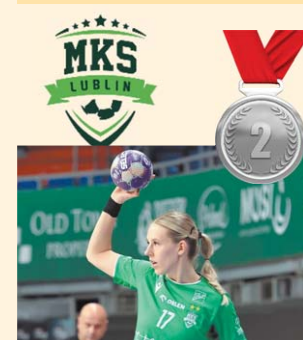
SIATKARZE
BOGDANKA LUK – ZŁOTO



KOSZYKARZE
PGE START – SREBRO



PIŁKARSKI RĘCZNE
MKS – SREBRO



ŻUŻLOWCY
ORLEN OIL MOTOR – ????????



„Teatr Andersena” zostaje w CSK

LUBLIN Teatr im. Hansa Christiana Andersena, wystawiający spektakle dla dzieci i młodzieży, nie zmienia na razie adresu. Placówka pozostaje w Centrum Spotkania Kultur – poinformował dyrektor teatru Krzysztof Rzączyński. Jednocześnie ruszył przetarg na przebudowę dawnego Domu Kultury Kolejjarza, który ma stać się docelową siedzibą teatru.

Udało nam się zażegnać kryzys. Teatr na ten cały sezon artystyczny pozostaje w miejscu tym, gdzie jest – ogłosił Rzączyński w środę podczas konferencji prasowej. Dotychczasowa umowa z CSK wygasała z końcem września. Pojawiły się obawy, że pomieszczenia zostaną przeznaczone dla Teatru im. Juliusza Osterwy, który przygotowuje się do gruntownego remontu. Zapowiedź przeprowadzki Andersena wywołała liczne dyskusje. Teraz jednak umowę z CSK przedłużono do końca roku kalendarzowego, a trwają rozmowy o dalszej współpracy.



Po lewej – obecna siedziba Teatru, czyli CSK. Po prawej – siedziba docelowa, przed remontem



FOT. DW/ARCHIWUM

– Zostajemy tutaj do końca roku, ale pracujemy też nad umową, która przedłużałaby naszą obecność przynajmniej do końca sezonu – dodał dyrektor. Podkreślił, że ma

nadzieję, iż teatr pozostanie w CSK aż do momentu otwarcia nowej siedziby.

W planach repertuarowych Andersena na nowy sezon znalazło się

kilka premier. W marcu wystawiony zostanie spektakl „Piotruś Pan: skarb skrytych marzeń” w reżyserii **Andrzeja Bartnikowskiego**, przeznaczony dla dzieci powyżej 7. roku życia. Z kolei Krzysztof Rzączyński przygotowuje „Dixie” – inscenizację powieści **Agnieszki Osieckiej** o przygodach mówiącego samochodu. To powrót do tekstu, który swoją polską prapremierę miał w Lublinie w 1978 roku.

Nowa siedziba teatru powstanie w dawnym Domu Kultury Kolejjarza, przy ul. Kunickiego. Miasto ogłosiło już przetarg na jego rozbudowę i modernizację. W budynku ma działać nowoczesne Centrum

Sztuki Dzieci i Młodzieży. Poza teatrem znajdzie się tam m.in. biblioteka i świetlica środowiskowa.

Nowy obiekt będzie dysponował dużą salą na minimum 300 miejsc oraz kameralną – na 72 osoby. Zaplanowano także sale prób, garderoby, foyer i zaplecze techniczne. Zgodnie z wymogami, budynek zostanie przystosowany również do pełnienia funkcji ochronnych dla mieszkańców. Oddanie inwestycji zaplanowano na 2028 rok. Projekt wpisano jako jedno z kluczowych przedsięwzięć w aplikacji Lublina o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury 2029.

IC/PAP

NASZ FELIETON

Polska o nim milczała, jakby nigdy nie istniał

Gdyby nie polscy piloci i mieszkańcy niewielkiej lubelskiej miejscowości, nikt by dzisiaj nie wiedział, że to w Woli Osowińskiej pod Radzyniem Podlaskim urodził się założyciel i pierwszy dowódca Dywizjonu 303. Polskie władze skutecznie wymazały pułkownika Zdzisława Krasnodębskiego z kart historii. Ale ludzie nie zapomnieli.

Jego ojciec, Zdzisław Jan, był potomkiem powstańca listopadowego, Józefa Krasnodębskiego. Dobrze wykształcony, obieżyświat. Do majątku w Woli Osowińskiej sprowadzał ze świata egzotyczne gatunki roślin i drzew, a pałacowy ogród urządził na wzór francuski.

Zdzisław urodził się 10 lipca 1904 roku. Nie nacieszył się długo dzieciństwem. W wieku 16 lat wstępuje na ochotnika do 201 Pułku Piechoty i w 1920 roku bierze udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Po wojnie dostaje się do Lwowskiego Korpusu Kadetów. Mierzący zaledwie 164 cm Krasnodębski otrzymuje piątą lokatę na 60 kadetów. Po maturze w 1925 roku wstępuje do Szkoły Podchorążych Lotnictwa w Dęblinie.

Odbywa kursy pilotażu w Dęblinie i Krakowie, bierze udział w zawodach pilotów myśliwskich w Grudziądzu. Pnie się w górę. 1 września 1939 roku dowodzi III Dywizjonem Myśliwskim, a 17 września, po zawziętej walce powietrznej z Niemcami 10 ocalałych samolotów Dywizjonu przekracza granicę rumuńską, a potem francuską. Do czerwca 1940 roku walczy w Dywizjonie Francuskim.

Po upadku Francji Krasnodębski przedostaje się do Anglii i organizuje dywizjon myśliwski oparty na polskich pilotach. Dokładnie 85 lat temu, 31 sierpnia 1940 roku, polski Dywizjon, który otrzymuje nr 303

wyrusza do swojej pierwszej akcji w Bitwie o Anglię.

“Na moją interwencję władze angielskie zgodziły się na nadanie Dywizjonowi imienia Tadeusza Kościuszki i na namalowanie odznaki Kościuszki na kadłubach samolotów” – pisał Krasnodębski we wspomnieniach.

Zdzisław Krasnodębski jest pierwszym dowódcą Dywizjonu 303, który w ciągu zaledwie kilku pierwszych dni września wykonuje 6 lotów bojowych na niebie Anglii zakończonych sukcesem.

6 września 1940 roku jego myśliwiec zostaje zestrzelony. Wyskakuje w płonącym ubraniu, kilkaset metrów nad ziemią odblaskowo spadochron. Ciało ma poparzone w 70 procentach. W szpitalu w East Grinstead generał Sikorski dekoruje go Krzyżem Virtuti Militari. Na swojego następcę w dowodzeniu Dywizjonem 303 płk. Krasnodębski wyznacza przyjaciela Witolda Urbanowicza.

Kiedy kończy się wojna Zdzisław ściąga do Anglii żonę Wandę, działaczkę AK, uczestniczkę Powstania Warszawskiego. Zdzisław jest sławny na Zachodzie, dostaje intratne propozycje pracy. Odmawia. Uważa, że w Jalcie Amerykanie i Anglicy zdradzili Polskę. W komunistycznej Polsce tym bardziej nie widzi dla siebie miejsca. Zresztą – z wzajemnością. Wyjeżdża z żoną

do RPA, gdzie pracuje jako taksówkarz. W 1951 emigrują do Kanady, nigdy nie przyjeżdżają do Polski. Zdzisław aż do swojej śmierci w 1980 roku bojkotuje komunistyczne władze.

A Polska milczy na temat znakomitego pilota, jakby nigdy nie istniał.

...

W 2006 roku jadę do Woli Osowińskiej na zaproszenie Andrzeja Koska, ówczesnego dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Borkach. Spotykamy się w starym, pięknym parku w Woli Osowińskiej. To tutaj wychował się Zdzisław Krasnodębski.

– Pierwszy raz usłyszałem o nim w dzieciństwie, drugi raz w wojsku. A potem ksiądz Tkaczuk z Sobieszyna powiedział mi: Ty wiesz, że to z naszej Woli Osowińskiej pochodzi legenda polskiego lotnictwa? Wielki, zapomniany Polak – mówił Andrzej Kosek.

Kosek ma już wtedy zgromadzone dziesiątki materiałów na temat płk. Krasnodębskiego: zdjęcia, wspomnienia, artykuły z kanadyjskiej prasy. Nawiązał współpracę z polskimi pilotami, którzy od lat śledzili historię Zdzisława Krasnodębskiego. Daje mi do nich kontakty, zapowiada wielką wystawę.

– To postać wybitna, a za nim idzie historia europejskiego lotnictwa, historia II wojny światowej – mówił mi w 2006 pilot Stanisław Basiak, pilot

LOT-u roku. – Dlatego my nigdy nie zapomnimy. I zrobimy wszystko, żeby przywrócić tej postaci należną jej godność i honory.

Wszyscy dotrzyмали słowa.

W 2010 roku szkoła w Woli Osowińskiej otrzymuje imię płk. Zdzisława Krasnodębskiego. Powstaje tu Izba Pamięci ze wszystkimi pamiątkami zgromadzonymi przez pilotów i pasjonatów lotnictwa. Na budynku GOK w Borkach widnieje muraw z postacią pułkownika na tle myśliwca. – My tym tutaj wszyscy żyjemy, a najbardziej młodzi ludzie – mówi mi Agnieszka Zajac, dyrektorka Zespołu Placówek Oświatowych w Woli Osowińskiej.

W 2014 roku urny z prochami Zdzisława i Wandy Krasnodębskich sprowadzili z Kanady do Polski weterani Polskich Sił Powietrznych na Zachodzie. Uroczysty pochówek odbył się na warszawskich Powązkach Wojskowych z należnymi honorami. Każdego roku we wrześniu do Woli Osowińskiej pod Radzyniem Podlaskim zjeżdżają najwyższe władze państwowe, wojskowe i elita polskiego lotnictwa. Oddają hołd płk. Zdzisławowi Krasnodębskiemu. W tym roku już po raz 15.

Historia zatoczyła koło. Z wielkiego świata wróciła do małej Woli Osowińskiej. Dzięki ludziom, którzy nie pozwolili Polsce o niej zapomnieć.

Kontakt do autorki: magdabozko@poczta.onet.pl



Magdalena Bożko-Miedwiecka – dziennikarka, rzeczniczka prasowa. Publikowała w Dzienniku Wschodnim, Newsweeku, Newsweeku Historii, Rzeczpospolitej, Twórczości, Akcencie, Karcie. Laureatka dziennikarskich nagród, m.in. Ostrego Pióra Business Centre Club, nagród w konkursie prasowym Mediów Regionalnych im. Jana Stepka za reportaże historyczne i społeczne, nagród Salus Publica Głównego Inspektora Pracy, nagrody im. Bolesława Prusa Związku Literackich Polaków.

dziennik
www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.
Prezes zarządu
Anna Szał

Siedziba redakcji: Krakowskie Przedmieście 55, 20-076 Lublin.
Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801, e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl
Redaktor naczelny: Paweł Puzio

Zastępca redaktora naczelnego:
Radosław Szczęch

Sekretarz redakcji:
Mariusz Giezek

Redakcja:
Ewelina Burda
Anna Szewc
Ismena Cieśla
Waldemar Sulisz
Magdalena Bożko
Kamil Pomorski
Katarzyna Nakonieczna
Radomir Wiśniewski

Jan Mazurek
Adrian Mańko
Sport:
Łukasz Gładysiewicz (kierownik)
Jarosław Czepiński
Kamil Koziol
Bartek Surman
Skład:
Zbigniew Goljanek

Ogłoszenia i nekrologi:
81 46 26 820, 697 770 393
e-mail: jakuszewska@dziennikwschodni.pl, ofar@dziennikwschodni.pl
Krakowskie Przedmieście 55,
20-076 Lublin

Druk: Drukarnia w Białymstoku
Ignatki, ul. Przemysłowa 26
16-001 Kleosin
POLSKA PRESS GRUPA
„Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam opublikowanych zgodnie z art. 36 Prawa Prasowego”.

Twarde argumenty ekologów

Prezydent Krzysztof Żuk poinformował o decyzji środowiskowej zezwalającej na budowę spalarni odpadów komunalnych na terenie Lublina. To inwestycja miliardera Zbigniewa Jakubasa i jego spółki Centrum Nowych Technologii. - To ślepotą i skandal. Spalarnia odpadów komunalnych to nie jest czarna dziura, w której magicznie znika odpad – mówi Piotr Rymanowicz, prezes Towarzystwa na rzecz Ziemi, który napisał już w tej sprawie oficjalne odwołanie.

Jan Mazurek

W Lublinie planowo powstać mają trzy spalarnie odpadów komunalnych. Dwie z nich stać mają przy ul. Tyśzowieckiej i Metalurgicznej, więc dzielić będzie je zaledwie kilometr. Naturalnie wiąże się to więc z licznymi protestami mieszkańców i środowisk proekologicznych. Wydaje się jednak, że w tej walce skuteczniejsi są inwestorzy, których główną twarzą jest **Zbigniew Jakubas**, jeden z najbogatszych Polaków i właściciel piłkarskiego Motoru Lublin. To jego pomysł najgłośniejszy krytykuje **Piotr Rymanowicz**, prezes Towarzystwa na rzecz Ziemi – nasz rozmówca.

• **Przekonuje pan, że władze Lublina celowo ukrywają przed społeczeństwem plan budowy spalarni odpadów miliardera Zbigniewa Jakubasa pod płaszczykiem powstania kompleksu o niepozornej nazwie „Elektrociepłownia Zadębie”.**

Piotr Rymanowicz, prezes Towarzystwa na rzecz Ziemi: - Nazwą manipuluje inwestor. Miasto po prostu bezmyślnie ją powieli. Słowo „elektrociepłownia” oznacza instalację wykorzystującą paliwa kopalne do produkcji ciepła i energii elektrycznej, a nie spalarnię odpadów komunalnych, ekstremalnie szkodliwą dla środowiska.

• **To celowa zasłona dymna?**

- Spalarniom często nadaje się różne dziwne nazwy, choćby „centrum odzysku” czy właśnie „elektrociepłownia”.

• **Tylko że Zbigniew Jakubas o budowie spalarni w Lublinie opowiada z dumą. I nie wiem, dlaczego nagle miałby się ze swoimi zamiarami ukrywać.**

- Być może nie kontroluje więc tego, co robią ludzie z jego spółki Centrum Nowych Technologii, bo z jakiegoś powodu w kolejnych wnioskach do miasta trzymają się mylącej nazwy.

• **Zbigniew Jakubas zapowiada, że jego spalarnia będzie pracować 24 godziny na dobę przez cały rok i spalać nawet 150 tysięcy ton śmieci rocznie. Twierdzi, że przysłuży się Lublinowi. Jego argumenty do pana trafiają?**

- Nie widzę żadnych pozytywnych budowy spalarni odpadów komunalnych. Dostrzegam za to same negatywy. W województwie lubelskim jest duża cementownia w Chełmie, która z nadwyżką zaspokaja potrzeby regionu na termiczne przekształcanie odpadów resztkowych.

• **Przeciwnicy spalarni Jakubasa mówią o emisji do atmosfery substancji, które mogą powodować nowotwory,**



Zbigniew Jakubas

Piotr Rymanowicz

Tak ma wyglądać spalarnia odpadów komunalnych, którą na terenie Lublina wybudować planuje miliardera Zbigniew Jakubas

FOT. WOJTEK SZUBARTOWSKI I WIZUALIZACJE INWESTORA

zaburzenia hormonalne, problemy z wątrobą i płucami...

- Takie zagrożenia istnieją. Ale to fałszywy trop. I zbyt wygodny, łatwy do zbitcia temat dla propagatorów idei budowy spalarni odpadów komunalnych. Emisje szkodliwych substancji do atmosfery są sprawą przez nich rozpracowaną. Poświęcili kilkadziesiąt lat, żeby je zminimalizować. Oczywiście, nie udało im się to w stopniu całkowitym, szczególnie w Polsce, gdzie mało restrykcyjnie podchodzi się do przestrzegania zapisów środowiskowych, ale generalnie dość dobrze sobie z tym radzą.

• **Czyli to historyczna hiperbola?**

- Nie, ale też nie najważniejsza sprawa, bo to przede wszystkim kompletne nieporozumienie z punktu widzenia klimatu. Za mało mówi się bowiem o emisji CO₂. Ze spalarni odpadów komunalnych jest ona o półtora razy większa od tej z elektrociepłowni węglowych i aż o trzy razy większa od tej z elektrociepłowni gazowej. A przecież emisję CO₂ powinniśmy ograniczać.

• **O czym się jeszcze nie mówi pana zdaniem?**

- Że spalarnia odpadów komunalnych to nie jest czarna dziura, w której magicznie znika odpad. Od 30 proc. do 40 proc. tego odpadu zostaje w środowisku, tylko w innej formie. To jest pięta achillesowa tego rodzaju inwestycji.

• **Co w idealnym świecie powinno**

więc dziać się z odpadami komunalnymi? Władze Lublina i inwestorzy CNT mogą ripostować, że przecież takie spalarnie działają w całej Polsce i na świecie.

- Do pewnego momentu historii postawienie spalarni uznawano za najskuteczniejszą formę pozbywania się odpadów komunalnych. Aż odkryto recykling i gospodarkę obiegu zamkniętego. Wdrożenie kompostowania to kilkanaście razy tańsza opcja. Jest też alternatywa w postaci cementowni, która ma tą podstawową zaletę i przewagę nad spalarnią, że nie generuje odpadów. W całości wbudowywane są one w cement i tam już zostają. Toksyczne odpady nie przedostają się do atmosfery. Ale istnieje silne lobby, któremu zależy na tym, żeby maksymalizować ilość odpadów i następnie je spalać.

• **Na spalarni odpadów komunalnych w Polsce najwzyczajniej robi się dobry biznes, prawda?**

- To są ogromne zyski. Myślę, że to kwoty rzędu 100 milionów złotych zysku rocznie.

• **W Lublinie planowane są aż trzy spalarnie śmieci. To ewenement na międzynarodową skalę?**

- Tak, i wszystkie są niezgodne z wojewódzkim planem gospodarki odpadami. To dopiero pokazuje wielkość patologii. W chciwości,

pogoni za pieniądzem nikogo nie obchodzi ochrona środowiska. Organy administracji udają, że nic nie widzą i wydają decyzję środowiskową. Ignorowanie przepisów, prawa, systemu. Nienormalna sytuacja. Rzecz niezrozumiała. Wszyscy do tego przywykli, bo to powszechne w Polsce, że najpierw wbrew planowi gospodarki odpadami wydaje się korzystną decyzję środowiskową dla spalarni, a potem wspiera się ich budowę. Lobby spalarniowe rządzi w Polsce, a obowiązujące przepisy nie mają dla niego znaczenia.

• **W decyzji środowiskowej prezydenta Lublina w sprawie spalarni Jakubasa znajduje się informacja, że rozpoczęcie eksploatacji nastąpi nie wcześniej niż 2027 roku. Ale prędzej czy później nastąpi. Nawet mimo waszego odwołania. Łudzi się pan, że inwestycję uda się zatrzymać?**

- Próbowaliśmy nie dopuścić do realizacji spalarni w Warszawie, a aktualnie jest w trakcie rozruchu. Ale są też takie miejscowości, jak Chrzanów, Tychy, Jarocin czy ostatnio Ruda Śląska, gdzie udawało się sprawy wygrać i następowała albo całkowita rezygnacja z budowy spalarni, albo inwestor znajdował się w punkcie wyjścia, bo wszystkie podjęte decyzje zostały uchylone.

• **Więc wszystko jeszcze możliwe?**

- W Zamościu odnieśliśmy sukces, inwestorzy ostatecznie się

wycofali. W Chełmie, gdzie chodzi o spalarnię odpadów medycznych, prezes po licznych aferach ma już chyba dość. W Lublinie niestety zapadł absurdalny, skandaliczny wyrok w sprawie spalarni w Kraśniku, więc jestem pesymistą. Ale może coś się odwidzi. Ktoś przejrzy na oczy? Jakież służby zadziałają? Nie poddajemy się.

• **I naprawdę uważa pan, że Lublin nie potrzebuje nawet jednej spalarni śmieci?**

- Nie mam najmniejszych wątpliwości. W planie gospodarki odpadami, który obowiązywał jeszcze kilka lat temu, nie było nic o żadnej spalarni w województwie lubelskim. Wszystkie odpady miała odbierać cementownia w Lublinie. I to było rozsądne, zanim do gry nie weszli bogaci inwestorzy. Spalarniane lobby i jego naciski. To ślepotą i skandal, przecież rośnie świadomość zagrożeń i kosztów. Istnieje podatek od recyklingu plastiku. W Lublinie zaś inwestor prywatny będzie na spalarni zarabiał wielkie pieniądze, a państwo będzie musiało od każdej tony spalonego plastiku odprowadzić najpierw 800 euro, potem 1000 euro, bo Unia Europejska zapowiada podwyżkę. Typowa internacjonalizacja zysków, eks-ternalizacja kosztów. Niestety, tak działa biznes. Ale państwo jest po to, żeby się temu przeciwstawić, a nie jak pokorne ciele iść na rzeź.

Strata prezesa i straty w bilansach

AZOTY Grupa kapitałowa Zakładów Azotowych w Puławach nadal więcej traci, niż zarabia. W pierwszym półroczu spółka traciła ok. 35 mln zł miesięcznie. Strata netto za ten okres wyniosła 209 mln zł, a jej łączne zobowiązania przekraczają już 4 miliardy. Prezes Hubert Kamola zrezygnował ze stanowiska.

Radosław Szczęch

Chemiczny potentat i lider producentów nawozów sztucznych w regionie, ciągle zmagając się z finansową zadyszką. Jak wynika z opublikowanego w środę raportu, grupa kapitałowa „Puławy” w skład której poza Zakładami Azotowymi w Puławach, wchodzi jeszcze m.in. zakłady w Gdańsku i Chorzowie, zanotowała kolejne słabe półrocze. W okresie od stycznia do końca czerwca tego roku jej przychody wzrosły do ponad 2 miliardów złotych, ale uniknąć straty się nie udało. Ta wyniosła 209 mln zł i była niższa od tej zanotowanej przed rokiem o 127 mln zł. Jeśli spojrzymy na sam puławski kombinat, dane są podobne – jego przychody to 1,8 mld zł a strata 202 mln zł. Optymizmem nie napawają również rosnące zobowiązania, na 30 czerwca te dłuży i krótkoterminowe wyniosły ponad 4,1 mld zł dla grupy, przy niecałych 3,6 mld zł rok temu.



Puławskie Azoty nadal walczą o rentowność. Pierwsze półrocze 2025 zakończyło się wielomilionową stratą. Przed publikacją raportu ze stanowiska zrezygnował prezes spółki, Hubert Kamola (na zdjęciu)

FOT. RS/ARCHIWUM

Wszystko to dzieje się już po cięciach na wynagrodzeniach. Koszty tego rodzaju w Puławach spadły rok do o prawie 8 proc. a świadczenia na rzecz pracowników o ponad 11 proc. W całej grupie kapitałowej cięto jeszcze mocniej,

odpowiednio o 10 i 13 proc. Na niewiele się to zdało, bo ceny materiałów i energii poszybowały w tym samym czasie, według raportu, o prawie o 30 proc. a to przełożyło się na ogólny wzrost kosztów działalności.

W pierwszym półroczu puławskie Azoty produkowały głównie nawozy azotowe, których wytworzono w tym czasie ponad 830 tys. ton, przy 627 tys. ton rok wcześniej. Zauważalnie wzrosła także produkcja amoniaku (o

15 proc.). Produkcja mocznika i nawozów wieloskładnikowych nieco spadła, a melamina i kaprolaktam jeszcze nie ruszyła. Puławski potentat w Polsce sprzedał towary warte 1,5 mld zł, a za granicę za 524 miliony. Głównym rynkiem zagranicznym jest obecnie Ukraina (207 mln zł), a kolejne miejsca na tej eksportowej liście zajmują: Wielka Brytania (105 mln zł), Irlandia (33 mln zł) i Francja (31 mln zł). Największe spadki zanotowano u naszych sąsiadów – w Czechach i na Litwie. Z mapy obsługiwanego rynku zniknęła cała Ameryka Południowa, która w zeszłym roku kupiła towary za 9 mln zł. Sprzedaż zwiększono natomiast w Ameryce Północnej, z 4 do 21 mln zł.

Na inwestycje grupa kapitałowa „Puławy” w pierwszym półroczu wydała trochę ponad 62 mln zł. Nowego bloku energetycznego, czyli nowej części puławskiej elektrowni węglowej, do końca nie udało. Trwa spór z byłym wykonawcą, firmą Polimex Mostostal. Jak

czytamy w raporcie – „strony zakończyły komisyjne obchody inwentaryzacyjne oraz wykonały dokumentację zdjęciową zrealizowanych prac. Trwa uzgadnianie zapisów protokołów poinwentaryzacyjnych”. Co dalej z węglowym kotłem wartym ponad 1,2 mld zł? „Spółka analizuje warianty i sposoby dalszych działań związanych z inwestycją, prowadzi postępowania przetargowe oraz prace przygotowawcze zmierzające do dokończenia inwestycji” – zapowiadają jej władze.

ZMIANA

Na początku tygodnia, tuż przed publikacją raportu o pierwszym półroczu, ze stanowiska prezesa zarządu ZA w Puławach, a także wiceprezesa całej Grupy Azoty S.A. bez podania przyczyn zrezygnował **Hubert Kamola**. Menedżer na czele puławskiego kombinatu, najpierw jako pełniący obowiązki, a następnie prezes, pełnił od kwietnia zeszłego roku. W Tarnowie jego funkcję przejął **Artur Chołody**, w Puławach prezesa na razie nie ma. Nowy p.o. spodziewany jest w najbliższych dniach.

Wiatrakowa uchwała odrzucona

KOŃSKOWOLA Nie będzie farmy wiatrowej, przeciwko budowie której protestowali mieszkańcy gminy i miasta. Podczas środowiskowej sesji uchwała o przystąpieniu do zmian w miejscowym planie zdobyła jedynie trzy głosy poparcia.

Radosław Szczęch

Nawet kilkanaście ponad 200-metrowych elektrowni wiatrowych prywatna spółka chciała postawić w okolicach Chrzachowa oraz Pulek w gminie Końskowola. Miała to być część większej farmy, której część sięgałaby sąsiedniej gminy Kurów. Żeby inwestycja mogła dojść do skutku konieczny był pierwszy krok, czyli przyjęcie uchwały o przystąpieniu do zmian planistycznych dla wytypowanych działek.

„Gonić klikę wiatrakową”

Więść o zamiarze rozpoczęcia procedury, która mogłaby zakończyć się budową wiatrowej farmy, wywołała społeczny opór. Mieszkańcy wspomnianych oraz sąsiadujących z nimi wsi szybko zebrali ponad 1,6 tys. podpisów przeciwko wiatrakom, a na dzisiejszą sesję przynieśli ze sobą transparenty z ta-

kimi hasłami jak „gonić klikę wiatrakową”, czy „nie chcemy żyć w elektrowni”. Emocji było sporo, a zebrani w sali obrad końskowskiego Ratusza (na Rynku) głośno komentowali poszczególne wypowiedzi, nagradzając te idące z duchem sprzeciwu głośnymi brawami.

Trup w szafie

Radnych do poparcia zmian planistycznych na różne sposoby przekonać próbował burmistrz miasta, **Mariusz Majkutewicz**. Jak mówił, według szacunków, z każdego wiatraka do gminnej kasy miałoby popłynąć ok. 200 tys. zł rocznie. Energetyczny zastrzyk finansowy miałby wspomóc choćby coraz droższą oświatę. Ponadto, jak zaznaczył, samo przyjęcie uchwały nie byłoby równoznaczne z możliwością budowy farmy, a jedynie uruchamiało długą procedurę wymagającą szeregu zezwoleń i pozytywnych opinii in-

stytucji wskazanych przez ustawodawcę.

Powinniśmy tę uchwałę przyjąć, żeby przekonać się, czy te wiatraki mogą u nas powstać, czy nie. Po co wyciągać tego „trupa z szafy” co kolejne 5, czy 7 lat, który znów będzie dzielił naszą społeczność? – wtórowała burmistrzowi przewodnicząca rady miejskiej, **Barbara Stefanek-Nowacka**, która dzisiaj musiała nieraz podnosić głos prosząc zebranych o spokój. Interweniowała m.in. podczas głośnej sprzeczki pomiędzy radną **Małgorzatą Szpyrą**, a stojącą tuż za jej plecami, trzymającą transparent, była radną, **Iwoną Kaniewską**. Obie panie w pewnym momencie stanęły naprzeciwko siebie ostro polemizując, do rękoczynów nie doszło.

Radna Szpyra przyznała, że sama popiera rozproszoną produkcję energii, a więc także tę z farm wiatrowych, ale to nie wpłynęło na jej głos. – Skoro wasza decyzja

na temat farm jest na nie, to ją razem z wami mówię nie – zapowiedziała, a zebrani nagrodzili ją oklaskami.

„Możemy ściągnąć tu całą wieś”

– Nie chcemy dowiadywać się, czy można postawić u nas te szubienice (wiatraki przyp.), czy nie można. 99 proc. mieszkańców jest przeciwnych, jeśli będzie trzeba możemy tu ściągnąć całą wieś – zwróciła się do radnych wspomniana była radna, obecnie jedna z protestujących, **Iwona Kaniewska** z Chrzachowa. – Po prostu ich tu nie chcemy i proszę o uwzględnienie naszego nie – podkreśliła.

W podobnym tonie wypowiedział się inny z zebranych, także były radny, **Leszek Rodzoś**. – Tam, gdzie są wiatraki, są protesty. I jest ich coraz więcej. Ludzie płaczą, mają ich dosyć. A procedury to my znamy, swoje uwagi zgłosimy, a wy wyrzucicie je do kosza – mówił

zwracając się do burmistrza. – Zakończmy już ten spektakl – poprosił.

Węgiel, radary i „ciemnogród”

Głos przeciw zabrał także m.in. prezes „Zielonego Powiśla”, **Janusz Próchniak**, również były samorządowiec z gminy Końskowola. Podkreślił, że elektrownie wiatrowe jako niestabilne źródło prądu, nie zastąpią tych węglowych. – W Polsce nikt, nawet na 5 minut, nie wyłączył elektrowni węglowej dzięki wiatrakom – powiedział. Wspomniał również o zagrożeniu bezpieczeństwa poprzez potencjalne zakłócenie działania wojskowych radarów. Próchniak domagał się również przeprosin mieszkańcom ze strony byłego wójta Końskowoli, **Stanisława Gołębiowskiego** oraz potępienia jego słów przez burmistrza Majkutewicza. Chodziło o komentarz na facebooku, w którym ten

pierwszy przeciwników energetyki wiatrowej nazwał „ciemnogrodem”.

Ulgą i radość

Ostatecznie uchwała o przystąpieniu do zmian w planie, by w przyszłości móc zlokalizować na terenie gminy farmę wiatrową, została odrzucona. Za jej przyjęciem opowiedziała się zaledwie trójka radnych przy ośmiu głosach przeciw. Mieszkańcy północno-zachodniej części gminy odetchnęli z ulgą. – Jestem dumna z tej decyzji radnych. Mam nadzieję, że problem farm wiatrakowych w naszej gminie ucichnie i wszyscy będziemy mogli żyć bezproblemie. Jesteśmy bardzo zadowoleni – skomentowała tuż po głosowaniu **Iwona Kaniewska**. Protestujący nie kryli satysfakcji. Po wyjściu z Ratusza gratulowali sobie wzajemnie, a do domów wrócili z poczuciem wspólnie wywalzonego zwycięstwa.

Granica częściowo otwarta

Po północy ze środy na czwartek częściowo przywrócono ruch graniczny z Białorusią. Już nad ranem w Koroszczynie (pow. bialski) na wyjazd z Polski czekało około 270 tirów. Szacowany czas odprawy to około siedem godzin. Rzecznik Izby Administracji Skarbowej w Lublinie **Michał Deruś** poinformował, że tylko w nocy funkcjonariusze odprawili 272 ciężarówki wyjeżdżające z Polski i 154 pojazdy wjeżdżające. Kolejka tirów ma około 8 kilometrów długości. – Odprawy dokonywane są na bieżąco, nie ma utrudnień – zapewnia Deruś. W Terespolu do godz. 8 odprawiono 226 samochodów osobowych i 18 autokarów na wjeździe do Polski oraz 258 aut i 16 autokarów na wjeździe na Białoruś – przekazał rzecznik Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej mjr **Dariusz Sienicki**. Częściowe otwarcie granicy objęło przejścia Terespol – Brześć (dla aut osobowych) oraz Kukuryki – Kozłowice (dla ciężarówek, z oddziałem celnym w Koroszczynie). Wznowiono także odprawy towarowe na trzech przejściach kolejowych: Kuźnica Białostocka – Grodno, Siemianówka – Świsłocz oraz Terespol – Brześć.

OPRAC. IC



FOT. AMAN

Kongres o przyszłości górnictwa

BIZNES – NAUKA – POLITYKA Od środy Lublin oraz kopalnia Bogdanka są gospodarzami VI Polskiego Kongresu Górniczego. To cykliczne wydarzenie zgromadziło przedstawicieli rządu, świata nauki, przemysłu i administracji, którzy wspólnie dyskutowali o problemach i wyzwaniach sektora wydobywczego.

Adrian Mańko

Orandze kongresu najlepiej niech świadczą nazwiska i funkcje osób, które pojawiły się w ciągu tych trzech dni w Lublinie. Wspomnieć należy o **Konradzie Wojnarowskim** (świeżo upieczonym Wiceministrze Energii), **Krzysztofie Galosie** (Głównym Geologu Kraju z Ministerstwa Klimatu i Środowiska), **Piotrze Litwie** (prezesa Wyższego Urzędu Górni-

czego), **Krzysztofie Szamałku** (dyrektora Państwowego Instytutu Geologicznego) czy nawet **Jerzym Buzku** (byłym Premierze RP i szefie Parlamentu Europejskiego). Grono znacznych osobistości, które przewinęły się przez gościnne progi UMCS oraz kopalni Bogdanka jest oczywiście znacznie większe.

Kongres nie ograniczył się jednak wyłącznie do wystąpień naukowych i paneli dyskusyjnych. Doszło do kilku ważnych wydarzeń. Bez

wątpienia kulminacyjnym momentem środowych obrad było jednak przyjęcie tzw. „Deklaracji Lubelskiej” – dokumentu, który wskaże kierunki polityki surowcowej Polski do 2050 roku wobec wyzwań transformacji energetycznej, rosnącej konkurencji o dostęp do surowców oraz presji regulacyjnej wynikającej z polityki klimatycznej Unii Europejskiej. Deklaracja Lubelska jest wspólnym głosem środowiska górniczego, który wskazuje na koniecz-

ność prowadzenia suwerennej, zrównoważonej i odpowiedzialnej polityki surowcowej.

Podpisanie deklaracji przez reprezentantów obu środowisk jest świadectwem wspólnej troski o przyszłość polskiego górnictwa, geologii i bezpieczeństwa surowcowego kraju. Jest też przejawem gotowości do aktywnego współtworzenia rozwiązań, wspierających długofalowy rozwój i konkurencyjność Polski w Europie.

KONGRESOWE UMOWY I POROZUMIENIA

Ważnym punktem pierwszego dnia górniczego kongresu było podpisanie porozumień z kluczowymi partnerami w ramach ISAC SIG – Surowce i Georóżnorodność, inicjatywy na rzecz bezpieczeństwa informacyjnego sektora surowcowego. Do ISAC SIG dołączyły m.in. JSW, PGG, LW Bogdanka, ENEA, oraz PGE GiEK.

Doszło też do podpisania porozumienia pomiędzy wydziałami kształcącymi na kierunkach górniczych trzech uczelni: Akademii Górniczo-Hutniczej, Politechniki Wrocławskiej i Politechniki Śląskiej na rzecz rozwoju Edukacji Surowcowej i Transformacji Energetycznej Polski. Uczelnie wspólnie podejmują wyzwanie kształcenia nowej generacji inżynierów i specjalistów dla przyszłego górnictwa i przemysłu surowcowego.

Podczas środowej sesji plenarnej doszło też do podpisania porozumienia pomiędzy Państwowym Instytutem Geologicznym – PIB a spółkami sektora surowcowego. Porozumienie dotyczy współpracy i przekazania na rzecz Państwowej Służby Geologicznej pełni praw do opracowanego w latach 2022-24 modelu hydrogeologicznego Górnośląskiego Zagłębia Węglowego (GZW) – jednego z największych na świecie modeli tego typu.

Kolejna kadencja Katarzyny Mieczkowskiej

KULTURA Ministra Marta Cienkowska powołała dr hab. **Katarzynę Mieczkowską** na stanowisko dyrektora Muzeum Narodowego w Lublinie – poinformowano w opublikowanym w środę (24 września) komunikacie resortu kultury. Jej pięcioletnia kadencja rozpocznie się 30 września.

Mieczkowska jest muzealnikiem, kustoszem dyplomowanym, doktorem nauk humanistycznych. Stopień doktora habilitowanego uzyskała w dziedzinie nauk społecznych. Ukończyła Wydział Politologii na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie oraz dwuletnie podyplomowe studia na kierunku „Dziennikarstwo i Komunikacja Społeczna” na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego, a także podyplomowe studia „Zarządzanie i Marketing” na Politechnice Lubelskiej. Ponadto, w latach 2016-2017 odbyła studia Ma-

ster of Business Administration z University of Minnesota na Politechnice Lubelskiej.

W 2005 r. rozpoczęła pracę naukowo-dydaktyczną w Zakładzie Samorządów i Polityki Lokalnej Wydziału Politologii UMCS. W latach 2005-2009 pracowała w Akademickim Centrum Kultury, a następnie jako rzeczniczka prasowa UMCS. W latach 2010-2011 pełniła funkcję dyrektora Kancelarii Prezydenta w Urzędzie Miasta Lublin, a w latach 2012-14 funkcję zastępcy prezydenta ds. kultury. W 2015 r. została dyrektorem Muzeum Lubelskiego w Lublinie.

1 października 2020 r. została powołana na pięcioletnią kadencję na stanowisku dyrektora Muzeum Narodowego w Lublinie. Jest autorką licznych publikacji naukowych z zakresu samorządu, kultury, muzealnictwa, komunikacji w muzeach i projektowania wystaw muzealnych. Członek Rady ds. Muzeów i Miejsc Pamięci Narodowej przy Ministrze Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz licznych gremiów doradczych i eksperckich.

Muzeum Narodowe w Lublinie to jedna z najstarszych i największych instytucji kulturalnych na wschodzie Polski. Ma cztery oddziały na terenie Lublina i pięć zamiejscowych. Główna siedziba muzeum i większość jego oddziałów to wysokiej klasy zabytki. Gromadzi ono i eksponuje zabytki z zakresu archeologii, etnografii, militariów, numizmatyki i sztuki.

PAP

Ministra Marta Cienkowska (z lewej) wręcza akt nominacji Katarzynie Mieczkowskiej

FOT. DANUTA MATLOCH/MKIDN



OGLĄDAJ!
PN-PT 19:00

Dlaczego nie chcemy umierać za

Niemal połowa Polaków deklaruje, że nie zgłosiłaby się do obrony kraju – wynika z sondażu IBRiS. Co jest przyczyną takiego sta

Jan Mazurek

W połowie września do księgarni weszła książka „Wojsko z tektury” Ewy Żemły. To kontynuacja „Armii w ruinie”. I następny wstrząsający raport o stanie polskich sił zbrojnych. Trzęsieniem ziemi jest już pierwszy rozdział. Autorka zadaje w nim pytanie: „Będzie wojna?”. Trzech generałów i sześciu oficerów odpowiada w blizniaczym tonie: „Tak, będzie”.

Rok temu generał **Wiesław Kukula**, szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, mówił, że „jesteśmy tym pokoleniem, które stanie z bronią w rękę w obronie naszego państwa”. Niedługo później premier **Donald Tusk**, relacjonując w sejmie ustalenia wywiadu, informował, że Rosja przygotowuje się do pełnoskalowej wojny w ciągu trzech, czterech lat. W podobnym tonie wypowiadał się były prezydent **Andrzej Duda**, który wielokrotnie wskazywał na kurs kolizyjny **Władimira Putina** z NATO.

Wojna na terenie Polski to oczywiście wciąż tylko temat z zakresu geopolitycznych prognoz, ale skoro tak ważni ludzie mówią o realnym zagrożeniu jej wybuchnięcia, naturalnie powstają pytania: jak w takiej sytuacji zachowaliby się Polacy?

Kto nie chce bronić kraju?

Z najnowszego sondażu IBRiS dla Radia ZET wynika, że zaledwie 44,8 proc. Polaków deklaruje chęć walki za ojczyznę w sytuacji konfliktu militarnego na terenie naszego kraju. Aż 49,1 proc. respondentów nie zgłosiłoby się do obrony państwa. To stanowisko 55 proc. kobiet i 44 proc. mężczyzn. Trend najwyraźniej zarysowuje się w najmłodszym pokoleniu, czyli w grupie wiekowej od 18 do 29 lat. W tym gronie niemal 70 proc. pytanym twierdzi, że w czasie wojny wybrałoby ucieczkę za granicę albo inny sposób uniknięcia konieczności chwycenia za broń. Prawie co piąty ankietowany przedstawił pokolenia Z nie wie, jak zachowałby się w obliczu zagrożenia.



Starsi, szczególnie ci w średnim wieku, są bardziej skłonni do przyjęcia klasycznie rozumianej postawy patriotycznej. Przynajmniej deklaracyjnie. Ale już wcześniejszy, młodszy raport Instytutu Badań Rynkowych i Społecznych wskazywał na żywotne lęki i niepokoje Polaków. 63,3

proc. obawia się zagrożenia ze strony innych państw. Tylko 21,8 proc. deklaruje chęć walki w formacjach wojskowych lub paramilitarnych. I aż 76 proc. uważa, że obrona kraju powinna spoczywać na armii zawodowej. Na wyszkolonych żołnierzach. Nie na zmobili-zowanych cywilach.

Plecak ewakuacyjny

Nic dziwnego, że nerwową reakcję wywołały niedawne słowa **Władysława Kosiniaka-Kamysza**, ministra obrony narodowej, który w rozmowie z „Rzeczpospolitą” zdradził, że od początku rosyjskiej inwazji na Ukrainę ma przygotowany plecak ewakuacyjny, a w nim kom-

pas, gwizdek, łyżkę, widelec, zapalniczkę, długopis, ciepłe ubranie, bidon na wodę, pendrive z dokumentami i kilka latarek. Wbrew jego oczekiwaniom nie dostrzeżono w tym jednak wzoru przygotowania na wypadek kataklizmu. Raczej dezercję. Sygnał: „Politycy wyślą ludzi na śmierć, a sami uciekną”.

Na TikToku, z którego miesięcznie korzysta ponad 13,4 milionów Polaków, przez wiele miesięcy rekordy popularności były kompilacje z „Na Zachodzie bez zmian”. Powieść **Ericha Marii Remarque’a** kurzy się na bibliotecznych półkach, ale jej uniwersalny przekaz odświeżył film z 2022 roku. **Paul Bäumer**, młody niemiecki żołnierz, wraz z przyjaciółmi zaciąga się na front I Wojny Światowej, ulegając patriotycznemu uniesieniu i propagandowym hasłom. W okopach uświadamia sobie, że to konflikt beznadziejny, karmiący się złem i podsycany przez cynizm młodych tego świata.

Podobny obraz wyłania się z opartej na przeżyciach autora powieści „Null” **Szcze-**

Przygotowani na pokój

Polacy nie są przekonani, że zostali należycie przygotowania do chwycenia za broń i stawienia oporu wrogim wojskom. To ich dojrzała reakcja na brak należytej edukacji, wynikający z dywidendy pokoju, kiedy państwo przekazywało środki finansowe na wszystkie inne cele, tylko nie na kursy przysposobienia obronnego. Łacińska paremia głosi: „Jeśli chcesz pokoju, przygotuj się do wojny” – mówi dr **Grzegorz Gil** z katedry bezpieczeństwa międzynarodowego UMCS.

*** Na razie prawie połowa Polaków deklaruje, że nie zgłosiłaby się do obrony kraju. To przerażające? – pytam.**

- Sondaż IBRiS bije na alarm, ale specjalnie bym go nie demonizował. Aż 89 proc. Polaków opowiada się za zwiększeniem odporności państwa poprzez nie-obowiązkową służbę wojskową. Na pewno więc nie kapitulują. Są tylko i aż świadomi, że nie są należycie przygotowani, by przydać się na wypadek najgorszego.

*** To zjawisko będzie się pogłębiać?**



- Najbardziej pesymistycznie nastawiona grupa to najmłodszy – generacja Z. Ci, którzy wyrosli na Polsce bezpiecznej i Polsce unijnej. Nie pamiętają trudnych czasów lat dziewięćdziesiątych, napiętych relacji z Rosją. Największą gotowość obrony ojczyzny wykazują za to ludzie z grupy wiekowej od 30 do 49 lat. To aż 60 proc. Żartując, polskie społeczeństwo się starzeje, więc czas gra na naszą korzyść.

*** Sam zaliczam się pokolenia Z, więc również mi te obawy i lęki są bliskie, ale jak właściwie tłumaczyć taką naszą generacyjną**

niechęć do „faux patriotyzmu walczącego”?

- Młodzi żyją komfortowo. Wyrobili pewne przyzwyczajenia, dorobili się pierwszych poważniejszych sum i zwiedzili pół świata. To zmieniło ich horyzonty poznawcze. Mogą mieć przekonanie, że skoro państwo wydaje 5 proc. PKB na zbrojenia, to za ich plecami stoi armia zawodowa, która na wypadek wojny stawi opór wrogim siłom.

*** To mylne myślenie, prawda?**

- Bezpiecznie już było. Polska musi na nowo wymyśleć model szkoleń wojsko-

wych. Być może czeka nas nawet forma powrotu do powszechnej, obowiązkowej służby wojskowej. Nie w wymiarze roku, ale może sześciu miesięcy? Jak w Estonii, Danii czy Tajwanie? Pozwoliłoby to pokazać młodym ludziom przestrzeń, gdzie mogą budować swój patriotyzm. Poznać nowe osoby. Nadać bieg swojej karierze zawodowej. Nabyć kompetencje. I to takie potrzebne nie tylko w wojsku, ale też w cywilu.

*** Świat jest pełen możliwości. Trudno będzie kogokolwiek przekonywać, że najatrakcyjniejszą z nich są kamasze...**

- Należy odczarowywać służbę w interesie obrony państwa. Prowokując, kto z nas kojarzy, co oznacza niebieski trójkąt na żółtym tle? Mało kto, prawda? A to symbol obrony cywilnej, która w zasadzie dla wielu Polaków stała się czymś, czego należy szukać w skansenie czy muzeum. Musimy wyciągać wnioski. Krok po kroku budować świadomość. I przygotowywać społeczeństwo na czarne scenariusze.

Ci, którzy

Wyniki sondaży, z których wynika, że duża część Polaków nie zgłosiłaby się do obrony kraju w sytuacji zagrożenia wojną, są lansowane w mediach, ale nie licują z tym, co obserwujemy na co dzień. Mamy tysiące osób, które świadomie zgłaszają się do Wojsk Obrony Terytorialnej. Od momentu konfliktu na Ukrainie odnotowaliśmy znaczący wzrost zainteresowania wstąpieniem do WOT-u. Wielu ludzi poczuło, że to, co dzieje się za naszą wschodnią granicą, może dotyczyć też Polski. Szczególnie po reakcji młodych widać, że się poczuwają, nie są wcale obojętni – ripostuje kapitan **Marta Gaborek**, oficer prasowy 2 Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej.

*** Objawia się to w liczbach? – dopytuję.**

- W ramach tegorocznych wakacji z WOT przeszkoliliśmy 330 osób. I liczba ochotników, którzy się do nas zgłaszają, nie maleje. Jesteśmy młodym wojskiem, na Lubelszczyźnie funkcjonujemy od ośmiu lat, mamy ponad 3100 żołnierzy. Ich średnia



wiek to 35 lat, 20 proc. to kobiety, 25 proc. to studenci, 41 proc. to osoby zatrudnione w pełnym wymiarze godzinowym, a pozostałe 34 proc. to osoby na innych umowach lub niezatrudnione, emeryci wojskowi oraz emeryci z innych służb mundurowych.

*** Co ich motywuje, żeby wstąpić do WOT-u?**

- Duża część ochotników deklaruje, że chce mieć realny wpływ na obronę ojczyzny. Są zdecydowani i to jest ich nadrzędny cel. Inni chcą po prostu spróbować. Przekonać się, czy wojsko jest ich drogą na przyszłość po szkole czy studiach. Jeszcze

ojczyznę?

nu, choć nad krajem wisi widmo wojny?

pana Twardocha, pierwszej takiej historii osadzonej na wojnie na Ukrainie. Sportretowani tam ukraińscy żołnierze to ludzie po przejściach, zmagający się z traumami, pogrążeni w nałogach, raczej biedni i słabo wykształceni, wiedzeni na rzeź przez skorumpowanych i wątpliwie kompetentnych dowódców. Biją się w słusznej sprawie, odpierają bestialską napaść Rosjan. Ale też wątpią. Wątpią, bo każdego ranka i każdego wieczoru śmierć zagląda im w oczy.

Mniej więcej półtora roku temu szerszej publiczności poznać dał się Piotr Mitkiewicz, polski ochotnik na Ukrainie. Najbardziej wstrząsający był jego wywiad dla RFM FM – pustka w oczach, zawieszony głos, momentami wrak człowieka. To uczyniła z nim wojna. A jest przecież na niej z własnej woli. Nie jak ci, którzy pod ostrzał rosyjskiej artylerii znaleźli się, bo urodzili się w niewłaściwym miejscu na ziemi. I nie chcieli lub nie zdążyli uciec przed poborem. Mitkiewicz mówił z upiornym smutkiem

w głosie, że ludzie, którzy w największym stopniu byli gotowi oddać życie za Ukrainę, „już je oddali”.

Polacy od trzech lat codziennie obcuja z wojną. Oglądają, słuchają, czytają. I mają prawo się bać, skoro rosyjskie drony naruszają już nawet polską przestrzeń powietrzną. Władze starają się tonować nastroje. Promują „Poradnik Bezpieczeństwa”. Mówią o współpracy z NATO, miliardach wydawanych na zbrojenia i silnej białoczerwonej armii.

Jednocześnie w „Wojsku z tektury” czytamy, że w kraju jest zaledwie 30 tysięcy zawodowych żołnierzy zdolnych wyjść na pole walki. Reszta spośród 200 tysięcy, o których często wspomina minister obrony, to „sztabowcy” z dowództwa, składów, logistyki centrów rekrutacji. Ekspertcy powtarzają, że gdyby zdarzył się najgorszy scenariusz, powodzenie operacji obronnych zależeć będzie od zaangażowania i poświęcenia cywilów. Tych samych, którzy deklarują, że nie zgłosiliby się do obrony państwa.

dali radę

inni koncentrują się na rozwoju osobistym – nauczeniu się dyscypliny, nabyciu nowych umiejętności, a Wojska Obrony Terytorialnej dają możliwość odbycia różnych kursów, które są też honorowane w życiu cywilnym. No i są też tacy, którym zależy na niesieniu pomocy potrzebującym, działaniu w sytuacjach kryzysowych.

***Wielu twierdzi, że 16-dniowe szkolenia WOT to pic na wodę i żadne wojsko.**

- Nieprawda, podczas 16-dniowego szkolenia ochotnicy dowiadują się, czy to dla nich właściwa droga. Szkolenia są dobrowolne, w każdym momencie można zrezygnować, z tej możliwości zazwyczaj korzysta około 10%, które nie dociera do przysięgi.

***A czego się uczą?**

Najbardziej elementarnych rzeczy. Podstaw strzelectwa i obsługi broni. Medycyny pola walki, czyli pierwszej pomocy, która przydaje się również w życiu codziennym. Pracy w zespole. Ostatnimi czasy nie wszystkim to wychodzi. Zaczynamy być społecznie-

stwem społecznym. Młodzi ludzie mają problem, żeby spędzać razem czas i robić coś wspólnie.

***Jak sobie z tym radzicie?**

-Niesamowicie, że ochotnikom w pewnym momencie najbardziej zaczyna podobać się dyscyplina, której początkowo się obawiają. Motywuje ich świadomość, że niczym nie można się wykręcić, nie ma przepros, trzeba wyjść spod kołdry, pościelić łóżko, zadbać o porządek wokół siebie i wziąć się do pracy. Obowiązuje odpowiedzialność zbiorowa, więc każde złamanie zasad kończy się pompowaniem. Jak w wojsku.

***To kształtowanie charakteru?**

- To rygor wstawania o piątej rano. Zawsze dwanaście godzin w polu. Niezależnie, czy pada deszcz, czy świeci słońce, czy zimno, czy ciepło. Pod wieczór nikt już nie ma siły nawet zajrzeć do telefonu. Widać wśród ludzi, którzy składają przysięgę, że są niesamowicie zadowoleni. Bo dali radę. Zgodnie powtarzają, że wcale nie jest tak łatwo, jak im się wydawało, że będzie.



Już 29 września z Dziennikiem Wschodnim bezpłatny dodatek **ZŁOTA SETKA** RANKING NAJLEPSZYCH FIRM LUBELSZCZYZNY

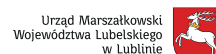
Transmisja live z gali rozdania wyróżnień już 2 października 2025 r.



PATRONI HONOROWI



PARTNERZY



PATRONI MEDIALNI





Dokumentacja jest, pieniędzy nie ma

ŚLAWIN O przedłużeniu ulicy Zelwerowicza do Sławinkowskiej słyszymy i czytamy od wielu lat. Czas płynie, ruch w północnej części miasta jest coraz większy, a rozpoczęcia prac na horyzoncie nie widać. Jak nie wiadomo, o co chodzi, to chodzi o pieniądze...

Adrian Mańko

O tym, jak ślimaczy się ta inwestycja, najlepiej świadczy to, że wzmianki o rozpoczęciu prac projektowych pochodzą jeszcze... sprzed pandemii koronawirusa. Problem z miesiąca na miesiąc staje się jednak coraz bardziej palący. Miasto się rozrasta, powstają nowe osiedla, a wraz z tym powiększają się korki, szczególnie w godzinach szczytu.

Mieszkańcy Sławina narzekają na codzienne dojazdy do pracy, szkół czy przedszkoli. Powstanie łącznika Zelwerowicza i Sławinkowskiej z pewnością odciążałoby zapchane arterie, takie jak Willowa, Sławinkowska czy Bohaterów Września.

Miasto już od ponad roku posiada całą potrzebną dokumentację i prace nad przedłużeniem Zelwerowicza mogłyby ruszyć choćby jutro. Mogłyby, gdyby było na nie finansowanie.

– Na budowę ul. Zelwerowicza będziemy chcieli pozyskać środki z funduszy zewnętrznych. W tym celu monitorujemy możliwości aplikowania o środki krajowe – mówi **Monika Fisz**, rzecznik prasowy Zarząd Dróg i Transportu Miejskiego w Lublinie. Niemal dokładnie to samo można było usłyszeć rok temu. Inwestycja utknęła więc w martwym punkcie. Łączny koszt przedłużenia Zelwerowicza o ponad kilometr, aż do Sławinkowskiej, szacuje się na ponad 60 mln zł. Powstać mają dwie jezdnie o szerokości od 7 do 10,5 metra, a do tego chodniki i ścieżki rowerowe po obu stronach.

Póki co na skrzyżowaniu Bohaterów Września i Zelwerowicza powstała sygnalizacja świetlna. Część mieszkańców sądziła, że to początek długo wyczekiwanej budowy nowego odcinka. Nic z tego. Światła wybudował prywatny inwestor – lubelski deweloper TBV. Wszystko dlatego, że obok powstał biurowiec Zelwerowicza Office.

Od 31 sierpnia działa w nim nowy supermarket sieci Biedronka. Tego samego dnia uruchomiono sygnalizację świetlną, która oczywiście w żaden sposób nie usprawniła ruchu – wręcz przeciwnie. Kierowcy, szczególnie skręcający w lewo z ulicy Zelwerowicza na ulicę Bohaterów Września, czekają jeszcze dłużej. Ale nie dłużej niż mieszkańcy miasta na rozpoczęcie przebudowy.

Ruszyły konsultacje o drapaczach chmur

INWESTYCJA NA DZIAŁCE PO ZAJEJDNI MPOK Do 13 października można składać wnioski i uwagi dotyczące projektu Zintegrowanego Planu Inwestycyjnego (ZPI) dla terenu po dawnej zajezdni MPK przy zbiegu ul. Nałęczowskiej i al. Kraśnickiej. Niebawem może stanąć tam 18-piętrowy drapacz chmur.

Adrian Mańko

Właścicielami działki są firmy Matheo Invest oraz GT Invest 2. Niebawem mają tam powstać bloki mieszkalne. Żeby tak się stało, miejscy radni muszą dać zielone światło, bo w obecnym planie zagospodarowania dopuszczalne są przestrzenie usługowe. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem inwestora, w Lublinie może pojawić się 70-metrowy wieżowiec – najwyższy budynek w mieście.

Negocjacje Ratusza z deweloperem odnośnie ZPI dobiegły końca. Wypracowano kompromis, który zadowala obie strony. – W ramach Zintegrowanego Planu Inwestycyjnego właściciele terenu będą mogli wybudować najwyższy w Lublinie 70-metrowy budynek – 18 kondygnacji (o 4 kondygnacje więcej niż przewidywał dotychczasowy plan). Zmienia się także proporcje podziału funkcji budynków w obszarze ZPI – część zabudowy usługowej zostanie zastąpiona powierzchnią mieszkaniową – poinformował na swoim profilu radny miejski, **Bartosz Margul**, który brał udział w pracach zespołu.

Projekt ZPI obejmuje obszar o powierzchni około 12 ha. W jego granicach znajdują się trzy kwartały przeznaczone pod inwestycje usługowe o łącznej powierzchni około 1 ha, w których inwestor wnioskuje o dopuszczenie zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej (do 49 proc. powierzchni użytkowej docelowego programu zagospodarowania terenu). Pro-



Skrzyżowanie Kraśnickiej i Nałęczowskiej w Lublinie

FOT. GOOGLE MAPS

jekt ZPI przeznacza pozostałą część terenu (ok. 11 ha) pod układ komunikacyjny, zieleni oraz place w ramach inwestycji uzupełniających.

– To już drugi projekt ZPI prowadzony według nowej procedury, która umożliwia negocjacje z wnioskodawcą w zakresie kształtu inwestycji – mówi **Tomasz Fulara**, zastępca prezydenta Lublina. – W wyniku zakończonych negocjacji zobowią-

zaliśmy inwestora do realizacji prac na rzecz miasta w szerszym niż pierwotnie zakładał zakresie. Na własny koszt przeprowadzi remont i przebudowę odcinków ulic Głębokiej, Nałęczowskiej i al. Kraśnickiej wraz z częścią skrzyżowań oraz modernizacją oświetlenia drogowego. Przed nami kolejny etap procedury ZPI, czyli konsultacje społeczne.

W ramach negocjacji z deweloperem ustalono również,

że dominanta przestrzenna dla mieszkań ma być zwiększona z 55 metrów kwadratowych do 70. Ponadto zwiększyć ma się ogólna liczba miejsc parkingowych. Warto dodać, że wykonawca będzie miał półtora roku na realizację i odbiór robót od dnia wejścia w życie ZPI. Przewidziana jest również opłata planistyczna na poziomie 30% wzrostu wartości gruntu w przypadku sprzedaży nieruchomości.

INWESTORSKIE DEKLARACJE

Miasto ma dać zielone światło na zmiany w planie zagospodarowania. Co w zamian? Inwestor zobowiązuje się własnym sumptem wykonać następujące prace:

- przebudowę ul. Głębokiej na odcinku od skrzyżowania z al. Kraśnicką i ul. Nałęczowską (wraz ze skrzyżowaniem) do skrzyżowania z ul. Wileńską (bez skrzyżowania)
- remont al. Kraśnickiej na odcinku od skrzyżowania z ul. Nałęczowską i ul. Głęboką (wraz ze skrzyżowaniem) do skrzyżowania z ul. Powstania Styczniowego (z wyłączeniem ok. 280 m północnej jezdni w rejonie tego skrzyżowania)

- remont ul. Nałęczowskiej na odcinku od skrzyżowania z al. Kraśnicką i ul. Głęboką (wraz ze skrzyżowaniem) do zjazdu na drogę wewnętrzną na wysokości budynków przy ul. Nałęczowskiej 16 i 18

- przebudowę oświetlenia drogowego w pasie drogowym ul. Głębokiej na odcinku od ul. Wileńskiej do al. Kraśnickiej (bez skrzyżowań)

- wymianę opraw oświetleniowych w pasie drogowym al. Kraśnickiej na odcinku od ul. Głębokiej do ul. Powstania Styczniowego wraz ze skrzyżowaniami

TAM MOŻNA PRZEKAZAĆ UWAGI

Mieszkańcy miasta do 13 października mogą opiniować projekt ZPI. Wszelkie uwagi czy wnioski należy kierować na adres e-mail planowanie@lublin.eu. Można to zrobić również przez ePUAP, portal decyduje.lublin.eu lub złożyć je bezpośrednio w urzędzie. Dodatkowo 29 września w godz. 16-18, odbędzie się także dyżur projektanta w siedzibie w CZ Office Park A, Dział Projektowy, ul. Nałęczowska 14 w Lublinie (XIII piętro).

Spółki Matheo Invest z Warszawy oraz GT Invest 2 z Lublina złożyły wniosek

o uchwalenie ZPI w kwietniu tego roku. Wcześniej wniosek tego inwestora z listopada ubiegłego roku został wycofany, a pierwszy z października nie został rozpatrzony z powodu braków formalnych.

Obecnie trwają już negocjacje dotyczące ZPI dla rejonu ulic Chodźki i Smorawińskiego. Na najbliższej sesji Rada Miasta ma zająć się również takimi planami dla dwóch innych miejsc – terenu przy ul. Kunickiego i ul. Wolskiej oraz al. Solidarności i ul. Dolnej 3 Maja.

Propozycje dla seniorów

Koncert w szkole muzycznej, potańcówka, spotkania o zdrowiu, warsztaty kosmetyczne, a nawet spektakle teatralne – tak wygląda program cyklu „Aktywny Senior Jesienią”, który Miasto Lublin przygotowało wspólnie z partnerami. To kilkanaście wydarzeń kulturalnych i edukacyjnych, dedykowanych mieszkańcom i mieszkańcom w wieku senioralnym.

– W Lublinie Międzynarodowy Dzień Osób Starszych świętujemy przez cały miesiąc, zapraszając seniorki i seniorów do udziału w różnorodnych wydarzeniach kulturalnych, edukacyjnych i prozdrowotnych – mówi **Anna Augustyniak**, zastępczyni prezydenta Lublina ds. Społecznych. „Aktywny Senior Jesienią”, to inicjatywa szczególnie cenna, bo daje możliwość twórczego i bezpiecznego spędzania czasu, sprzyja budowaniu więzi społecznych, a jednocześnie pozwala zadbać o zdrowie i rozwój osobisty. Serdecznie zapraszam do wspólnego świętowania.

Na wszystkie wydarzenia artystyczne obowiązują bezpłatne wejściówki. Ze względu na duże zainteresowanie, część wydarzeń wymaga wcześniejszych zgłoszeń telefonicznych, a na koncerty, potańcówkę i spektakle, konieczne będą bezpłatne wejściówki, które można odbierać w wyznaczonych punktach. Aktualny program i szczegóły zapisów dostępne są na stronie internetowej Urzędu Miasta Lublin.

OPRAC. IC

KONCERTY, SPEKTAKLE I POTANĆÓWKA

1 października – koncert uczniów i nauczycieli Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. Tadeusza Szelińskiego (sala koncertowa im. W. S. Dębskiego, godz. 16.30) • **17 października** – potańcówka w Lubelskim Domu Techniki (godz. 17-20) • **28 października** – spektakl „Bal w operze” wg Juliana Tuwima w DDK „Węgliński” • **29 października** – spektakl „RESET. Żyjemy – czy tylko śnimy?” w Centrum Kultury

SPOTKANIA I WARSZTATY

20 października – spotkanie „Herbatka u Władka – Dbamy o zdrowie” w Hotelu Arche. W programie m.in. wykłady o słuchu, osteoporozie i profilaktyce bólu kręgosłupa oraz konsultacje NFZ, ZUS i specjalistów • **24 października** – wykład „Tajemnice Wzgórza Zamkowego” w Urban Lab Lublin, prowadzony przez dr Jolantę Polańską • **27-28 października** – warsztaty kosmetyczne organizowane przez Uniwersytet Medyczny.



FOT. DW/ARCHIWUM

Pora na lubelski Budżet Obywatelski

125 PROPOZYCJI Gdyby chcieć zrealizować wszystkie, należałoby wydać ponad 52 miliony złotych. Ale do rozdysponowania jest 17,2 mln złotych. Rozpoczyna się głosowanie w ramach Budżetu Obywatelskiego. W tym roku potrwa do 10 października, a mieszkańcy mogą wybrać po dwa projekty ogólnomiejskie i dwa dzielnicowe.

Adrian Mańko

To już 12. edycja Budżetu Obywatelskiego. Lublinianie mogą w ten sposób sami wpływać na otaczającą ich rzeczywistość w mikroskali. Po ponad dekadzie głosowań dookoła nas nie brakuje inwestycji i projektów zrealizowanych właśnie z pieniędzy Budżetu Obywatelskiego. Na co pójść tego roczne środki? O tym przekonamy się, gdy głosowanie zostanie zakończone.

Na oddanie głosu każdy mieszkaniec miasta ma ponad 2,5 tygodnia (od wtorku 23 września). Wyniki

poznamy pod koniec października lub na początku listopada.

Wstępnie zgłoszone zostały 182 projekty. Na finalnej liście (po ocenie formalnej) jest 125 pozycji – 80 w ramach propozycji dzielnicowych i 45 ogólnomiejskich. Gdyby chcieć zrealizować wszystkie, należałoby wydać ponad 52 miliony złotych. Łącznie do rozdysponowania jest jednak 17,2 mln złotych. Z tej puli w pierwszej kolejności każda z dzielnic Lublina otrzyma po 400 tysięcy złotych na projekty z największym poparciem w głosowaniu – aż do wyczerpania środków w danej

dzielnicy, przy czym minimalny próg, który kwalifikuje projekt do realizacji, to 100 głosów.

Pozostała kwota trafi na projekty ogólnomiejskie, z czego 1,2 mln zł na tzw. „działania miękkie” – takie jak wydarzenia kulturalne czy sportowe, a reszta przeznaczona zostanie na inwestycje infrastrukturalne, takie jak budowy, remonty czy zakup środków trwałych.

Co ciekawe, żaden z projektów dzielnicowych nie dotyczył Konstantynowa. Tym samym dzielnica ta nie otrzyma żadnych środków w ramach budżetu.

TAM MOŻNA ZAGŁOSOWAĆ

Jak zagłosować w Budżecie Obywatelskim? Głos można oddać online na stronie decyduje.lublin.eu lub tradycyjnie – w jednym z 38 punktów zlokalizowanych w Biurach Obsługi Mieszkańców i filiach Miejskiej Biblioteki Publicznej.

JAK CI SIĘ ŻYJE W LUBLINIE?

Ratusz zachęca również do udziału w corocznym badaniu jakości życia w Lublinie. Kwestionariusz obejmuje trzy obszary: narzędzia współdecydowania o mieście, warunki życia w dzielnicach oraz kwestie związane ze zmianami klimatycznymi. Wypełnienie ankiety zajmuje kilkanaście minut, a udział w badaniu jest anonimowy. Co dziesiąta osoba, która po wypełnieniu ankiety poda swój adres e-mail, otrzyma gadżety miejskie.

PREZYDENT ZUK ZACHĘCA:

– Budżet Obywatelski to wyjątkowa okazja, by każda mieszkanka i mieszkaniec mogli zdecydować, jak zmieniać się nasze miasto. Dzięki zgłaszanym pomysłom od lat wspólnie tworzymy nowoczesny, otwarty i przyjazny Lublin. Zrealizowaliśmy już wiele inwestycji i przeprowadziliśmy liczne akcje społeczne służące poprawie jakości życia w mieście. Zachęcam do głosowania w tegorocznej edycji i współdecydowania o tym, co powstanie w dzielnicach i w całym mieście.



Nowe pomysły na plac po dworcu

TUNEL CZY KŁADKA?

Czy dwupasmówka przy al. Tysiąclecia, która rozdziela wzgórze zamkowe od terenu dawnego dworca PKS, powinna zejść pod ziemię? A może wystarczy kładka piesza, by połączyć oba miejsca? Studenci architektury z Hiszpanii, Włoch i Rumunii zaprezentowali swoje śmiałe wizje rewitalizacji tej części Lublina.

Przez pięć dni młodzi architekci pracowali w ramach programu BIP Erasmus+ pod hasłem „Rewitalizacja terenu dawnego dworca PKS w Lublinie z naciskiem na zrównoważony rozwój urbanistyczny i nowe funkcje użytkowe”. – Jednogłośnie ocenili, że przestrzeń starego dworca powinna zostać jak najszybciej zrewitalizowana, bo ma ogromny potencjał. Tymczasem dziś wrażenia nie są pozytywne – to obszar zdegradowany i kontrastujący z pięknym widokiem na Stare Miasto – mówi mgr inż. arch. **Małgorzata Kozak** z Katedry Architektury Współczesnej Politechniki Lubelskiej.

Najwięcej emocji wzbudził sam budynek dworca. – Podzieliło ich to, czy powinien on zostać zachowany. Wszystkim spodobał się jednak dach, dlatego pojawiły

się sugestie, by dworzec zostawić, ale nadać mu nowe funkcje – dodaje Kozak. W efekcie powstały cztery różne projekty. W każdym z nich dawny dworzec został powiązany z częścią Starego Miasta.

Studenci uznali, że największą barierą jest dwupasmówka. Trzy grupy zaprojektowały nad nią mosty piesze, jedna zaproponowała całkowite ukrycie drogi w tunelu. Pojawił się też pomysł odsłonięcia rzeki Czechówki, co stworzyłoby zupełnie nową, atrakcyjną przestrzeń publiczną.

– To bardzo odważne projekty, ale takich właśnie oczekiwaliśmy – komentują naukowcy.

Program BIP Erasmus+ to tygodniowe pobyty w uczelniach partnerskich połączone z elementami pracy online.

– Podczas takich wyjazdów studenci zdobywają doświadczenie międzynarodowe, poznają nietypowe metody pracy i otwierają się na świat. Tematyka projektów nie musi być związana bezpośrednio ze studiami – często wynika z pasji czy zainteresowań – wyjaśnia dr **Celina Handzel**, kierownik Biura Kształcenia Międzynarodowego Politechniki Lubelskiej.

OPRAC. IC

W mieszkaniach zaczyna być ciepło

Lubelskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej rozpoczęło już dostawę ciepła do pierwszych budynków w mieście. Na starcie podłączono przede wszystkim przedszkola, budynki mieszkalne i usługowe, a także część zasobów spółdzielni mieszkaniowych. Należy pamiętać, że to zarządcy budynków decydują kiedy rozpocząć grzanie.

Przed włączeniem ogrzewania LPEC apeluje do mieszkańców, by maksymalnie odkręcić zawory termostatyczne przy grzejnikach. To prosty sposób na uniknięcie zapowietrzenia instalacji centralnego ogrzewania. – Rozpoczęliśmy już dostawę ciepła do pierwszych budynków. Otrzymujemy także sygnały od kolejnych spółdzielni mieszkaniowych, że w najbliższych dniach uruchomią ogrzewanie w swoich zasobach – informuje **Teresa Stępiak-Romanek**, rzeczniczka LPEC.

Obecnie to zarządcy budynków i administratorzy wspólnot zgłaszają do LPEC decyzję o uruchomieniu ogrzewania. Firma przypomina, by nie czekać zbyt długo – wychłodzony budynek trudniej i drożej jest nagrzać niż taki, w którym utrzymywana jest względnie stała temperatura.

Mieszkańcy nie muszą obawiać się o koszty ogrzewania w cieplejsze dni. Wszystkie węzły ciepłownicze LPEC wyposażone są w automatykę pogodową, która dostosowuje intensywność ogrzewania do warunków na zewnątrz. Jeśli temperatura spadnie, ciepło automatycznie popłynie do kaloryferów. Gdy na dworze robi się cieplej (powyżej 12-15°C), system odetnie dostawę ciepła. Dzięki temu mieszkańcy płacą wyłącznie za ogrzewanie, z którego realnie korzystają.

OPRAC. IC

Będzie gładko i jaśniej

ZAMOŚĆ Prace remontowe na ulicy Akademickiej ruszą najpóźniej w drugim tygodniu października. Jezdnia stanie się gładka, a dodatkowo Zarząd Dróg Grodzkich chce oświetlić niebezpieczne przejście dla pieszych. O planach na tę inwestycję pisaliśmy na początku września. Przypomnijmy, że ZDG zrealizuje ją w całości z własnych środków. W przetargu wybrano już wykonawcę. To zamojskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych. Jego oferta, opiewająca na trochę ponad 491 tys. zł była najtańszą z pięciu zgłoszonych.

Pracownicy PRD sfrezują asfalt na kilkusetmetrowym odcinku (od ronda, gdzie kończy kostka granitowa aż do ulicy Zamkowej), a później wyleją dwie nowe warstwy nawierzchni bitumicznej. W planie jest też przebrukowanie chodników, regulacja urządzeń w pasie drogowym i odtworzenie oznakowania poziomego. Firma będzie miała na to 60 dni od momentu podpisania umowy. W przetargu określono również wymóg 36-miesięcznej gwarancji.

To jednak nie są jedyne zmiany, które czekają ulicę Akademicką. ZDG chce zadbać nie tylko o komfort jazdy dla zmotoryzowanych, ale również bezpieczeństwo pieszych. Dlatego pomyślano o dodatkowym oświetleniu przejścia na wysokości gmachu Akademii Zamojskiej. Jest ono dość niebezpieczne, bo widoczność przy wejściu na pasy w znacznym stopniu ograniczają rosnące tam okazałe cisy. Z tego powodu w przeszłości dochodziło tam do wypadków. Jednak konserwator zabytków nie wyrażał zgody na wycięcie roślin.

– Zaplanowaliśmy tam oświetlenie akomodacyjne. To znaczy, że po zmroku będzie ono delikatnie migotać, a w razie zbliżania się pieszego czujnik wykryje ruch i rozświecili lampę jaśniej. Poza tym wzdłuż przejścia zamontowane zostaną tzw. kocie oczka – zdradza **Paweł Łagowicz**, dyrektor ZDG.

To zadanie zostanie zrealizowane niezależnie od remontu ulicy Akademickiej, przez zupełnie inną firmę, a na pokrycie kosztów ZDG wyłoży również własne środki z tzw. funduszu remontowego. Ma to być około 50 tys. zł.

AK

Pływacki sezon w basenach szkolnych

PULAWY Miłośników pływania z miasta i okolic czeka w najbliższych miesiącach trochę niedogodności. Z powodu zamknięcia pływalni przy al. Partyzantów, cały ruch przyjmą baseny przy SP nr 10 i SP nr 11. Indywidualnych, pojedynczych wejściówek nie będzie. Żeby popływać, należy kupić karnet. Ratusz ustalił ceny.

Radosław Szczęch

Zwykle już we wrześniu, tuż po zakończeniu wodnego sezonu przy ul. Hauke-Bosaka, puławianie przenosili się na pływalnię przy al. Partyzantów. Tę jednak, jak i cały budynek z lat 70-tych, czeka poważny remont, warty 60 mln zł. Zaplanowano m.in. budowę SPA, saunarium, grotty solnej, nowych zjeżdżalni, ścianek wspinaczkowych, kortów do squasha itp. Na razie trwa opracowywanie dokumentacji projektowej, pozwalającej na wydanie pozwolenia na budowę.

Jak informuje **Kamil Wąsik** z Urzędu Miasta Puław, procedura ta ma zakończyć się do połowy grudnia. Potem ruszą właściwe prace, które potrwać aż do stycznia 2028 r. Wykonawcą – przypominamy – jest puławski Termochem, we współpracy z katowickim Transcomem.

Inwestycja na Partyzantów oznacza, że cały basenowy ruch w Puławach, zarówno ze strony uczniów (nauka pływania), sportowców (treningi), służb mundurowych (szkolenia) jak



Pływalnia przy Partyzantów (na zdjęciu) w tym ani w przyszłym roku otwarta nie zostanie. Na czas remontu starej hali jej funkcję przejmą baseny szkolne

FOT. UM PULAWY/ARCHIWUM

i zwyczajnych mieszkańców regionu zainteresowanych wejściami indywidualnymi, będą musiały wziąć na siebie dwa istniejące baseny szkolne. Ten w SP nr 10 przy ul. 6 Sierpnia oraz ten w SP nr 11 przy ul. Legionu Puławskiego.

Pierwszy z wymienionych ma zostać otwarty w połowie października, drugi – prawdopodobnie już w przyszłym tygodniu. W przypadku "Jedenastki" karnety (10 wejść) będą sprzedawane na poniedziałki, wtorki, czwartki

i piątki, w godz. 20-20.45. W "Dziesiątce" będzie to natomiast środa (godz. 20.45), piątek (godz. 19.50 i 20.40) oraz sobota (wstępnie o godz. 8, z szansą także na godz. 14). Czy to wystarczy – na razie nie wiadomo.

NOWY CENNIK

Wiadomo ile trzeba będzie zapłacić za wstęp. Ceny karnetów właśnie zatwierdzono, cenniki przekazano dyrektorom obydwu szkół. Młodzież szkolna (z ważnymi legitymacjami) zapłaci 120 zł za 10 wejść, a taki sam karnet dla pozostałych osób wyceniono na 170 zł. Ceny w obydwu szkołach są takie same.

Wejściówek na pojedynczą godzinę w sprzedaży nie będzie. Dystrybucją karnetów zajmą się szkoły. Z tego co słyszymy ich sprzedaż ma być oferowana w formie tradycyjnej, wymagającej pojawienia się w placówce osobiście. Kiedy dokładnie ruszą zapisy – nie wiemy. Ogłoszeń dotyczących sprzedaży karnetów, wraz z cennikiem, możemy spodziewać się w najbliższych dniach. Warto więc śledzić strony i media społecznościowe obydwu placówek.

Puławki zyskają wodny plac zabaw

NOWA ATRAKCJA Blisko 4,7 mln zł będzie kosztować nowy, wodny plac zabaw w puławskim akwaparku. Umowę z wykonawcą, firmą Deka, podpisano w zeszłym tygodniu. Zadanie powstanie dzięki unijnej dotacji na rozbudowę turystycznego potencjału miasta i regionu.

Park Wodny przy ul. Hauke-Bosaka w Puławach w każdym sezonie przyciąga tłumy. Tylko w zeszłym roku odwiedziło go ponad 60 tys. osób. Tym razem, ze względu na pogodę, rekordu raczej nie będzie, ale nie zmienia to faktu, że rozbudowa obiektu jest oczekiwana przez mieszkańców. Dotychczas wstrzymywały ją głównie kwestie finansowe. Sytuacja zmieniła

się, gdy Ratusz pozyskał unijną dotację na rozbudowę potencjału turystycznego tzw. Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego, czyli miasta i sąsiadujących z nim gmin.

Jednym z zadań, które otrzymało zewnętrzne wsparcie, jest budowa wodnego placu zabaw, tuż za basenami istniejącego akwaparku. Wodny plac będzie składał się z 18 zabawek ustawionych częściowo w wypełnionej wodą niecce, a częściowo na nawierzchni antypoślizgowej. Ta pierwsza będzie przeznaczona dla starszych, a druga dla młodszych dzieci. Wśród atrakcji są wodne prysznice, kule, łuki, kurtyny, bramki, słupki, wodny zamek itp.

Koszt nie jest mały: to ponad 4,68 mln zł, które trafią do wyłonionego w ramach przetargu wykonawcy, firmy Deka. Prace mają zakończyć się w połowie maja przyszłego roku, a więc jeszcze przed rozpoczęciem nowego, wodnego sezonu w puławskim akwaparku.

RS

Kontrakt na wodny plac zabaw podpisała firma Deka. Prace mają zakończyć się w maju przyszłego roku. Na zdjęciu przedstawicielka wykonawcy oraz prezydent miasta Puław

FOT. UM PULAWY



Kolejny krok w stronę tunelu

BIAŁA PODLASKA Miasto wprowadza dużą kolejową inwestycję do budżetu. Wiadomo, że zadanie za ponad 150 mln zł, które zakłada m.in. budowę nowego tunelu pod torami ma być realizowane do 2030 roku.

W lipcu PKP PLK ogłosiły listę rankingową, na której Biała Podlaska znalazła się w gronie 16 zwycięskich projektów. Przypomnijmy: za miast kolizyjnego przejazdu na ulicy Łomaskiej, miasto chce wybudować tunel pod torami na przedłużeniu alei Jana Pawła II. Warunkiem wielomilionowej dotacji z PKP PLK, jest likwidacja kolizyjnych przejazdów. Z tego na ulicy Łomaskiej mogłoby docelowo korzystać już tylko rowerzyści i piesi.

Na najbliższej sesji urzędnicy chcą wprowadzić tę inwestycję do „wieloletniej prognozy finansowej miasta”. Już wiadomo, że będzie realizowana etapami, do 2030 r. Pierwsze wydatkowanie rozpocznie się w 2026 r. „Inwestycja polega na: budowie tunelu drogowego pod linią kolejową E20 na przedłużeniu Al. Jana Pawła II do ul. Dokudowskiej, budowie tunelu pieszko-rowerowego w ciągu ul. Łomaskiej pod aktualnie istniejącym przejazdem kolejowym w ciągu

ul. Łomaskiej, budowie dróg dojazdowych umożliwiających skomunikowanie tunelu po obydwu stronach torów kolejowych” – czytamy w projekcie uchwały.

Urząd potwierdza, że „w związku z realizacją inwestycji zostaną zlikwidowane dwa kolizyjne przejazdy kolejowe: jeden w ciągu ul. Łomaskiej i drugi w okolicy granic administracyjnych miasta od strony miejscowości Czosnówka”. Dotacja z kolejowej spółki ma wynosić blisko 57 mln zł, a całość szacowana jest na 154 mln zł. „Po opracowaniu szczegółowej dokumentacji projektowej wartość zostanie doprecyzowana. Zadanie planowane do realizacji po podpisaniu porozumienia z PKP PLK, w trybie „projektuj i buduj” – dodają urzędnicy.

Te plany inwestycyjne budzą jednak społeczny sprzeciw, zwłaszcza mieszkańców osiedla „Za Torami” i pomimo wielu spotkań, kompromisu w tej sprawie nie widać. Nawet petycja z 2 tys. podpisów nic nie pomogła.

Mieszkańcy osiedla proponowali tunel na przedłużeniu ulicy Długiej. Komitet, który założyli m.in. radni PiS przygotował nawet swoją koncepcję.

EWELINA BURDA

Będą nowe perony

ŁUKÓW Dużo się dzieje na linii kolejowej między Łukowem a Radomiem. Powstały nowe tory, wciąż trwają remonty przejazdów i peronów. Do tej pory kolejowa spółka remontowała m.in. odcinek między Łukowem, a Łukowem Łąpiguz, na linii kolejowej nr 26. – Wymieniliśmy szyny i podkłady, wyremontowaliśmy most kolejowy nad rzeką Krzna Południową, zabezpieczyliśmy go przed korozją, wykonaliśmy nowe odwodnienie oraz schody z balustradami. Na przejeździe przy ul. Parkowej w Łukowie zainstalowaliśmy nowe rożki, sygnalizację i oświetlenie – wymienia **Anna Znajewska-Pawluk** z zespołu prasowego PKP PLK. – Na 25-kilometrowym odcinku między Łukowem Łąpiguz a Dęblinem, wymieniliśmy tor. Dzięki temu pociągi towarowe już od początku września mogą jeździć szybciej, z prędkością do 100 km/h, wcześniej 80 km/h. Większe bezpieczeństwo w ruchu zapewnienia przebudowana nawierzchnia drogowa i kolejowa na 10 przejazdach. Montujemy także sygnalizację świetlną na dwóch przejazdach w Borowie i jednym w Hordzie.

Do końca września zakończą się prace na peronach w tych dwóch lokalizacjach. Będą dłuższe do 150 m. To pozwoli na obsługę

dłuższych składów. Wyższa konstrukcja ułatwi wsiadanie i wysiadanie z pociągów. Perony zostaną wyposażone w nowe wiaty, tablice i gabloty informacyjne oraz energooszczędne oświetlenie LED. – Zakończenie zasadniczych robót między Łukowem a Dęblinem planowane jest na pierwszy kwartał 2026 roku. Wartość inwestycji wynosi 67 mln zł netto, ze środków KPO – dodaje przedstawicielka PKP PLK. Remont 9-kilometrowego odcinka Dęblin – Radom Główny realizuje firma Gór-Tor sp. z o.o. Wykonawca wymienił tor oraz sieć trakcyjną na stacji Zajezerze. Tymczasowy peron wyspowy zostanie tam zastąpiony nowym peronem jednokrawędziowym. Prace objęły również wymianę nawierzchni torów i dróg dojazdowych do trzech przejazdów. Od października 2025 do lipca 2026 roku planowana jest wymiana sieci trakcyjnej na linii Dęblin – Radom Główny, od Żytkowic do mostu kolejowego na Wiśle w Zajezerzu. Później, od marca do lipca 2026 roku, zmodernizowana zostanie sieć trakcyjna oraz bramki sieci między Okrzeją a Łukowem Łąpiguz. Wszystkie prace za ponad 90 mln zł realizowane są z dofinansowaniem z Krajowego Planu Odbudowy (KPO). **EB**



Krasne to jedna z wielu letniskowych miejscowości bogatej w jeziora gminy Uścimów w powiecie lubartowskim. Właściciele domków od lat czekają na wodociąg, ich cierpliwość z każdym rokiem maleje

FOT. K. CZUPRYN/FB

Marzą o wodociągu

ALARM 24 – JEZIORO KRASNE Właściciele domków letniskowych w gminie Uścimów od lat oczekują na przyłączenie ich nieruchomości do gminnego wodociągu. Dostęp do mediów obiecano im już ćwierć wieku temu, więc cierpliwości zaczyna im brakować. Gotowi są nawet pokryć koszty rozbudowy sieci. Lokalne władze nie chcą o tym słyszeć.

Radostaw Szczęch

Problem dotyczy około 90 działek, do których gmina nie podłączyła jeszcze wodociągu. Właściciele letniskowych nieruchomości czują się pomijani, bo ci z drugiej strony jeziora wodę z sieci mają. Czemu to takie ważne? Nie chodzi tylko o wygodę. Według letników (co przyznają także lokalne władze) woda ze studni w gminie ma żółty kolor, jest twarda i wymaga filtrowania. – Gdy 25 lat temu kupowaliśmy te działki, dostaliśmy zapewnienie, że będą wszystkie media. W rzeczywistości wodociągu nadal nie mamy, a prąd musieliśmy załatwiać sobie sami. W ostatnich latach widzimy, jak woda zo-

stała pociągnięta do działek przy lesie, tych przy sklepie i przy drodze do Orzechowa. A nas w domkach „przy kanale” ciągle się pomija – żali się jedna z właścicielek letniskowej posesji nad Krasnem. – Ta woda ze studni nie nadaje się do użytkowania. Mamy badania mówiące o jej zanieczyszczeniu żelazem i manganem. Ludzie kupują drogie filtry i rozkładają ręce, bo z gminą nikt zadzierać nie chce – dodaje nasza rozmówczyni

Podobnego zdania jest jeden z jej sąsiadów letników (nazwisko do wiadomości redakcji). – To jest dla mnie zupełnie niezrozumiała sytuacja. Występujemy do gminy o warunki techniczne, sami chcemy sfinansować to zadanie, ale otrzymujemy od-

nowę właściwie bez podania przyczyn. Nie wiemy już co robić – przyznaje właściciel innego z domków wskazując na gotowość swoją i sąsiadów do pokrycia kosztów rozbudowy sieci.

Takie publiczno-prywatne partnerstwo przy tej dość długo wyczekiwanym inwestycji jednak nie wchodzi w grę, bo według lokalnych władz jest to zbyt ryzykowne. Duża liczba chętnych na wodociąg i koszty samej rozbudowy (wkład własny) to nie wszystko. Kolejny problem dotyczy ilości wydobywanej wody. Mimo prowadzonych modernizacji, możliwości są ciągle niewystarczające.

● JAK DOSTRZEGANIE I POSTRZEGANIE PROBLEMU LETNIKÓW OCENIA WÓJT GMINY? O TYM OBOK.

WIDZIANE Z URZĘDU GMINY

Wójt Eliza Panasz

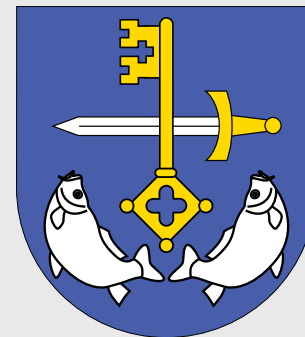
O WSPÓLFINANSOWANIU PRZEZ MIESZKAŃCÓW: – Mamy bardzo złe doświadczenia jeśli chodzi o przenoszenie kosztów inwestycji na mieszkańców, czy letnika. Gmina odpowiada za sieć, ale wtedy nie jest jej właścicielem w całości. To stwarza problem, bo osoby ponoszące koszty związane z rozbudową, mogą nas pozwać o ich zwrot, z odsetkami.

O ILOŚCI WYBUDOWANEJ WODY: – W trakcie sezonu, gdy zjadą letnicy, pobór wody rośnie. Tymczasem właśnie w lecie, gdy jest susza, konieczne

jest jego minimalizowanie.

O BRAKU DZIAŁAŃ GMINY W TEJ KWESTII: – To jest moja druga kadencja wójta i dotychczas zrobiłam ponad 8 km sieci wodociągowej do około 400 działek letniskowych w całej gminie. Jesteśmy do tego zobligowani i to robimy, ale na wykonanie czeka jeszcze 16 km sieci w różnych miejscowościach, nie tylko w Krasnem.

O PERSPEKTYWACH: – Jeśli w przyszłym roku będą środki zewnętrzne na rozbudowę sieci, a gmina będzie miała wkład finansowy, to będziemy myśleć o problemie na tych dział-

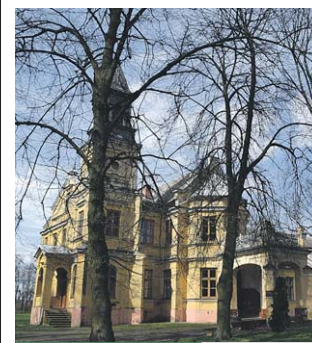


kach. Sami, bez dotacji, na pewno tego nie zrobimy. W Krasnem nie ma nawet kanalizacji, ludzie czekają też na drogi. Rozumiem letników, którzy nie chcą pić żółtej wody ze studni, ale obiecać im niczego nie mogę.

Drugie życie zabytku

BRANICA RADZYŃSKA

Pałac Szlubowskich w dostanie drugie życie. Gmina ma już dotację na rewitalizację i wkrótce ruszy z przetargiem. Budynek od 2018 r. jest nieużytkowany, a wcześniej mieściła się tam szkoła. Poprzednie władze gminy Radzyń Podlaski chciały sprzedać nieruchomość w 2023 roku, ale do przetargu nikt się nie zgłosił. Obecny wójt **Daniel Grochowski** już w styczniu informował, że zamierza przywrócić blask temu miejscu. „Zaczynamy prace przy rewitalizacji założenia pałacowo-parkowego i przystosowania obiektu na cele Gminnego Ośrodka Kultury” – zapowiedział. Projektanci z „**Alchimowicz Szymanowski architektura**” przygotowali już program funkcjonalno-użytkowy. A kilka dni temu wójt pochwalił się, że gmina dostała na ten cel 1,9 mln zł dofinansowania z urzędu marszałkowskiego. – Przed nami jeszcze procedura przetargowa, a następnie – ruszamy z pracami! To pierwszy ważny krok w kierunku przywrócenia świetności historycznego zespołu pałacowo-parkowego i zwiększenia jego atrakcyjności turystycznej – podkreśla Grochowski.



FOT. DOLANA.PL

Z KART HISTORII

Pałac w Branicy Radzyńskiej wybudował w 1884 r. **Stanisław Szlubowski**. Eklektyczny styl obiektu oparty jest głównie na formach neorenesansowych. We wnętrzach zachowały się m.in. marmurowe kominki, dekoracyjne sztukaterie na ścianach, sufity kasetonowe czy ozdobione stiukowymi plafonami, a także kunsztownie wykonane futryny drzwiowe i okienne. Po wojnie ziemia majątku została rozparcelowana i przydzielona byłym fonałom wraz z budynkami gospodarczymi, które w miarę upływu czasu były rozbierane i po wielu z nich nie pozostał już żaden ślad. Wyceniony na 3,5 mln zł gruntowny remont obejmie zarówno wnętrza, elewację i wymianę wielu elementów.

EB

Dewastacja Małpiego Gaju

NAPRAWIA PO WANDALACH

Mieszkańcy Białej Podlaskiej bardzo polubili Małpi Gaj. Ale niestety nasz czytelnik dostrzega postępującą degradację tego parku w centrum miasta. Ratusz zapewnia, że naprawi to, co zostało dewastowane.

- Z wielkim niepokojem obserwuję postępującą degradację Małpiego Gaju. Miejsce, które od lat jest dumą naszego miasta i zakątkiem do zabawy dla najmłodszych, stopniowo popada w ruinę na skutek działań wandalów - alarmuje nasz czytelnik. - W mojej ocenie to efekt niewystarczającej ilości kamer w tym miejscu. Nie widać też w okolicy patroli straży miejskiej czy policji, a na pewno byłyby potrzebne, zwłaszcza po zmroku.

Ratusz odpowiada, że parkiem administruje miejska spółka Zieleń. - Ona utrzymuje obiekt i dokonuje tam niezbędnych napraw. Teren jest monitorowany, a akty wandalizmu zgłaszane są na policję. Zdewastowane elementy infrastruktury zostaną naprawione - zapewnia **Gabriela Kuc-Stefaniuk**, rzeczniczka urzędu.

To otwarte w 2020 r. miejsce rekreacji przy ulicy Zamkowej chętnie odwiedzają rodziny z dziećmi. Choćby za sprawą ścieżki edukacyjnej pośród drzew na wysokości 5 metrów oraz wieży widokowej. Najmłodsi znajdują tu również place zabaw, a dorośli ławki do odpoczynku. Niedaleko stała też miejska pasieka, a w ubiegłym roku zadbało też o miejsca postojowe przy parku i publiczną toaletę. Z kolei niedawno w sąsiedztwie otwarta została kawiarnia Aura Cafe.

EB

Chełmskie Glinianki do rewitalizacji

TURYSTYKA I REKREACJA Po latach oczekiwań Chełm i okoliczne gminy otrzymały łącznie ponad 12 mln zł na rewitalizację zbiorników wodnych. Największym beneficjentem jest miasto, które na modernizację Glinianek pozyskało aż 9,3 mln zł. To szansa, by miejsce zaniedbane przez dekady stało się jednym z turystycznych symboli regionu.

Kamil Pomorski

Od kilkunastu lat mieszkańcy Chełma prosili o uporządkowanie i zagospodarowanie Glinianek, jednego z najbardziej rozpoznawalnych, ale i najbardziej zaniedbanych terenów rekreacyjnych w mieście. Dotąd brakowało na to pieniędzy. Teraz - dzięki środkom z programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021-27 - wreszcie uda się zrealizować marzenia mieszkańców. - Otrzymaliśmy dofinansowanie na rewitalizację Glinianek - powstanie lokalna perełka - ogłosił ostatnio w mediach społecznościowych prezydent Chełma **Jakub Banaszek**.

W Chełmie planowane są m.in. ścieżka rowerowa i piesza wokół zbiornika, plaża piaszczysta i trawiasta, pomosty pływające, boiska do siatkówki i piłki nożnej, zaplecze gastronomiczne, altany i miejsca grillowe, tematyczne place zabaw. Nie zabraknie także dodatkowego wjazdu od strony ul. Ceramicznej oraz infrastruktury dostosowanej do potrzeb mieszkańców.

Największe środki, bo aż 9,3 mln zł, zostaną przeznaczone na rewitalizację chełmskich Glinianek

FOT. JAKUB BANASZEK/FB



ZYSKALI TAKŻE INNI

Na zmianach skorzystają także sąsiednie gminy. W Natalinie powstanie promenada spacerowa z pergolami i ławkami, wieża widokowa, nowe boisko do siatkówki i plażowe wiaty. - Te inwestycje uczynią nasz zalew jeszcze bardziej popularnym i chętnie odwiedzanym - zapewnia wójt Kamienia **Dariusz Stocki**.

Z kolei w Żółtańcach samorząd planuje wybudować otwarty amfiteatr na 600 osób, bulwary spacerowe, ciąg pieszo-rowerowy i nowoczesny budynek sanitarny. Jak podkreśla wójt gminy Chełm **Wiesław Kociuba**, to inwestycja, która pozwoli „postawić kropkę nad i” w rozwoju tego miejsca.

Wszystkie trzy projekty wpisują się w szerszą strategię rozwoju turystyki i ochrony dziedzictwa naturalnego w województwie. Marszałek Jarosław Stawiarski, wręczając umowy o dofinansowanie, podkreślił, że największym beneficjentem programu jest właśnie Chełm. Łącznie marszałek podpisał 14 umów na unijne dotacje, na kwotę 31 mln zł.

Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, w ciągu najbliższych lat region zyska zupełnie nowe przestrzenie rekreacyjne - miejsca spotkań, wypoczynku i wydarzeń kulturalnych. Chełm i okolice wreszcie mają szansę zagospodarować swoje naturalne atuty i wyjść z cienia większych ośrodków turystycznych.

Nie składają broni, składają projekt

ZAMOŚĆ Lubelska spółka Grabscy znów stara się o zgodę na budowę bloków trybie lex deweloper na działce między ulicami Piłsudskiego, Kamienną i Koszary w Zamościu. Kilukrotnie spotkała się już z odmową dla inwestycji. Teraz wraca z nowym projektem.

Anna Szewc

Wnioski dewelopara z Lublina były przez radnych Zamościa rozpatrywane jeszcze w poprzedniej kadencji. I nie było zgody na inwestycję zakładającą budowę czterech czterokondygnacyjnych bloków. Chodzi o grunt, który w znajduje się w gminnej ewidencji zabytków, jest też wpisany do rejestru zabytków nieruchomych województwa lubelskiego jako układ urbanistyczny tworzony przez zachodnią część dawnych koszar. Dlatego inwestor chciał skorzystać z ustawy lex deweloper.

W ostatniej uchwale o odmowie (sierpień '2022) zwrócono uwagę m.in. na negatywną opinię Miejskiej Komisji Urbanistyczno-Ar-

chitektonicznej oraz małą liczbę miejsc parkingowych dla mieszkańców i klientów lokali użytkowych. Latem br. spółka Grabscy złożyła w magistracie kolejny wniosek, ale z nowym projektem. Teraz chce budować na tym terenie trzy budynki mieszkalne. Na parterach dwóch z nich miałyby znajdować się lokale usługowe. Dla wszystkich jest projektowany garaż podziemny oraz infrastruktura towarzysząca: parkingi (1,5 stanowiska na mieszkanie), plac zabaw, tereny zielone, wewnętrzny układ komunikacyjny i sieci uzbrojenia terenu.

Na całym terenie planowanej inwestycji, jak zapisano we wniosku, znajdują się 42 drzewa. Większość z nich (24) miałaby zostać zachowana. Natomiast w miejsce 18 wyciętych inwestor zobowiązał



się dokonać nasadzeń nowych 64 drzew.

Projekt uchwały w tej sprawie miał być rozpatrywany wczoraj (czwartek 25 września) r przez komisję

budżetu, po czym trafi pod obrady Rady Miasta Zamość. Pozytywnie został już zaopiniowany przez Miejską Komisję Urbanistyczno-Architektoniczną, a także szereg

innych instytucji, np. straży pożarną, inspektorat sanitarny, a także ministerstwo obrony narodowej czy Centralne Wojskowe Centrum Rekrutacji.

Grunt między ulicami Piłsudskiego, Kamienną i Koszary spółka Grabscy kupiła wiele lat temu od Agencji Mienia Wojskowego, ale dotąd nie uzyskała zgody na realizację planowanej tutaj inwestycji. Być może teraz, po zmianie projektu, się uda

FOT. A. SZEWC/ARCHIWUM

W tym miesiącu radni mają zajmować się jeszcze jednym wnioskiem o budowę w trybie lex deweloper. Inwestycję na ulicy Kresowej chce realizować Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowe Inwex Sp. z o.o. z siedzibą w Brodach Małych. W tym przypadku chodzi o jeden czterokondygnacyjny budynek.

HANDEL

KUPIĘ starocie, antyki, obrazy, zegary, monety, pamiątki wojenne, stare książki i inne.
Tel. 607 279 102.

086625L01.A

RZEŹNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511 075
866, 662 396 670.

073525L01.A

SPRZEDAŻ

HURTOWNIA Rowerów Części
rowerowych ZEN-POL Hurt
Detal duży wybór, najniższe
ceny w Lublinie. Duży wybór
części i rowerów. NOWA

LOKALIZACJA zaprasza : Lublin
ul. Ceramiczna 1, tel. 517-
304-181.

084425L01.A

USŁUGI

OPRÓŻNIANIE mieszkań,
wywóz zbędnych rzeczy
takich jak : gruz, gałęzie,
śmieci po budowie, okien,
złomu, desek, korzeni,
odpadów bio, mebli itp.
Swoje prace oferujemy
również w zakresie rozbiórek
budynków, wycinki oraz
podcinki drzew, usuwania
korzeni, niwelacji
terenu, koszenia trawników,
przygotowanie działek pod

sprzedaż lub budowę,
karczowanie terenu, mycie
dachów, kostki, elewacji,
usługi wysokościowe i wiele
innych Działamy na terenie
całego województwa
lubelskiego, tel. 510538557.

088625L01.A

USŁUGI BUDOWLANE

REMONTY MIESZKAŃ - LUBLIN
I WOJ. LUBELSKIE -
malowanie, elektryka, montaż
ścian działowych i sufitów,
zabudowy G/K, usługi
glazurnicze, hydraulika
kompleksowa, montaż paneli,
montaż mebli, montaż kabin
prysznicowych, zlecenia

nietypowe. Kontakt 883 211
674.

087825L01.A

DOCIEPLANIE budynków
szybko, tanio, solidnie. 502
053 214.

009125L01.A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia,
naprawa protez, protetyka,
chirurgia, implanty; ul.
Hipoteczna 2, tel. 81 743 62
60; ul. Staszica 8, tel. 81 534
62 60; **BEZPŁATNE PROTEZY**
zębowe bez kolejki w ramach
NFZ, ul. Staszica 8, Lublin, tel.
603-593-654

089125L01.A

POZBAŹ SIĘ SWOICH DŁUGÓW

Wykorzystaj oddłużanie lub upadłość
konsumencką – obsługujemy
pracowników, rolników, przedsiębiorców,
emerytów i rencistów.

Kancelaria Prawna7.pl

Zadzwoń tel. 501 739 306 lub napisz e-mail: pomoc@prawna7.pl

P4851

WÓJT GMINY RYBCZEWICE**INFORMUJE**

że zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145), na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Rybczewice oraz w Biuletynie Informacji Publicznej

podano do wiadomości, na okres 21 dni, od dnia 19.09.2025 r.,
wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy
Rybczewice przeznaczonych do sprzedaży, położonych
w miejscowości Stryjno Drugie, gmina Rybczewice.

in675

**PREZYDENT MIASTA LUBLIN**

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.)

podaje do publicznej wiadomości

wykaz dotyczący części nieruchomości Skarbu Państwa,
przeznaczonych do oddania w dzierżawę w trybie
bezpłatnym, oznaczonych jako działki nr 22/8
i 22/9 (obr. 4 – Czechów II, ark. 9) położonych
w Lublinie **przy ul. Jana Igiątowskiego** oraz działki
nr 104/1 (obr. 14 – Kalinowszczyzna, ark. 10)
położonej w Lublinie **przy ul. Wołyńskiej.**

Wykaz został umieszczony od dnia 26 września 2025 r. na okres 21 dni,
na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin
– Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1 oraz na tablicy ogłoszeń w
Wydziale Gospodarowania Mieniem i Energią Urzędu Miasta Lublin, ul.
Wieniawska 14, VII i VIII piętro, a także na stronach internetowych Urzędu
Miasta Lublin.

Wykaz jest także publikowany na stronie Wojewody Lubelskiego w Biu-
letynie Informacji Publicznej przez okres 21 dni.

in672

**PREZYDENT MIASTA LUBLIN****podaje do publicznej wiadomości**
informację

o zamieszczeniu na okres 21 dni, tj. od 26 września 2025
r. do 17 października 2025 r. na elektronicznej tablicy
ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz,
Plac Króla Władysława Łokietka 1 oraz na tablicy ogłoszeń
w Wydziale Gospodarowania Mieniem i Energią Urzędu
Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, VII piętro, a także na
stronach internetowych Urzędu Miasta Lublin w Biuletynie
Informacji Publicznej wykazu nieruchomości gminnych
przeznaczonych do użyczenia i wydzierżawienia w trybie
bezpłatnym na rzecz Wnioskodawców, w wykonaniu:

– Uchwały nr 368/XI/2025 Rady Miasta Lublin z dnia 29 maja 2025 r.
w sprawie wydzierżawienia nieruchomości Gminy Lublin

– Uchwały nr 396/XII/2025 Rady Miasta Lublin z dnia 27 czerw-
ca 2025 r. w sprawie wydzierżawienia nieruchomości Gminy
Lublin

– Uchwały nr 413/XIII/2025 Rady Miasta Lublin z dnia 4 wrze-
śnia 2025 r. w sprawie wydzierżawienia nieruchomości Gminy
Lublin

– Zarządzenia nr 41/2/2025 Prezydenta Miasta Lublin z dnia 11
lutego 2025 roku w sprawie wydzierżawienia w drodze bez-
płatnej nieruchomości stanowiących własność Gminy
Lublin

– Zarządzenia nr 11/7/2025 Prezydenta Miasta Lublin z dnia 15
lipca 2025 roku w sprawie wydzierżawienia w drodze bezprze-
płatnej nieruchomości stanowiących własność Gminy Lublin

– Zarządzenia nr 66/8/2025 Prezydenta Miasta Lublin z dnia 27
sierpnia 2025 roku w sprawie wydzierżawienia w drodze bez-
płatnej nieruchomości stanowiących własność Gminy Lublin

– Zarządzenia nr 46/9/2025 Prezydenta Miasta Lublin z dnia 22
września 2025 roku w sprawie wyrażenia zgody na użyczenie
zabudowanej nieruchomości stanowiącej własność Gminy
Lublin położonej w Lublinie przy ul. Odlewniczej 11a

in678

dziennik
WSCHODNI.pl

największa
gazeta codzienna
w regionie

odwiedź naswww.dziennikwschodni.plfacebook.com/dziennikwschodnifacebook.com/lubelskisport

Instagram

Twitter

**PREZYDENT MIASTA LUBLIN**

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.
o gospodarce nieruchomościami (Dz.U.2024.1145 z późn. zm.)

podaje do publicznej wiadomości informację

o wykazie nieruchomości gruntowych Skarbu Państwa
przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezpłatnej na
rzecz użytkowników wieczystych zgodnie z art. 198g ustawy
o gospodarce nieruchomościami, położonych w Lublinie
przy ulicach: **Anny Walentynowicz 1, 1a, Biłgorajskiej 35**
i Łęczyńskiej 38, Spółdzielczej 6, 6a, Konstruktorów 36,
Diaamentowej 2a, 2e, Konstruktorów 38, Konstruktorów 9,
w pobliżu ulicy Metalurgicznej, Startowej 11, Ślusarskiej 7,
Weteranów 44.

Wykaz został umieszczony od dnia **26 września 2025 roku** na okres 21
dni, na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta
Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1 oraz na tablicy ogłoszeń
w Wydziale Gospodarowania Mieniem i Energią Urzędu Miasta Lublin,
ul. Wieniawska 14, VII i VIII piętro, a także na stronach internetowych
Urzędu Miasta Lublin.

Wykaz jest także publikowany na stronie Wojewody Lubelskiego
w Biuletynie Informacji Publicznej przez okres 21 dni.

in674

PREZYDENT MIASTA PUŁAWY**informuje,**

że w dniu 23.09.2025r. zamieszczono na stronie internetowej Urzędu
Miasta Puławy (www.pulawy.eu) oraz wywieszono na okres 21 dni, na
tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Puławy

wykaz nieruchomości, zabudowanej budynkiem
wielorodzinnym, w którym lokal mieszkalny przeznaczony
został do sprzedaży w drodze bezpłatnej na rzecz
najemcy - Sieroszewskiego 5/14.

in676

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
www.kalla.lublin.pl
POGRZEBOWE
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

665 196 198
PRZEPROWADZKI
U SŁUGI TRANSPORTOWE



- ▶ Oferujemy transport :mebli, pianin, fortepianów, sejfów, antyków, AGD, RTV, gabarytów, itp.
- ▶ Załadunek, rozładunek jak i samo wniesienie.
- ▶ Demontaż i montaż wyposażenia wnętrz, zabezpieczenie przedmiotów.
- ▶ Przewożymy firmy i osoby prywatne na terenie woj. lubelskiego jak i całej UE
- ▶ opróżnianie mieszkań, piwnic. Utylizacja niepotrzebnych rzeczy
- ▶ Każde zlecenie traktujemy indywidualnie.

Tel. 667-991-226 przeprowadzkilublin.net

in231 69

**NEKROLOGI**
KONDOLENCJE

Przyjmowane są przez:

- Lublin, tel. 81 46 26 820

[eliza.jakuszezewska@](mailto:eliza.jakuszezewska@dziennikwschodni.pl)
dziennikwschodni.pl

na dzień następny zamawiać
można do godz. 15.00



FOT. KMP CHELM

Akt oskarżenia po makabrze w Chełmie

ZAGROŻENI DOŻYWCIEM Trzech mieszkańców Chełma w wieku 35 – 39 lat stanę przed sądem pod zarzutem brutalnego zabójstwa dwóch mężczyzn. Do tragedii doszło w marcu tego roku w jednym z mieszkań przy ul. Narutowicza. Według ustaleń prokuratury oskarżeni najpierw dotkliwie pobili swoje ofiary, a następnie podpalili je na stosie ułożonym z mebli i tekstyliów.

Akt oskarżenia trafił do Sądu Okręgowego w Lublinie. Dwaj bracia – 39-letni **Tomasz B.** i 35-letni **Krzysztof B.** – a także 37-letni **Piotr B.**, odpowiedział m.in. za zabójstwo ze szczególnym okrucieństwem oraz sprowadzenie pożaru, który zagrażał życiu i zdrowiu innych mieszkańców kamienicy. Według śledczych do zbrodni doszło podczas wspólnej libacji alkoholowej. Najbardziej agresywny miał być Tomasz B., który oprócz kopania i bicia pięściami uderzył jedną z ofiar krzesłem. Świadek zdarzenia relacjonował, że mężczyźni „nie panowali nad sobą”.

Pokrzywdzeni – 42- i 66-latek – stracili przytomność, po czym oskarżeni zabrali

znalezione w mieszkaniu materiały tekstylne oraz meble i ułożyli te rzeczy oraz pokrzywdzonych w stos, który następnie Tomasz B. podpałił. Po zajęciu pomieszczenia przez ogień oskarżeni wyszli z mieszkania. Starszy z mężczyzn zmarł następnego dnia w szpitalu z powodu rozległych oparzeń i obrażeń głowy. U młodszego stwierdzono niemal całkowite zwięzienie ciała oraz obecność sadzy w drogach oddechowych, co świadczyło, że żył w chwili wybuchu pożaru.

Prokuratura podkreśla, że oskarżeni celowo przedłużali moment pozbawiania życia, czerpiąc przy tym „patologiczną przyjemność z zadawania cierpienia”. Wszyscy byli wcześniej wielokrotnie karani.

Bracia B. nie przyznali się do winy i odmówili składania wyjaśnień. Piotr B. przyznał się jedynie do pobicia i nieudzielenia pomocy. Cała trójka pozostaje w areszcie tymczasowym.

Pierwsza rozprawa odbędzie się 22 października. Oskarżonym grozi kara dożywotniego więzienia.

KANA/PAP

Uciekł z ośrodka i poszedł kraść

LUBARTÓW Była sobota, gdy do funkcjonariuszy patrolujących Lubartów podszedł pracownik jednej z drogerii i poinformował, że chwilę wcześniej jakiś młody człowiek dokonał kradzieży kosmetyków. Gdy próbował z nim uciec, schwycił go ochroniarz, ale nastolatek zdołał się wyszarpnąć i oddalić, zostawiając w sklepie jedynie kurtkę, w której schował łupy. Policjanci zaczęli szukać złodzieja i wypatryli jadącego rowem młodzieńca odpowiadającego podanemu im rysopisowi. Zatrzymali 16-latkę, a podczas kontroli znaleźli przy nim amfetaminę. Narkotyk był schowany w paczce po papierosach. Wyszło też na jaw, że chłopak uciekł z Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego i są

za nim prowadzone poszukiwania opiekuńcze. Po zakończeniu czynności 16-latek wrócił do placówki. Za to, co zrobił w trakcie ucieczki ma niebawem odpowiadać przed sądem rodzinnym. - Kradzież, posiadanie narkotyków oraz samowolne opuszczenie placówki wychowawczej są poważnymi naruszeniami prawa. Nieletni, którzy dopuszczają się takich czynów, muszą liczyć się z konsekwencjami – od nadzoru kuratora, poprzez umieszczenie w ośrodku wychowawczym, aż po inne środki wychowawcze i poprawcze stosowane przez sąd rodzinny – przypomina podkom. **Jagoda Maj**, rzeczniczka lubartowskiej policji.

OPRAC. AK

Bartłomiej B. usłyszał wyrok

JEDNAK NIE DOŻYWCIE Według prokuratury oskarżony nie żałował szczerze popełnionych czynów i powinien zostać trwale odizolowany od społeczeństwa. Po jego stronie stanął jednak Sąd Apelacyjny w Lublinie, uznając, że najsurowsza kara byłaby odwetem.

Katarzyna Nakonieczna, Ak

Za brutalne zabicie ojca i brata, a także ucieczkę ze szpitala w Radecznicy w trakcie trwającego postępowania oraz kradzież dwóch samochodów podczas obławy, 35-letni **Bartłomiej B.** usłyszał wyrok 30 lat pozbawienia wolności z możliwością przedterminowego zwolnienia po 20 latach odsiadki. Taka decyzja zapadła w Sądzie Okręgowym w Zamościu w maju tego roku. Nie zgodził się z nią prokurator, który złożył apelację.

– Te dwa przestępstwa oskarżony popełnił z zamiarem bezpośrednim, a więc chciał zabić swojego brata i ojca – mówiła prokurator **Beata Syk-Jankowska** w swojej mowie podczas apelacji. – Jego działanie spowodowało nieodwracalne skutki. Warto zwrócić uwagę na sposób działania oskarżonego: zadawanie ciosów w najbardziej nękliwe miejsca ciała człowieka, a więc w głowę. Nie były to ciosy pojedyncze. Sposób działania sprawcy to była egzekucja. Brak przy tym jakichkolwiek powodów, motywów czy przyczyn, które usprawiedliwiłyby to zachowanie i pozwoliłyby nam w jakikolwiek minimalny sposób zracjonalizować jego postępowanie. Oskarżony był poczytalny w chwili zarzucanych czynów, a więc świadomy swojego zachowania.

Podkreślała również, że skrusza i przeprosiny nie były szczere, w związku z czym konieczne jest trwale odizolowanie oskarżonego od społeczeństwa, ponieważ nie ma większych nadziei na jego poprawę.

Innego zdania była jednak obrona, która twierdziła, że oskarżony zrozumiał, iż jego czyny były złe, przyznał się do nich, a wyroku, który jest adekwatny, nie należy ferować pod wpływem opinii publicznej.

Najwyższa kara to byłby odwet

Decyzja lubelskiego wymiaru sprawiedliwości zapadła już następnego dnia (w środę, 24 września). Skład



Sprawę rozpatrywał Sąd Apelacyjny w Lublinie. Wyrok jest prawomocny.

FOT. KANA

sędziowski nie miał wątpliwości, że wyrok, który zapadł w Sądzie Okręgowym w Zamościu, jest słuszny, dlatego w pełni go podtrzymał.

– W ocenie sądu wymierzenie najsurowszej kary dożywotniego pozbawienia wolności nie jest w tej sprawie uzasadnione – mówiła sędzia

Sądu Apelacyjnego w Lublinie **Dorota Janicka**. – Podkreślenia wymaga, że kara dożywotniego pozbawienia wolności ma charakter kary wyjątkowej, która ma również charakter eliminacyjny i podnosi się, że jest ona substytutem usunięcia z kodeksu karnego kary śmierci.

SZUKAŁA GO CAŁA POLSKA

Do tragedii doszło w lipcu 2024 r. w miejscowości Zagumnie (gm. Biłgoraj). Policja znalazła tam zwłoki 45-letniego mężczyzny oraz ciężko rannego 65-latkę, który zmarł później w szpitalu. Według ustaleń prokuratury Bartłomiej B. zadał bratu co najmniej trzy ciosy siekierą w głowę, a ojcu – dwa razy obuchem, również w głowę.

Po zatrzymaniu mężczyzna trafił na obserwację psychiatryczną do szpitala w Radecznicy, skąd w październiku ubiegłego roku uciekł przez łazienkowe

okno. Zdjął z siebie kajdanki, wykorzystał nieuwagę funkcjonariuszy i opuścił placówkę. W trakcie 10-dniowej ucieczki ukradł dwa samochody. Został zatrzymany w pustostanie w miejscowości Żarnowa na Podkarpaciu. Jak ustalono, planował przedostać się przez Słowację i uciec dalej na południe Europy.

Wyrok, który zapadł w Sądzie Apelacyjnym w Lublinie, jest prawomocny. Oznacza to, że Bartłomiej B. hipotetycznie może wyjść na wolność w wieku 55 lat.

Jak się dowiedzieliśmy, żeby orzec taką karę, musiałyby zostać spełnione rygorystyczne przesłanki: uznanie, że w sprawie nie zaistniały żadne okoliczności łagodzące, a wystąpiło wiele okoliczności obciążających. Poza tym sprawca musiałby zostać uznany za człowieka na tyle zdemoralizowanego, że konieczna byłaby jego bezwzględna izolacja, bez szans na poprawę zachowania.

W przypadku Bartłomieja B. tak jednak nie jest. Sąd odwoławczy zgodził się w tej kwestii z sądem zamojskim, który rozważał już zasadność przyznania najwyższej kary i uznał, że byłaby ona niezasadna i „stanowiła jedynie odwet”. Okolicznością łagodzącą w tej sprawie okazało się szczere przyznanie się do zarzucanych czynów.

– Kara 30 lat będzie tutaj celowa i wystarczająca. Natomiast analizując zarzuty w apelacji prokuratora, należy stwierdzić, że prokurator nie kwestionuje okoliczności łagodzących. Stwierdza jedynie, że sąd nadał im zbyt duże znaczenie. Prokurator kwestionuje szczerość przeprosin wyrażonych przez oskarżonego. Sąd Apelacyjny nie podziela tego zdania. W literaturze zawsze podnosi się, że szczere przyznanie się do winy, zwłaszcza wtedy, gdy zostaną ujawnione istotne okoliczności czynu, jest okolicznością łagodzącą. Mało tego, negatywna ocena swojego zachowania jest pozytywnym prognostykiem co do przyszłej resocjalizacji oskarżonego. Szczerość przyznania się, którą kwestionuje oskarżyciel publiczny, również nie zasługuje na uwzględnienie. Podkreślenia wymaga, że sąd I instancji miał bezpośredni kontakt z oskarżonym, obserwował go, a ponadto dysponował opinią biegłych psychiatrów i psychologa – podkreślała sędzia Janicka podczas ogłoszenia wyroku, zaznaczając, że Bartłomiej B. nie był wcześniej karany i nie ma dowodów, aby w przeszłości stosował przemoc fizyczną.

Półtora roku za śmiertelne potrącenie

DECYZJA NIEPRAWOMOCNA

Zapadł wyrok po tragicznym w skutkach zdarzeniu na ul. Szeligowskiego w Lublinie. Grzegorz M. został uznany za winnego spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym. Sąd Rejonowy Lublin-Zachód skazał go na półtora roku więzienia, siedmioletni zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi oraz częściowe zadośćuczynienie dla bliskich ofiary w łącznej kwocie 30 tys. zł.

Katarzyna Nakonieczna

Do tragedii doszło 15 lutego 2023 r. Kierujący samochodem dostawczym cofając, potrącił kobietę przechodzącą przez pasy i prowadzącą wózek z dwuletnim dzieckiem. Na miejscu szybko pojawił się ojciec chłopca, który rozmawiał z kierowcą. Usłyszał od niego m.in., że należy obserwować malucha, ponieważ wózek przewrócił się, gdy opiekunka upadła, i dziecko mogło doznać obrażeń. Początkowo mężczyzna twierdził jednak, że kobieta „po prostu się przewróciła”. Byli również świadkowie, którzy twierdzili, że niania sama się przewróciła.

– Jeśli chodzi o stan faktyczny, tu nie budzi żadnej wątpliwości, że oskarżony był w tym miejscu, jechał tym pojazdem, że znajdowała się również tam pani pokrzywdzona, która przechodziła przez to przejście – podkreślił sędzia Sądu Rejonowego w Lublinie, **Tomasz Ślaski**. – Natomiast ten moment wejścia poszkodowanej na przejście czy cofnięcia przez oskarżonego pojazdem widoczny na tymże monitoringu jest. Nie jest jednak prawdą, jak twierdzi prokurator w akcie oskarżenia, że oskarżony za wszelką cenę starał się uniknąć odpowiedzialności, pomimo tragicznego charakteru zdarzenia. Wręcz przeciwnie; oskarżony był obecny na miejscu, rozmawiał ze świadkami, a wezwanie karetki zostało dokonane. Wskazano wówczas, że kobieta po prostu upadła, przewróciła się. Żadna z obecnych osób nie sugerowała nawet, że mogło dojść do wypadku drogowego.

Tego samego dnia na komendę z własnej inicjatywy zgłosili się kierowca i jego pasażer. – Mówili, że byli świadkami zdarzenia, podczas którego kobieta upadła na jezdni. Chcieli zostawić swoje dane kontaktowe, gdyby te były potrzebne – relacjonował wówczas nadkomisarz **Kamil Gołębiowski**, rzecznik prasowy policji w Lublinie.

Poszkodowana kobieta zmarła w szpitalu, a sprawę – po przejrzeniu monitoringu – przejęła prokuratura, która wnioskuje o tymczasowy areszt dla kierowcy za ucieczkę z miejsca zdarzenia. Sąd jednak nie przychylił się do tego wniosku. 31-letniemu wówczas mężczyźnie groziła kara do 12 lat więzienia. Na etapie postępowania nie przyznawał się on jednak do zarzucanych mu czynów. Sprawa toczyła się przed Sądem Rejonowym Lublin-Zachód. Sędzia zauważył, że wyrok jest problematyczny pod względem prawnym, ale sam czyn jest szkodliwy społecznie i wymaga potępienia.

– Trzeba mieć na uwadze to, że doszło tutaj do naruszenia zasad ruchu drogowego w sposób nieumyślny i to przez zagapienie się. Oczywiście to nie jest absolutnie usprawiedliwienie, wytłumaczenie takiej sytuacji, bo skutek jest zbyt poważny, by można było przejść do porządku dziennego. Oczywiście, tak jak powiedziałem, absolutnie nie umniejsza winy oskarżonego na tyle, by można było podjąć jakieś inne decyzje – podkreślił Ślaski.

Od ogłoszonego wyroku strony postępowania mogą się odwoływać.



FOT. ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE/PIKABAY.COM

Ciąg dalszy kłopotów wuefisty

ZAMOŚĆ Za „przestępstwa skierowane przeciwko wolności seksualnej i obyczajności” będzie odpowiadał 57-letni wuefista. Zarzuty nauczyciel usłyszał wiosną, a we wtorek prokuratura skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko niemu.

Anna Szewc

Otej bulwersującej sprawie pisaliśmy w kwietniu. Wtedy wieloletni nauczyciel jednej z podstawówek w Zamościu został zatrzymany w szkole, później usłyszał zarzuty, a sąd, na podstawie zgromadzonego materiału, zdecydował o tymczasowym aresztowaniu 57-latk. Od tamtej pory mężczyzna nie odzyskał wolności, bo decyzja o jego izolacji była przedłużana.

Prokuratura Rejonowa w Zamościu wszczęła śledztwo po zawiadomieniu złożonym przez rodziców jednej z nastoletnich uczennic mężczyzny. Gromadząc materiał dowodowy do aktu oskarżenia śledczy opierali się m.in. na tym, co znaleźli w zabezpieczonych nośnikach elektronicznych, ale nie tylko.

– Sąd przesłuchiwał małoletnią osobę pokrzywdzoną z udziałem biegłego psychologa, przesłuchiwał szereg świadków, zabezpieczono dane telekomunikacyjne i zapisy z monitoringu. W szczególności w oparciu o wyniki badań zabezpieczonych nośników ujawniono treść korespondencji prowadzonej przez oskarżonego z pokrzywdzoną, a także ślady kasowania korespondencji przez oskarżonego – przekazał w środę (24 września) **Rafał Kawalec**, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Zamościu, informując o tym, że dzień wcześniej akt oskarżenia przeciwko podejrzanemu trafił do sądu.

Wiadomo, że tuż po zatrzymaniu nauczyciel do niczego się nie przyznawał i nie chciał składać wyjaśnień. Później zmienił zdanie.

– Podczas kolejnego przesłuchania przyznał się do popeł-

nienia zarzucanych mu czynów, wyraził żal i krytyczny stosunek do swojego zachowania, jak też wolę zadośćuczynienia za swoje zachowanie – informuje prokurator Kawalec.

Co dokładnie śledczy zarzucają nauczycielowi? Tego prokuratura nie ujawniła, przekazując jedynie, że chodzi o „przestępstwa skierowane przeciwko wolności seksualnej i obyczajności”. Powodem tak lakonicznych komunikatów jest delikatny charakter sprawy, a przede wszystkim dobro pokrzywdzonej nastolatki, jak również możliwość wyłączenia jawności postępowania sądowego.

Katalog przestępstw przeciwko wolności seksualnej jest szeroki. Ponieważ jednak prokuratura nie podaje, o który artykuł kodeksu karnego chodzi, nie wiadomo, jak wysoka kara grozi oskarżonemu nauczycielowi.

„Łowcy Główni” w skutecznej akcji

Lubelscy policjanci z Wydziału Poszukiwań i Identyfikacji Osób po raz kolejny zatrzymali przestępcę ukrywającego się przed organami ścigania. Tym razem w ich ręce wpadł 45-letni mieszkaniec powiatu lubartowskiego, poszukiwany Europejskim Nakazem Aresztowania wydanym w lipcu tego roku. Mężczyzna w Niemczech dopuścił się brutalnej napaści na śpiącego w pokoju mężczyznę, zadając mu ciosy w głowę w celu rabunku gotówki. Pokrzywdzony zdołał wydostać się z pokoju i trafił do szpitala, gdzie przeszedł operację.

Oprócz przestępstwa popełnionego w Niemczech, poszukiwany był także przez rycki sąd do odbycia 2-letniej kary pozbawienia wolności za szereg przestępstw popełnionych w regionie, w tym udział w bójkach i kradzieże z włamaniem do budynków gospodarczych i domków letniskowych na terenie powiatów lubartowskiego, ryckiego i puławskiego. Dzięki współpracy lubelskich „Łowców Głównych” z Biurem

Międzynarodowej Współpracy Policji KGP, policjantami pionu kryminalnego KWP oraz funkcjonariuszami z biłgorajskiej komendy, poszukiwany został zatrzymany w jednym z domów w Biłgoraju. Zaskoczony mężczyzna trafił do zakładu karnego w Zamościu.

– Dzięki doświadczeniu i współpracy wielu służb udało się zatrzymać groźnego przestępcę, który unikał odpowiedzialności zarówno w kraju, jak i za granicą – mówi nadkomisarz **Anna Kamola**.

Policja przypomina, że informacje o osobach ukrywających się przed wymiarem sprawiedliwości można przekazywać anonimowo pod numerem telefonu: 798 003 676.

OPRAC. KANA

Więzienie za zabójstwo żony

ANNOPOL Ta sprawa wstrząsnęła mieszkańcami miasteczka. Ceniony lekarz brutalnie zabił swoją żonę – pielęgniarkę. Proces toczył się za zamkniętymi drzwiami. W środę zapadł wyrok.

Na 10 lat więzienia Sąd Okręgowy w Lublinie skazał **Andrzeja K.** – 65-letniego lekarza, który niemal dokładnie rok temu zabił swoją żonę.

Makabryczne wydarzenia rozegrały się 22 września 2024 roku w Annopolu. Jak ustalili i przekazali śledczy, w dniu zdarzenia policja została powiadomiona o krzykach do-

chodzących z domu małżeństwa. Kobieta miała wzywać pomocy. Na miejsce udali się funkcjonariusze z KPP Krasnik, ale na ratunek było już za późno. Mundurowi zastali na miejscu leżącą na podłodze panią Dorotę, żonę oskarżonego, z licznymi ranami ciętymi na ciele. Pomimo podjętej reanimacji nie udało się jej uratować.

W sprawie został zatrzymany Andrzej K., mąż ofiary, który był na miejscu zdarzenia. Prokurator w akcie oskarżenia zarzucił mu działanie z bezpośrednim zamiarem pozbawienia życia.

– Uderzył pokrzywdzoną butelką w głowę, powodując wylew podskórny w okolicach szczytu głowy, a następnie 35-krotnie ugodził ją nożem w okolice tułowia, klatki piersiowej, kończyn górnych oraz twarzy, powodując obrażenia ciała w postaci kilkudziesięciu ran ciętych i klutych, w tym kilku penetrujących do klatki piersiowej i raniących dolny płat płuca. Obrażenia te, wraz z następnym wykrawaniem zewnętrznym i wewnętrznym, doprowadziły do zgonu – powiedział prokurator podczas pierwszego dnia rozprawy, która odbyła się 14 maja.

Lekarz nie przyznawał się jednak do zarzucanych mu czynów, tłumacząc, że działał w obronie koniecznej. Jak ustalili biegli psychiatrzy – był poczytalny w chwili zdarzenia. Pierwotnie groziła mu kara nawet dożywotniego pozbawienia wolności, sąd jednak zdecydował o znacznie łagodniejszym wyroku.

W powszechnej opinii para uchodziła za zgrane i udane małżeństwo. Razem prowadzili przychodnię w Annopolu – on jako lekarz, ona jako pielęgniarka.

KATARZYNA NAKONIECZNA

Są miliony na ochronę ludności

CENTRA ODPORNOŚCI Przebudowa miejsc schronienia, utworzenie centrów odporności, budowa parkingu podziemnego w szpitalu, pakowarki do wody, zbiorniki na paliwo i wyposażenie miejsc schronienia – między innymi takie inwestycje powstaną w województwie lubelskim za sprawą programu ochrony ludności i obrony cywilnej. W poniedziałek, 23 mln zł trafiły do samorządów.

W poniedziałek (22 września) wojewoda lubelski **Krzysztof Komorski** przekazał dziennikarzom, że kolejne 13 samorządów oraz takie organizacje jak: Polski Czerwony Krzyż, Caritas i Wody Polskie podpisały umowy inwestycyjne na łączną kwotę ok. 23 mln zł z rządowego programu ochrony ludności i obrony cywilnej. – Na zapewnienie łańcucha dostaw, na inwestycje, na dokumentację miejsc schronienia, na różnego rodzaju uzdatniacze powietrza, na studnie głębinowe – wyliczał wojewoda.

Łącznie do lubelskich samorządów trafi w tym roku ok. 277 milionów złotych z rządowego programu. Do tej pory podpisano umowy na kwotę ponad 155 mln zł. Wojewoda dodał, że postępowania przetargowe są w większości rozstrzygnięte i „nie ma większego ryzyka, że jakieś środki nie zostaną wykorzystane”.

Prezydent Lublina **Krzysztof Żuk** powiedział, że miasto otrzyma ok. 6 mln zł na przygotowanie się m.in. do utworzenia tzw. centrów odporno-



ści mieszczących się w ponad 30 szkołach. Mieszkańcy będą mogli skorzystać w tych miejscach m.in. z prądu, by podładować telefony, czy zaopatrzyć się w wodę i prowi-
 ant, a nawet przenocować.

Otrzymane środki zostaną przeznaczone również

na dokumentację związaną z przebudową miejsc schronienia. – Na terenie miasta mamy ponad 500 miejsc schronienia, najczęściej są to parkingi podziemne, które będziemy wyposażali w to wszystko, co jest potrzebne, żeby mieszkańcy przetrwali

sytuację kryzysową, jeżeli do takiej kiedyś dojdzie – dodał prezydent Żuk.

Starosta łęczyński **Daniel Słowik** wyliczył, że 2 mln zł będzie wydane na dokumentację projektową budowy w szpitalu w Łęcznej parkingu podziemnego,

który w razie potrzeby będzie pełnić funkcję miejsca schronienia dla ludności z możliwością wykonywania świadczeń medycznych.

Powiat świdnicki otrzyma 1,2 mln zł, a drugie tyle straż pożarna w Świdniku: – To środki na zakup sprzętu

m.in. pakowarek do wody, przewoźnych zbiorników na paliwo, a także na poprawę infrastruktury związanej z obronnością, w tym na dokumentację dotyczącą magazynu obrony cywilnej, który w kolejnych latach zamierza my remontować – powiedział wicestarosta świdnicki **Dariusz Kołodziejczyk**. **RAD/PAP**

KWOTY WIELKIE, A NADAL ZBYT MAŁE

Celem Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej na lata 2025-2026 jest wzmocnienie systemu ochrony ludności, zwiększenie gotowości na sytuacje kryzysowe oraz budowa i modernizacja niezbędnej infrastruktury, w tym schronów. Na realizację programu w latach 2025-2026 rząd przeznaczy prawie 34 mld zł, w 2025 roku będzie to 16,7 mld zł, z czego 5 mld zł trafi bezpośrednio do samorządów. W roku 2026 na ten cel rząd przeznaczy 17,2 mld zł. Do woj. lubelskiego w przyszłym roku na te cele ma trafić blisko 300 mln zł.

FOT. PIOTR MICHAŁSKI/ARCHIWUM

Na razie... ratuj się na własną rękę

PODSTAWĄ DORAŻNE ROZWIĄZANIA W Chełmie znajduje się zaledwie 10 budowli ochronnych, które po dostosowaniu mogą zapewnić bezpieczeństwo 662 osobom. Władze miasta uspokajają jednak, że w razie kryzysu do dyspozycji mieszkańców jest także blisko 700 miejsc dorażnego schronienia, mogących pomieścić ponad 70 tys. osób.

Kamil Pomorski

Powyższe informacje przekazał prezydent **Jakub Banaszek**, odpowiadając na pytania chełmian dotyczące bezpieczeństwa w obliczu ewentualnych zagrożeń. W wyniku ostatnich niepokojących wydarzeń, mieszkańcy Chełma zasympują magistrat pytaniami o to, gdzie i jak mogą szukać schronienia w przypadku alarmu. Prezydent miasta podjął temat w obszernym wpisie w mediach społecznościowych, ujawniając wyniki przeglądu budowli ochronnych przeprowadzonego wiosną i latem 2025 r. przez nadzór budowlany, straż pożarną i miejski zespół zarządzania kryzysowego.

Na terenie miasta działają trzy obiekty miejskie przy ul.

Lubelskiej 63, Wyszyńskie-
 go 15 i 11 Listopada 2. Mogą łącznie pomieścić 226 osób. Pozostałe schrony mieszczą się m.in. w budynkach sądu, szpitala, PKP oraz na terenie cementowni. Ich łączna pojemność to 436 osób.

Niepokój mieszkańców wzbudził również test syren alarmowych 13 września. W wielu dzielnicach sygnał był słabo słyszalny lub w ogóle nie dotarł do mieszkańców. Spośród 15 syren w Chełmie działa sprawnie tylko 7. Reszta została odłączona od prądu lub znajduje się na budynkach prywatnych. System pamięta jeszcze lata 80. i 90.

Władze miasta zapowiadają jednak inwestycje – jeszcze w tym roku mają zostać zakupione trzy nowe syreny, a kolejne trzy w roku 2026.

Prezydent Banaszek przypomniał też o poradniku alarmowym dla mieszkańców, dostępnym na stronie urzędu. Dokument precyzuje, jak reagować na różne sygnały ostrzegawcze – zarówno w domu, na ulicy, jak i w samochodzie. Najważniejsze zasady to: zachowanie czujności, odsunięcie się od okien, wyłączenie gazu i prądu oraz stosowanie tzw. zasady dwóch ścian.

Rodzice pytają, co z bezpieczeństwem najmłodszych. Na razie procedury różnią się w zależności od placówki i wieku uczniów. Szkoły mają opracowane własne instrukcje postępowania w kryzysie, a ich katalog nie jest zamknięty. Trwają rozmowy z dyrektorami, aby doprecyzować szczegółowe zasady – także te dotyczące odbioru

dzieci przez rodziców w czasie zagrożenia.

Władze miasta zapowiadają cykliczne spotkania z mieszkańcami w ramach zebrań Rad Osiedli. Obecny będzie przedstawiciel urzędu, który odpowie na pytania dotyczące bezpieczeństwa. Planowane są także zajęcia informacyjne w szkołach.

Miasto stoi dziś przed wyzwaniem modernizacji systemu ostrzegania i doprecyzowania procedur kryzysowych. Jak podkreślają władze, największym atutem miasta pozostają mieszkańcy – świadomi i gotowi do działania.

Miasto posiada zaledwie 10 schronów a spośród 15 syren działa sprawnie tylko 7

FOT. KAMIL POMORSKI



Bunkier-marzenie powstanie w Łęcznej

BEZPIECZEŃSTWO 40 milionów złotych będzie kosztować budowa podziemnego parkingu przy szpitalu w Łęcznej. W czasie pokoju będzie służyć jako magazyn i miejsce postojowe. W sytuacjach zagrożenia stanie się miejscem schronienia i ewakuacji, z zapleczem pozwalającym na udzielanie świadczeń zdrowotnych.

W Łęcznej powstanie wyjątkowa inwestycja o strategicznym znaczeniu dla całego regionu. Przy szpitalu powiatowym zbudowany zostanie podziemny parking o powierzchni ponad 6 tys. mkw. Inwestycja jest dwuetapowa. – Dziś rządowe programy preferują obiekty użyteczności publicznej, które mogą być wykorzystywane na podwójne cele – podkreśla Krzysztof Bojarski, dyrektor SPZOZ w Łęcznej. – Ta inwestycja spełnia ten wymóg. Będzie odpowiadać na potrzeby dnia codziennego, a jednocześnie gwarantuje bezpieczeństwo w sytuacjach nadzwyczajnych. Nasz szpital zyska dodatkowe zaplecze medyczne, a mieszkańcy regionu pewność, że w razie kryzysu znajdą miejsce schronienia i leczenia.

Finansowanie I etapu, czyli 2 mln zł na przygotowanie dokumentacji



Tak dziś wygląda parking przy szpitalu w Łęcznej

FOT. SZPITAL W ŁĘCZNEJ

i przeprowadzenie przetargu w tym roku jest już zagwarantowane. II etap, czyli budowa parkingu i miejsca schronienia o wartości ok. 38 mln zł realizowany będzie w 2026 r. Obiekt będzie miał 6270 mkw., z czego 4950 mkw.

zajmie przestrzeń parkingową i schronową, a 1320 mkw. – część magazynowo-medyczna wyposażona m.in. w sale zabiegowe, opatrunkowe, intensywnego nadzoru, sterylizatornię oraz magazyn łóżek.

Pieniądze na budowę parkingu i miejsca schronienia pochodzą z rządowego Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej na lata 2025-2026, który jest efektem współpracy ministra MSWiA Marcina Kierwińskiego

i szefa MON Władysława Kosiniaka-Kamysza. – To, że nasz szpital znalazł się w tym programie wpłynął również fakt, że jesteśmy „Szpitalem przyjaznym wojsku”. Porozumienie podpisaliśmy kilka miesięcy temu z ministrem W. Kosiniakiem-Kamyszem – przypomina dyrektor Bojarski.

Szpital Powiatowy w Łęcznej to jedna z kluczowych jednostek medycznych w regionie. Dysponuje oddziałami chirurgii, ortopedii, intensywnej terapii, Szpitalnym Oddziałem Ratunkowym i całodobowym lądowiskiem dla helikopterów, a Wschodnie Centrum Leczenia Oparzeń i Chirurgii Rekonstrukcyjnej ma przygotowaną kadrę do udzielania pomocy w przypadku zdarzeń masowych. WCLOICHR ma też Certyfikat przyznany przez Europejskie Towarzystwo Leczenia Oparzeń. Jako

jedynym w Polsce – zostało wpisane na listę zweryfikowanych europejskich ośrodków. SPZOZ posiada także Certyfikat NATO wydany dwa lata temu.

Do rozwiązania pozostaje kwestia zabezpieczenia parkingów dla pacjentów na czas budowy. – Już nad tym pracujemy. Przygotujemy rozwiązania komunikacyjne uwzględniające m.in. dojazdy dla niepełnosprawnych – informuje dyr. K. Bojarski. – Na pewno będą niedogodności i utrudnienia, ale ten temat już przerabialiśmy w trakcie przebudowy SOR. Wtedy także musieliśmy wyłączyć część parkingów z użytkowania, zabezpieczyć miejsce budowy i zmienić układ komunikacyjny. Mieszkańcy podchodzili do tego ze zrozumieniem, a niektórzy wręcz z uznaniem mówili o dobrej organizacji w trudnym czasie budowy.

OPRAC. PP

P R O M O C J A

dziennik

WSCHODNI

Dzienniki regionalne
kupisz w każdym sklepie sieci



Na chwilę przed 1 października.

STUDIA Sezon rekrutacyjny na lubelskich uczelniach powoli dobiega końca.

Katarzyna Nakonieczna

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej (UMCS)

UMCS w tym roku oferował blisko 100 kierunków, w tym 12 w języku angielskim. Wśród nowości znalazły się m.in.: archiwistyka i elektroniczne zarządzanie dokumentacją, turystyka i marketing, doradztwo podatkowe, a także nauczanie języka polskiego jako obcego. Wciąż dużym zainteresowaniem cieszyły się klasyki: psychologia, prawo, lingwistyka stosowana, anglistyka, czy zarządzanie.

Zaskoczeniem mogła być natomiast wysoka pozycja kierunków artystycznych: malarstwo oraz jazz i muzyka estradowa znalazły się w pierwszej dziesiątce najpopularniejszych kierunków.

Na ten moment chętni mogą skorzystać jeszcze z oferty studiów podyplomowych, które uczelnia proponuje **NA PONAD 20 KIERUNKACH**. Mowa m.in. o logopedii, mediacji szkolnej i sądowej, czy rachunkowości.

Politechnika Lubelska

Pierwsza tura rekrutacji na Politechnice zakończyła się wraz z początkiem lipca. Do dyspozycji kandydatów było 2100 miejsc na 29 kierunkach I stopnia. Najpopularniejsze to: informatyka, budownictwo, mechatronika, zarządzanie, a także nowoczesne kierunki jak inżynieria danych czy multimedia.

W tym roku, zdaniem Politechniki, prawdziwym hitem mogą okazać się trzy nowe kierunki, które właśnie wchodzi w życie. Będzie to informatyka techniczna oraz cyberbezpieczeństwo na Wydziale Matematyki i Informatyki Technicznej oraz wzornictwo przemysłowe – kierunek międzyuczelniany na Wydziale Mechanicznym przy współpracy Wydziału Artystycznego UMCS i Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie. Ten ostatni, dosyć interdyscyplinarny, odpowiada na nowe potrzeby rynku pracy.

UCZELNIA REKRUTUJE NADAL NA STUDIA PODYPLOMOWE.

Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie

Największą popularnością na UP cieszyły się kierunki takie jak: weterynaria, dietetyka, geodezja i kartografia, hipologia, analityka weterynaryjna czy biokosmetologia. Nowością są studia II stopnia z geodezji oraz kierunki informatyczne: bioinformatyka w biogospodarce i informatyka przemysłowa.

– Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie to uczelnia z bogatymi tradycjami oraz wysokimi standardami edukacyjnymi. Oferujemy nowoczesne zaplecze dydaktyczne, możliwość odbywania praktyk zawodowych w renomowanych firmach i instytucjach, a także akademiki i szeroką ofertę stypendialną. Stawiamy na kształcenie praktyczne na przyszłościowych kierunkach, co zapewnia naszym absolwentom wysoką konkurencyjność na rynku pracy. Misją naszego Uniwersytetu jest rozwój nauki służący gospodarce i społeczeństwu, dlatego w ostatnim czasie posze-



Na Politechnice Lubelskiej do 30 września można się tu zapisywać na studia podyplomowe. Tu jednym z kierunków jest hortiterapia

rzyliśmy naszą ofertę o dwa kierunki studiów związane z informatyką: **INFORMATYKĘ PRZEMYSŁOWĄ ORAZ BIOINFORMATYKĘ W BIOGOSPODARCE** – opowiada Agnieszka Wasilak, kierow-

nik Działu Rekrutacji i Promocji.

Do 30 września można się tu zapisywać na studia podyplomowe. Diagnostyka molekularna, dietetyka zwierząt, genetyka sądowa, czy hortite-

rapia to tylko kilka przykładowych propozycji.

Uniwersytet Medyczny w Lublinie

– Studia u nas to nie tylko teoria to przede wszystkim

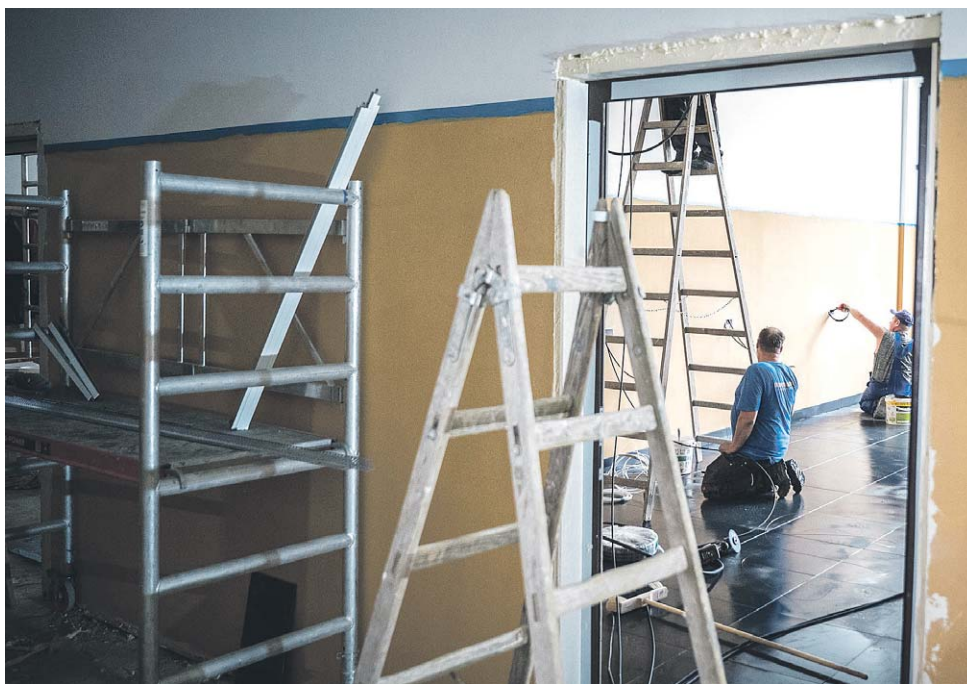
Miliony na rozwój edukacji zawodowej w Lublinie

PIENIĄDZE Miasto Lublin rozpoczyna inwestycje w warsztaty szkolne w trzech placówkach kształcenia zawodowego. Dzięki wsparciu środków unijnych uczniowie zyskają dostęp do nowoczesnych przestrzeni edukacyjnych, które pozwolą im zdobywać praktyczne umiejętności odpowiadające wymaganiom współczesnego rynku pracy

Codzi o trzy lubelskie placówki: Zespół Szkół Elektronicznych, Zespół Szkół Energetycznych oraz Lubelskie Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego.

– Nowoczesna edukacja zawodowa powinna zapewniać odpowiednie warunki do nauki. W miejskich technikumach, szkołach branżowych i placówkach kształcenia ustawicznego obok wiedzy teoretycznej, w przygotowaniu uczniów do zawodu kluczowa jest praktyka. Dlatego tak ważne jest inwestowanie w infrastrukturę warsztatów szkolnych, w których młodzież zdobywa umiejętności, które później wykorzysta w pracy zawodowej. Rozwój specjalistów w wielu branżach to również inwestycja w przyszłość Lublina – podkreśla Krzysztof Żuk, prezydent Lublina.

Prace obejmują m.in.: przebudowę pomieszczeń warsztatowych, wymianę stolarki, nowe instalacje, dostosowanie obiektów do po-



Prace w Zespole Szkół Elektronicznych

FOT. MIASTO LUBLIN

trzeb osób z niepełnosprawnościami (w tym montaż dźwigów), instalację paneli fotowoltaicznych, nowoczesnych systemów wentylacyjnych, klimatyzacyjnych i bez-

pieczeństwa, remont sanitariatów i klatek schodowych oraz zakup specjalistycznego wyposażenia.

W Zespole Szkół Elektronicznych umowę na prze-

budowę warsztatów zawarto ze spółką PBH ESCO-BUD na kwotę 1,82 mln zł, zakończenie prac planowane jest pod koniec października. W przypadku Zespołu

Szkół Energetycznych wykonawcą jest firma Edach Sp. z o.o., a wartość kontraktu wynosi 3,09 mln zł, z terminem realizacji do lipca 2026 r. Natomiast przebudowa warsztatów przy Lubelskim Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego jest obecnie na etapie przetargu – oferty można składać do 6 października, a realizacja potrwa 16 miesięcy od podpisania umowy.

Całkowita wartość projektu „Rozwój szkół zawodowych na terenie Miasta Lublin” wynosi 15,1 mln zł, z czego 11,8 mln zł pochodzi z dofinansowania UE w ramach Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych z programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021–2027. Projekt będzie realizowany do końca czerwca 2027 r.

Kształcenie zawodowe w Lublinie

• Zespół Szkół Elektronicznych kształci m.in. w zawodach: technik elektronik, technik teleinformatyk, technik szerokopasmowej komu-

nikacji elektronicznej oraz w branżowej szkole elektronicznej I stopnia.

• Zespół Szkół Energetycznych oferuje kierunki: technik energetyk, technik elektronik, technik informatyk i technik urządzeń i systemów energetyki odnawialnej oraz szkołę branżową przygotowującą elektryków i elektromechaników.

• Lubelskie Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego kształci m.in. techników mechaników, mechatroników, informatyków, grafików, spawaczy i automatyków, a w szkole branżowej – mechaników pojazdów, operatorów obrabiarek skrawających, mechatroników i ogrodników.

Nowoczesne warsztaty szkolne mają zapewnić uczniom bezpieczne i funkcjonalne miejsca do nauki praktycznych umiejętności, co pozwoli im lepiej przygotować się do wymagań rynku pracy i wspierać rozwój gospodarczy Lublina.

Kierunki i otwarte rekrutacje

Można się jednak jeszcze rejestrować między innymi na studia podyplomowe



Uniwersytet Medyczny w Lublinie: tu też trwa rekrutacja na studiach podyplomowych. Kandydaci mogą wybierać kierunki takie jak kryminalistyka medyczna FOT. PEXELS/ILUSREACYJNE

praktyczne umiejętności. Zaawansowane programy nauczania dostosowane do dynamicznie zmieniającego się świata, doświadczona kadra naukowa z praktyką kliniczną, nowoczesna baza akade-

micka i wysokiej klasy sprzęt, laboratoria i sale wykładowe – to wszystko zapewnia odpowiednie warunki do efektywnej nauki. Zajęcia w szpitalach i bezpośredni kontakt z pacjentami pozwalają na-

szym studentom zdobywać doświadczenie już od pierwszych lat studiów. Efekt? Doskonale przygotowani specjaliści, którzy bez problemu odnajdą się na wymagającym rynku pracy – przekonują

władze Uniwersytetu Medycznego w Lublinie.

Uczelnia medyczna od lat przyciąga wielu kandydatów. Największą popularnością do tej pory cieszyły się kierunki: lekarsko-dentystyczny (**14 KANDYDATÓW NA MIEJSCE**), psychologia, fizjoterapia, elektrokardiologia i biomedycyna.

W 2025 roku pojawią się dwie nowości: zarządzanie w ochronie zdrowia (I stopień) i ratownictwo medyczne (II stopień). Rejestracja ruszyła 2 czerwca i potrwa maksymalnie do 7 października.

Otwarta rekrutacja na tej uczelni trwa na studiach podyplomowych. Kandydaci mogą wybierać kierunki takie jak: kryminalistyka medyczna, psychoonkologia, specjalista ds. zarządzania rehabilitacją, czy Executive Master of Business Administration w Ochronie Zdrowia.

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Wśród popularnych kierunków Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego jest

psychologia, kryminologia, pielęgniarstwo oraz kierunek lekarski (14 osób na miejsce w minionym roku). KUL oferuje w sumie 60 kierunków studiów I stopnia oraz rozbudowaną ofertę w języku angielskim, m.in.: Biotechnologia, Journalism, Applied Anthropology i Management.

Co wyróżnia KUL? – Ponad stuletnia tradycja i otwartość na cywilizacyjne i naukowe wyzwania współczesności. Tak jak inne uczelnie katolickie słynie z wysokiego poziomu nauczania, cieszy się dużym prestiżem, a jego studentem może zostać każdy ambitny człowiek, niezależnie od pochodzenia czy religii – przekonuje uczelnia.

W lipcu zakończyła się pierwsza tura rekrutacji. **WOLNE MIEJSCA SĄ NADAL NA STUDIACH PODYPLOMOWYCH, W TYM NA MBA**, zarządzaniu cyberbezpieczeństwem, czy przygotowywaniem pedagogicznym. W ofercie są również kursy z zarządzania dla parafii, fundacji, stowarzyszeń, spółek i instytucji kościelnych,

a także kursy związane z finansami i prawem.

WSPA

Rekrutacja trwa nadal w Wyższej Szkole Przedsiębiorczości i Administracji w Lublinie. Wśród kierunków, które cieszą się obecnie największym zainteresowaniem, prym wiodą Informatyka, Projektowanie wnętrz oraz Architektura – wszystkie w ramach studiów inżynierskich. Na poziomie licencjackim najwięcej chętnych wybiera Zarządzanie, Finanse i rachunkowość oraz Media i dziennikarstwo. Natomiast wśród studiów magisterskich kandydaci najczęściej decydują się na Informatykę, Socjologię oraz Pedagogikę przedszkolną i wczesnoszkolną. Z uwagi na duże zainteresowanie, wszystkie wymienione kierunki na pewno zostaną uruchomione. WSPA oferuje obecnie **8 KIERUNKÓW STUDIÓW LICENCJACKICH, 4 KIERUNKI INŻYNIERSKIE ORAZ 6 KIERUNKÓW MAGISTERSKICH**.

Rekrutacja potrwa do 30 września.

REKLAMA



UMCS
UNIWERSYTET MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ
W LUBLINIE

**STUDIA
PODYPLOMOWE
W UMCS**

SPRAWDŹ

WWW.IRK.UMCS.PL








Wizualizacja Koziołka Leo

FOT. ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

SZLAK OTWORZYŁ ONUFRY

Szlak Koziołka Lubelskiego to projekt realizowany od ponad trzech lat przez Fundację Lubelskie Koziołki. Posiada patronat Prezydenta Miasta. 29 stycznia 2022 roku stanął pierwszy koziołek – Onufry. Ta figurka nawiązuje oczywiście do legendarnego trębacza miejskiego, Onufrego Koszarnego, który przez prawie ćwierć wieku wygrywał hejnał z balkonu Ratusza. Nic dziwnego, że koziołek Onufry stanął właśnie przy centralnym budynku Placu Łokietka.

Obecnie w ramach szlaku w Lublinie znaleźć można 12 figurek, ale aż 13 koziołków. Wszystko

dlatego, że jedna z rzeźb przedstawia parę dwóch koziołków – Janka i Jurka. Jeden upamiętnia **Jana Iglatowskiego**, biorącego udział w obronie Lublina podczas kampanii wrześniowej, drugi zaś **Jerzego Kędzierskiego**, młodego harcerza, który zginął podczas walk o miasto. Ostatnim koziołkiem, który pojawił się na szlaku w czerwcu tego roku jest Stach. To na cześć dwóch **Stanisławów**, związanych z Politechniką Lubelską – **Podkowy** i **Matyaszewskiego**. Jednak już niebawem Stach nie będzie najmłodszym z lubelskich koziołków. Stanie się nim bowiem Leo.

Messi w Lublinie?

Na razie mosiężny...

KOLEJNY KOZIOŁEK WKROCZY NA SZLAK Co łączy Leo Messiego z Lublinem? Teoretycznie nic. Ale to właśnie osoba słynnego argentyńskiego piłkarza stała się inspiracją dla powstania nowej, już trzynastej rzeźby w ramach „Szlaku Koziołka Lubelskiego”. Koziołek Leo już tej jesieni zostanie jedną z atrakcji turystycznych naszego miasta. O pomysle informowaliśmy niedawno na naszej stronie www.dziennikwschodni.pl.

Adrian Mańko

Wrocław ma swoje krasnale, a Lublin koziołki. Dlaczego akurat ten zwierzak? To akurat jasne – koza jest w herbie miasta, to jeden z symboli Lublina. Legenda głosi, że po najeździe tatarskim w mieście uchoowało się jedno zwierzę. To właśnie koza, która wykarmiła ocalałe po inwazji nieprzyjaciela dzieci. Ta historia spodobała się królowi **Władysławowi Łokietkowi**, który nadał Lublinowi prawa miejskie, a parzystokopytnego ssaka z charakterystyczną bródką uczynił centralnym punktem herbu.

Herbu, na którym rzeczona koza opiera się o krzak winorośli. Z tym również wiąże się pewna legenda. Ponoć artysta, który malował herb nie został należycie wynagrodzony przez posłów i w ramach zemsty zamiast uroczej, dorodnej kozy, narysował nieszczęśliwie urodziwego capę. Czy faktycznie tak było? Tego już się nie dowiemy, ale od stuleci to właśnie kozioł jest nierozdzielnie związany z Lublinem.

Ale o co właściwie chodzi z tym **Messim**? Argentyńczyk, uznawany za najlepszego gracza w historii, otrzymał łatkę „GOAT”, od angiel-

skiego **Greatest Of All Time**. Goat, to w języku Szekspira właśnie koza. W internecie naprawdę nietrudno znaleźć najróżniejsze obrazki Messiego z kozłem. Wymowa jest tu oczywista – legenda FC Barcelony to najlepszy zawodnik w historii tej dyscypliny. Można rzecz jasna dyskutować, czy jest to stwierdzenie prawdziwe. Nie brak opinii, że tytuł GOAT należy się **Pelemu**, **Diego Maradonie** czy **Cristiano Ronaldo**. Bez wątplenia jednak większość postawiłaby na obecnego piłkarza Interu Miami.

Na pomysł Koziołka Leo wpadł lublinianin **Marcin Urban**, wielki fan Barcelony i samego Messiego. – Pomysł przyszedł mi do głowy spontanicznie. Podczas jednej z moich piłkarskich podróży dostrzegłem, że coraz częściej w sklepach sportowych wizerunek Leo Messiego jest zestawiany z kozłem. A skoro jestem lublinianinem, to połączyłem to z naszym herbem – opowiada Urban. – Chcemy stworzyć pomost pomiędzy lokalną symboliką a globalnym fenomenem sportowym. Obok rzeźby można umieścić tablicę informacyjną, która wyjaśnia, co oznacza skrót „GOAT” oraz krótko przedstawić osiągnięcia Leo Messiego, podkreślając, że

WKROTCE ODSŁONIĘCIE

Odsłonięcie nowego koziołka to kwestia dni. Co dalej? Urban nie ukrywa, że kiedyś chciałby sprowadzić do Lublina swojego piłkarskiego idola. – Na ceremonię postawienia nowego koziołka chcemy zaprosić przedstawicieli miasta, ale być może również Sergiego Sampera – mówi Urban. **Sergi Samper** to piłkarz Motoru Lublin, który w przeszłości reprezentował barwy Barcelony. Grał w jednym zespole z Messim. Ba, ma na koncie nawet triumf w Lidze Mistrzów, choć w spotkaniu

finałowym nie wystąpił. W ten sposób Urban po nitce do kłębka chciałby trafić do Messiego.

– Chciałbym wybrać się do Stanów Zjednoczonych i zaprosić Leo do Lublina osobiście. Wręczę mu oficjalne zaproszenie, miniaturową replikę Koziołka Leo oraz album ze zdjęciami Lublina, przedstawiający nasze miasto nie tylko jako Europejską Stolicę Kultury, ale też miejsce, gdzie w kreatywny sposób promowany jest sport oraz pasje ludzi – opowiada autor całego „zamieszania”.

SZLAKIEM LUBELSKICH KOZIOŁKÓW:

- **Onufry** (odsłonięty 29 stycznia 2022) – Plac Władysława Łokietka 1 (schody ratusza)
- **Kazik** (7 maja 2022) – ul. Bramowa (przy Bramie Krakowskiej)
- **Staś** (30 czerwca 2022) – ul. Staszica 11
- **LuCeK** (19 sierpnia 2022) – ul. Grottgera 2 (Lubelskie Centrum Konferencyjne, 5 piętro - taras restauracji 2PiER)
- **Vetek** (18 maja 2023) – ul. Szmaragdowa 4a

- **Światłowid** (1 czerwca 2023) – ul. Grodzka 14
- **Szarytka Marianna** (29 czerwca 2023) – ul. Staszica 16
- **Łukasz** (16 grudnia 2023) – ul. Jezuicka 17
- **Maciej** (14 marca 2024) – ul. Staszica 3a
- **Janek i Jurek** (4 kwietnia 2024) – Al. Racławickie 23
- **Jan** (27 lipca 2024) – ul. Krakowskie Przedmieście 6
- **Stach** (13 czerwca 2025) – ul. Nadbystrzycka 40 (Politechnika Lubelska)

jego pełna sukcesów kariera może być być wartościową inspiracją dla lokalnej społeczności, szczególnie młodych sportowców – dodaje pomysłodawca Koziołka Leo.

– Skontaktowałem się z fundacją Lubelskie Koziołki, która jest odpowiedzialna ze pomysłu i realizację ustawiania koziołków w mieście. Przetawilem swoją ideę, która od razu spodobała się fundacji – wyjaśnia Urban, który wraz z swoją firmą jest również fundatorem trzynastej koziołkowej rzeźby. Jednak od pomysłu do finalizacji, jaką będzie ustawienie nowego koziołka w mieście, jest jeszcze parę kroków. – Zaczęło się od projektu. Chciałem żeby figurka przypominała Messiego z jego najbardziej znanym gestem z boiska, gdy po strzeleniu gola podnosi ręce do góry i dziękuje swojej babci za to, że zaprowadziła go pierwszy trening i była z nim, kiedy stawiać swoje pierwsze piłkarskie kroki – mówi Urban.

Wykonawcą Koziołka Leo na zlecenie fundacji jest zaprzyjaźniona artystka spod Wrocławia. Rzeźba jest praktycznie gotowa. Ciągłe nie wiadomo jednak, gdzie stanie. Urban wraz z fundacją chcą, by było to w centralnym punkcie miasta, jakim jest

plac przed dawnym „Pede-tem”.

– Jest tam dużo przestrzeni, co pozwoliłoby w przyszłości zorganizować jakiś fajny, nieduży festyn piłkarski – wyjaśnia Urban. – Chcemy by jak najwięcej młodych ludzi mogło zrobić sobie zdjęcie z nową figurką, opublikować na swoich mediach społecznościowych, oznaczyć – tłumaczy.

Czy lokalizacja zostanie zaakceptowana przez konserwatora zabytków i miasto? Tego jak na razie nie wiadomo. Jeśli nie będzie zielonego światła, są również opcje rezerwowe – teren przed Plazą przy ul. Lipowej lub przed biurowcem po dawnym kinie „Kosmos” przy ul. Leszczyńskiego. Ta druga lokalizacja ma również piłkarskie konotacje, bo przecież po drugiej stronie ulicy od dziesięcioleci dumnie stoi stadion Lublinianki – tyleż legendarny, co i nadgrzyziony zębem czasu obiekt. Tu zresztą historia w pewien sposób znów spina się kłębkiem, bowiem kilkanaście lat temu barwy Lublinianki reprezentował... Urban. Dziś w piłkę gra już tylko amatorsko. Ma swoją drużynę Moore, która odnosi spore sukcesy na lokalnym podwórku piłki sześciobowej czy futsalu.

Nowe karetki dla pogotowia

ZAKUPY ZA 2,5 MLN ZŁ Wojewódzkie Pogotowie Ratunkowe w Lublinie wzbo-
gaciło się o cztery nowoczesne ambulan-
se. Inwestycja o wartości ponad 2 miliony
złotych została w całości sfinansowana ze
środków własnych jednostki.

Nowe pojazdy powstały na bazie Merce-
desów Sprinterów. Mają mocne, 190-kon-
ne silniki, automatyczne skrzynie biegów
i oświetlenie LED. To nie tylko wygoda dla
ratowników, ale przede wszystkim większe
bezpieczeństwo pacjentów. – Nie możemy
pozwolić sobie na jazdę wyeksploatowa-
nymi karetkami. Naszym obowiązkiem
jest szybka reakcja i niezawodność – pod-
kreśla **Dariusz Wierchowski**, dyrektor
pogotowia. – W ciągu 12-godzinnej zmia-
ny, jeden zespół może otrzymać nawet 13
wezwań.

Gdzie pojadą nowe ambulanse? Nowo-
czesne karetki trafią do lubelskich pod-
stacji **Śródmieście** i **Felin**, filii w **Świdniku**
i filii w **Kraśniku**. Łączny koszt zakupu
czterech nowych ambulansów wyniósł
2,57 mln zł. Całość środków pochodziła
ze środków własnych stacji. Starsze po-
jazdy przejdą do rezerwy lub zastąpią na-
jbardziej zużyte auta w mniejszych lokaliz-
acjach.

Podczas uroczystego przekazania po-
jazdów głos zabrali także samorządowcy
i przedstawiciele władz państwowych.
– Cztery karetki to dużo. To wsparcie, które
pozwoli ratownikom szybciej i skutecz-
niej nieść pomoc. Ratownicy to crème de
la crème ochrony zdrowia – mówił mar-
szałek województwa **Jarosław Stawiarski**.
– To pokazuje, że samorząd może realnie
wspierać państwowy system ratownictwa.
Najważniejsze jest życie i zdrowie miesz-
kańców – dodał wicewojewoda **Andrzej
Maj**.

Zakup czterech ambulansów to element
strategii rozwoju lubelskiego pogotowia,
które stawia na regularną wymianę taboru
i tworzenie nowych zespołów ratownictwa
medycznego. – Każda minuta w ratownic-
twie jest na wagę życia. Dlatego inwestu-
jemy w sprzęt najwyższej klasy – zaznacza
dyrektor Wierchowski.

ISMENA CIEŚLA



• ZOBACZ GALERIĘ NA
WWW.DZIENNIKWSCHODNI.PL

Nie ma co bać się geriatry

DLA SENIORÓW Zdrowe starzenie się społeczeństwa to jedno z największych wyzwań
współczesnej medycyny i polityki zdrowotnej. Jak zapewnić seniorom dobrą jakość życia
i długowieczność, a jednocześnie uniknąć zagrożeń wynikających z nadmiernej medykacji?
O tym w Urszulinie dyskutowali eksperci podczas konferencji „Zdrowe starzenie. Współczesna
medycyna – szansą czy zagrożeniem”. Województwo lubelskie należy do najstarszych
demograficznie w kraju, a w regionie działa kilka oddziałów geriatrycznych.

Zjemy dużo dłużej, ale
niestety udało nam się
wydłużyć tylko starość.
Nie udało nam się
wydłużyć żadnego innego okresu
w naszym życiu – stwierdził na
otwarcie konferencji **Krzysztof
Bojarski**, dyrektor SPZOZ
w Łęcznej, organizator wydarze-
nia. – A co się z tym wiąże? Mamy
dłuższy czas chorowania, czas
leczenia i spotykamy się z wielo-
ma problemami w tym obszarze.
Szpital w Łęcznej już trzy lata
temu uruchomił Centrum Opieki
Senioralnej z oddziałami dedyko-
wanymi osobom starszym. Wcze-
śniej w ramach tej placówki dzia-
łał tylko ZOL. – Chętnie skorzysta-
my z państwa wiedzy podczas tej
konferencji, bo chcemy budować
kompleksową i wieloaspektową
opiekę senioralną – podkreślał
dyrektor Bojarski.

Jakość życia seniorów

Dr Agata Kot, lekarz koordynu-
jący Oddziału Geriatrii w SPZOZ
w Łęcznej, a także konsultant wo-
jewódzki w dziedzinie medycyny
paliatywnej, zwróciła uwagę na
wyzwania związane ze starze-
niem się społeczeństwa. Według
prognoz WHO w 2050 roku, co
trzecia osoba będzie miała ponad
65 lat. Szpital już wcześniej do-
strzegł ten problem, a trzy lata
temu rozpoczął dużą inwestycję
– budowę nowego, trzykondygn-
acyjnego skrzydła z oddziałami dla
osób starszych. Na parterze funk-
cjonuje Oddział rehabilitacji, na
wyższych kondygnacjach Oddział
Geriatrii, Medycyna Paliatywna
i ZOL.

Każdy pacjent przyjmowany
do oddziału geriatrycznego ma wyko-
nywane testy oceniające funkcje
ruchowe i poznawcze oraz bada-
nia laboratoryjne, które służą do
całościowej oceny geriatrycznej,
czyli kondycji pacjenta. Trwa to
kilka dni. Pacjent opuszcza odd-
ział z zaleceniami i korektą listy
leków... – Nie patrzymy tylko
na pojedyncze choroby, ale na
wszystkie problemy zdrowotne
z którymi boryka się senior – mó-
wiła dr Agata Kot. Stwierdziła też,
że większość społeczeństwa nie
wie, że oddział geriatryczny nie jest
oddziałem długoterminowym.
To nie ZOL. – Pracujemy nad tym,
żeby uświadomić pacjentom i ich
rodzinom, że geriatryka jest od-



Dr Magdalena Naja-Wisniewska, konsultant wojewódzki w dziedzinie geriatry w woj. lubelskim (z lewej)
i dr Agata Kot, lekarz koordynujący Oddziału Geriatrii w SPZOZ w Łęcznej podczas konferencji
w Urszulinie

FOT. SPZOZ W ŁĘCZNEJ

działem stricte diagnostycznym
– podkreślała dr Kot.

Geriatrya to nie tylko leki

Dr Magdalena Naja-Wisniewska, konsultant wojewódzki
w dziedzinie geriatry, postawiła
mocny akcent na znaczenie kom-
pleksowej opieki nad seniorami.
– Geriatrya to nie tylko leczenie
farmakologiczne, ale też troska
o codzienne potrzeby pacjentów
i dążenie do tego, aby jak najdłu-
żej pozostali w swoim środowisku
– mówiła. Zwróciła uwagę, że
województwo lubelskie należy
do najstarszych demograficznie
w kraju, a w regionie działa kilka
oddziałów geriatrycznych. Jak za-
znaczyła, celem geriatry jest po-
prawa jakości życia seniorów, a nie
tylko jego przedłużanie.

O kompleksowej opiece nad se-
niorami mówił także prof. **Tomasz
Targowski**, konsultant krajowy
w dziedzinie geriatry. Podkreślił,
że kompleksowa opieka nad se-
niorami nie tylko poprawia jakość
życia pacjentów, ale także mniej-
sze koszty systemu zdrowia. – Se-
nior zaopiekowany geriatrycznie
kosztuje system mniej, niż senior
pozostawiony w standardowej
opiece specjalistycznej – skonsta-

tował. Profesor omówił także pro-
ces starzenia się układu odporno-
ściowego i wskazał na kluczową
rolę profilaktyki, zwłaszcza szcze-
pień, w utrzymaniu zdrowia osób
starszych.

Garść leków

Dr Kot zaznaczyła, że opieka
nad osobami starszymi wiąże się
z wieloma trudnościami. – Z wie-
lochorobowością nierozdzielnie
łączy się wielolekowość. Pacjenci
przychodzą z karteczkami, torba-
mi pełnymi leków i suplementów.
Czasem trudno jest ustalić, co na-
prawdę przyjmują, bo chory ma
zaburzenia pamięci – mówiła.

Problem wielolekowości wy-
brzmiał także w innych prezen-
tacjach eksperckich. Podatność
na reklamy, czasami nadmierna
suplementacja wśród seniorów
mogą bardziej szkodzić niż poma-
gać. Albo nie spełniać oczekiwań.

Prof. **Małgorzata Malec-Mi-
lewska** podała przykład reklamy
preparatu na ból pleców. Po jego
zastosowaniu pacjent w reklamie
niemal natychmiast ozdrowiał,
tymczasem prof. Malec-Milewska
zauważyła, że poprawa (biorąc
pod uwagę skład medykamentu)
nastąpi następnego dnia. Czy pa-

cient będzie czekał? Może poszu-
ka kolejnego panaceum na ból...
Dlatego wielolekowość seniorów
to wyzwanie. Wymaga od geria-
trów dużej wnikliwości w ustale-
niu, co chory zażywa i olbrzymiej
wiedzy na temat interakcji leków,
dawek czy np. obszarów działa-
nia leków przeciwbólowych. Tym
bardziej, że pojawiają się nowości,
z innym spektrum działania.

Wiedzą o lekach przeciwbó-
lowych, terapiach wspomagających
dzielił się dr hab. n. med. **Jarosław
Woroń**, kierownik Zakładu Farma-
kologii Klinicznej Katedry Farma-
kologii Wydziału Lekarskiego CM
UJ w Krakowie, dr n. med. **Mag-
dalena Kocot-Kępska**, prezes Pol-
skiego Towarzystwa Badania Bólu,
lek. med. Artur Pakosz, konsultant
krajowy w dziedzinie medycyny
paliatywnej.

PROJEKT KPOIZO

Konferencja w Urszulinie była jednym
z elementów projektu „Rozwój opieki
długoterminowej poprzez moderniza-
cję infrastruktury podmiotów
lecniczych na poziomie powiatow-
ym”, realizowanego w ramach
Krajowego Planu Odbudowy i Zwięks-
zania Odporności.

Na niedzielny obiad

Zupa: kminkowa

SKŁADNIKI: 30 dag ciemnego chleba, litr bulionu, 2 łyżki kminku, łyżkę masła, 3 ząbki czosnku, pęczek natki pietruszki, sól, pieprz.

WYKONANIE: do bulionu (może być z kostki) wrzucić pokruszony chleb i rozgotować z kminkiem. Dodać masło, roztarty czosnek i posiekana natka. Doprawić solą z pieprzem.

Zupę można zmiksować, można także dodać parówki pokrojone w plasterki.

Lub polewka z soczewicy

SKŁADNIKI: 1,5 litra bulionu wołowego, 20 dag boczku, 25 dag brązowej soczewicy, 1 cebula, 2 marchewki, pół selera, listek laurowy, ziele angielskie, sól, pieprz, 3 łyżki jasnego piwa, 2 łyżki maki, masło.



WYKONANIE: na patelni zeszklić boczek z cebulą. Marchew i seler pokroić w kostkę, zalać wodą, dodać przyprawy, zagotować. Dodać boczek z cebulą. W oddzielnym garnku ugotować soczewicę, odlać wodę, wypłukać. Do zupy dodać soczewicę i bulion. Zagotować. Zaprawić 3 łyżkami jasnego piwa. Na maśle podsmażyć makę, dodać do zupy. Podawać w miseczkach. Można posypać zielenią pietruszki.

Drugie: Kotlety do chrzanu

SKŁADNIKI: 25 dag mielonej wołowiny, 25 dag mielonej wieprzowiny, 4 ząbki czosnku, 1 łyżeczka majeranku, 4 łyżki świeżo startego chrzanu, oliwa, sól, pieprz.

WYKONANIE: wymieszać oba rodzaje mięsa. Doprawić roztartym czosnkiem, majerankiem, pieprzem i solą. Uformować płaskie kotleciki, na każdym ułożyć trochę startego chrzanu. Zrolować, zlepić i usmażyć na złoto. Podlać kwaśną śmietaną i dusić przez 10 minut.

Podawać posypane dużą ilością posiekanej natki pie-

truszek. Do chrzanowych kotlecików pasują ziemniaki tłuczone ze śmietaną.

Lub sznycel ministerski

SKŁADNIKI: 60 dag cielęciny, 20 dag wieprzowiny z kością, 5 dag czerstwej bułki, mleko do moczenia, 2 dag masła, sól, pieprz, jedno jajo. Na panierkę: 4 dag maki, 1 1/2 jaja, 3 dag tartej bułki, 1 czerstwa kajzerka, 4 dag smalcu do smażenia, 3 dag masła.

WYKONANIE: mięso opłukać, wyluzować z kości, zemleć. Bułkę namoczyć w mleku, odcisnąć, zemleć. Starannie wyrobić ręką, wymieszać z bułką, stopionym masłem i jajem, dodać soli i pieprzu do smaku, masę podzielić na 5 równych części. Rękami zwilżonymi wodą wyrobić kule. Czerstwą kajzerkę pokrajać na

A gdyby tak w kapuś węgierska ki

PRZEPISY Mimosami jesień się zaczyna? A w kuchni? W kuchni zaczyna się kapuśniakiem, gęstym gulaszem i węgierską kielbasą.

Waldemar Sulisz

Jesień jest takim czasem w roku, kiedy matka natura mówi: „spójrz, jak łatwe, jak zdrowe i jak piękne może być odpuszczanie.” - napisał Toni Sorenson. Można tak, ale można i tak: „Kapuśniak. A gdyby tak, w kapuśniaku wpadła węgierska kielbasa? - taka tłusta, miękka od tego tłuszczu i swojej świeżości, taka z dominującą, wędzoną papryką, pokrojoną w grubą kostkę, wcześniej usmażona z cebulą? A gdyby to jeszcze potraktować wszystko kwaśną śmietaną? Może to właśnie przepis na ratunek z najcięższej gąłtwy? - zapisał na swoim profilu Aleksander Baron dodając zdjęcie kapuśniaku. I wpadłem jak śliwka w kompot. Gotuję. Ale najpierw jesienią brukwianka. Brukwianka, bo na targu w Lublinie już pojawiał się brukiew i można na niej ugotować pyszną jesienną zupę. Najlepiej na gęsinie. A jak nie ma gęsiny, to choć na gęsim smalcu.

Brukwanica na początek jesieni

SKŁADNIKI: 1 kg gęsiny, 1 kg ziemniaków, 1 kg brukwi, 2 marchewki, pietruszka, ziele, listek laurowy, pieprz, majeranek.

WYKONANIE: brukiew obrać, pokroić w kostkę i sparzyć pod wrzątkiem. Odcedzić. Mięso i brukiew ugotować w 3 litrach wody, dodając warzywami i przyprawami. Wyjąć mięso, dodać ziemniaki. Gotować do miękkości. Obrane mięso pokroić w małe kawałki. Dodać do zupy. Doprawić do smaku solą i pieprzem. Na koniec dodać roztarty majeranek.

Kapuśniak na gąłtwe

Kapuśniak inspirowany wpisem Barona.

SKŁADNIKI: 50 dag wędzonych żeber, 30 dag węgierskiej kielbasy paprykowej, 30 dag kiszzonej kapusty, kilka węgerek z kminkiem, 2 cebule, pół selera, 2 marchewki, 2 pietruszki, 2 suszone grzyby, łyżka koncentratu pomidorowego, 6 jagód jałowca,

listek, ziele, sól, pieprz, łyżeczka cukru, 1 łyżka masła, 2 łyżeczki maki.

WYKONANIE: namoczone na noc grzyby zalać szklanką przegotowanej wody, ugotować. Obrane warzywa zalać wodą, dodać węgierską kielbasę paprykową, żeberka, węgierski, przyprawy, ugotować. Żeberka i miękkie warzywa wyjąć z wywaru. Posiekaną kapustę włożyć do rondla, zalać przecedzonym wywarem. Gotować 40 minut. Dodać pokrojone w paseczki grzyby, wywar z grzybów, mięso z żeberka. Pogotować, dodać pokrojone warzywa, koncentrat, sól i cukier na smak. Można podlać octem winnym i dosmaczyć tabasco. Zaprawić zasmażką z masła i maki.

Krem białych warzyw korzeniowych

SKŁADNIKI: 1 litr bulionu, 50 dag ziemniaków, 15 dag białej części pora, 10 dag selera, 15 dag kalafiora, 15 dag korzenia pietruszki, 15 dag kalafiora, 1 biała cebula, masło, gałka muszkatołowa, imbir, anyż, kardamon, sól, pieprz.

WYKONANIE: warzywa (oprócz kalafiora) pokroić, udusić na maśle z cebulą. Zalać bulionem, dodać ziemniaki, gotować 20 minut. Dołożyć kalafior, przyprawy, gotować 15 minut. Spróbować, jak trzeba doprawić, zmiksować. Podawać z grzankami lub kotletami ziemniaczanymi. Lub ugotować porządną ziemniaczaną. To też obowiązkowa zupa na początek jesieni.

Ziemniaczana na boczku

SKŁADNIKI: 1 kg ziemniaków, 20 dag boczku wędzonego, listek laurowy, ziele, pieprz, sól, zielenina do smaku.

WYKONANIE: boczek pokroić w kostkę, podsmażyć na złoty kolor, nie przypalić. Zalać przegotowaną wodą, żeby wydobyć smak sosu. Zaczekać, kiedy boczek będzie miękki.

Osobno ugotować ok. 1,5 litra wody i wrzucić pokrojone ziemniaki w kostkę, dodać przyprawy, osolić do smaku. Kiedy ziemniaki



będą miękkie, dodać boczek, pogotować jeszcze chwilę.

Na talerzu posypać zielenią pietruszką. Co na drugie? Jak to co, gulasz na jesiennych pomidorach.

Gulasz w chlebie

SKŁADNIKI: 1 kg wieprzowiny, 2 łyżki smalcu, 3 cebule, 3 ząbki czosnku, 2 pomidory bawole serce, 1 czerwona papryka, kilka pieczarek, sól, czarny pieprz, słodka papryka w proszku, pieprz ziołowy, pół szklanki kwa-

śnej śmietany. Zamiast talerzy: 4 małe, okrągłe chlebki razowe.

WYKONANIE: wieprzowinę, najlepiej karkówkę obrać z błon i pokroić na większe kawałki. W garnku rozpuścić smalec i obsmażyć mięso na ostrym ogniu, podlać wodą. Wsypać 3 łyżki słodkiej czerwonej papryki, rozproszyc, chwilę dusić, dodać pokrojoną w kostkę cebulę, czerwoną paprykę, pomidory i pieczarki. Doprawić solą, czarnym i ziołowym pieprzem, przykryć

uśniak wpadła ełbasa?

z pomidorami, zupą krem z białych warzyw, brukwianką, kuskusem i karmelami z kminkiem



FOT. ALEKSANDER BARON



FOT. PEXELS/ILUSTRACJINE

i dusić godzinę. Po godzinie spróbować, doprawić rozrartym czosnkiem, ewentualnie dodać cebuli. Dusić dwie godziny. Z chlebków wyjąć miąższ, napęlić je gulaszem, ozdobić każdą porcję łyżeczką kwaśnej śmietany. Jemy gulasz i chleb. Co jeszcze?

40 męczenników, pomidorowa i gjuwecz

W jednym z bałkańskich krajów mężczyźni mają swoje święto w dzień Czterdziestu Męczenników.

W zgodzie ze starym zwyczajem, zasiadają w gospodach na dłużej, bo w tym dniu mają prawo do wypicia czterdziestu kieliszków wódki. Zapobiegliwie żony gotują tego dnia tak dobre rzeczy, że zapach jadła wywabia ich z karczmy, zanim zdążą wypić czterdziesty kieliszek. Co gotują zapobiegliwie żony? Ostą pomidorową z ryżem.

Podstawą tej pomidorowej jest dobry rosół. Kiedy kończy się gotować, na głębokiej patelni należy udusić

cebulę i pomidory, obrane wcześniej ze skórki. Pomidory muszą być mięsiste i smakowite. Po przecedzeniu rosółu należy wymieszać go z przetartymi przez sito pomidorami, dodać dużo czosnku i dwie szklanki wody z kiszonych ogórków.

Jeśli mężczyźni odpuszczą pomidorową, zawsze zdążą na gjuwecz z mięsem. Czyli garnek pełen mięsa i warzywnych rozmałości. Istotne znaczenie ma tu rodzaj garnka: najlepszy jest żeliwny, z grubym dnem – taki co to wywodzi się z wędrownego kociołka, w którym nad ogniskiem pasterze przyrządzali jednogarnkowe dania. I to jest dobry finał naszej jesiennej kuchni. 60 dag gulaszowej wołowiny należy pokroić na kawałki i dusić na smalcu (tak, prawdziwym smalcu!). Dodać smażoną cebulę, zarumienioną oddzielnie na patelni. Podlać wodą, dodawać kolejno: kawałki marchewki, pora, papryki, dwie garście fasoli. Kiedy mięso jest już gotowe, warzywa smakowite, ale nie rozgotowane należy wrzucić kilka sparzonych pomidorów, krojonych w ćwiartki i siekane orzechy. Doprawić czosnkiem, solą, pieprzem i zdjąć garnek z ognia, by jadło mogło dojść swego smaku, by aromaty zmieszały się w jeden, mięsno – warzywny smak. Co na deser? Węgierki z kminem.

Węgierki z kminem

SKŁADNIKI: 1 kg śliwek węgerek, 1 papryczka chili, 1 szklanka octu, pół szklanki cukru, kilka goździków szczypta cynamonu, 2 szklanki wody, 2 torebki kminku.

WYKONANIE: śliwki umyć, nakłuć. Sparzyć wrzątkiem, odcedzić. Ułożyć w słoikach.

Z wody, kminku, cukru octu i przypraw ugotować syrop. Gorącym zalać śliwki, dodać po kawałku papryczki. Pasteryzować 20 minut. Dobre na deser, dobre do kapuśniaku i bigosu, dobre na wszystko. Smacznego i na zdrowie.

Z kolekcji prof. Dumanowskiego



TRADYCJA Pomysłodawca edycji staropolskich książek kucharskich w ramach projektu Monumenta Poloniae Culinary, pionier polskiej gastronomii historycznej. Prof. Jarosław Dumanowski z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu jako visiting professor pracował na Uniwersytecie Bordeaux, w Centrum Norberta Eliasa w L'École des Hautes Etudes en Sciences Sociales oraz w katedrze UNESCO Europejskiego Instytutu Historii i Kultur Wyżywienia.

Rozrządzenie na jesień, XVIII wiek

Stół na 12 osób na obiad na 4 dania

Pierwsze danie Potaż z rzepą na śródek.

Cztery przydatnie: 2 kiszki i kielbasy pieczone, 2 ostrzyg świeżych.

Drugie danie: sztuka mięsa na zamian potażu.

Cztery półmiski na zamian czterech przydatnych: 1 kotlety skopowe powleczone, 1 cielęcina z grzankami, 1 duszone gołąbki, 1 pasztet z królików.

Trzecie danie: Pieczone i przystawki razem, 1 sałata we śródek.

Dwa półmiski pieczonego: 1 drożdów małych 12 albo dzierlatków, 1 pularda pieczona.

Dwa półmiski przystawne: 1 kalafiory z masłem, 1 śmietany z kawą.

Czwarte danie: 1 misa, czyli koszyk z owocem na śródek, 1 komput z jabłek, 1 komput z gruszek, 1 talerz winogrona, 1 talerz orzechów nowych, 1 talerz kasztanów pieczonych w serwecie, 1 talerz sera.

Kiszona fasola, XIX wiek

Fasola na kwaśno. Następującym przyrządza się sposobem: każdy strączek fasoli uwalnia się żyłek po bokach czyli kątach strączka będących, wyciera się płótnem na sucho, szatkuje, układa się

warstwami w barylki przesalając każde warstwę mialką solą po czym przyciska się czym ciężkim np. kamieniem, aby się uleżała i sok z siebie puściła, co gdy się stanie, zadnić należy barylkę i lojem zalać, przeto dożywana do użytku ma być wymaczana w wodzie, aby tym sposobem pozbyła się kwasowości i słonności następnie używa się na jarzynę i ma smak zupełnie świeży.

Głogowa, raaaz!

Zupa z głogu lub z derenia (Proporcja np. na osób 15). Wziąć półtorej kwarty suchego głogu, nalać tyle wody, aby głóg objęła, zagotowawszy, leje się butelkę wina i dodaje się funt cukru, nieco cynamonu, trochę skórki cytrynowej, wszystko to razem, gdy się zagotuje, należy odstawić i przetrzeć dobrze przez gęste sito, uważając, aby tylko sama w nim luska została. Wydając gorącą do wazy, należy dodać grzanek, lub pianki z białek, jak to wyżej opisaliśmy.

NB. Można tę zupę dawać letnią porą, w miejscu zwyczajnego chłodnika, lecz w tym razie należy dodać do niej nieco śmietany kwaśnej

Jajecznica na niedzielę. Receptura z odnalezionego kopii „Kuchmistrzostwa”, najstarszej polskiej książki kucharskiej z ok. 1540 roku

Kasza z mieszanej jajeśnicy. Weźmi jajec dwadzieścia albo więcej, potem wbij do garca, rozbij czyście, a daj na masło dopanwie, udziałaj mieszaną jajeśnicę, a daj ją potem do dojnicy i wierć dobrze. Przybij pięć albo sześć surowych jajec, weźmi wina słodkiego w kocioł co rozumiesz, przysłodź go trochę, a daj do niego imbiru, szafranu, przystaw do ognia, a mieszaj czyście, aby nie zgęstło. Potem odstawisz od ognia, gdy dasz na misę, posyp rodzenkami.

Czas na gruszeki

Gruszeki warzone. Weź gruszek, ostruż je, usmaż je w gorącym maśle, mają być rumiane. Wleż wina do nich pół kwarty, cukru z garść, anyżu szczypkę, cynamonu trochę. Niechże tak wreją w winie, aż poleweczka z nich będzie gęsta. Moda bardzo dobra smażenia różnych konfektów, ok. 1686.

Czekolada, XVIII wiek

Hiszpanie i Francuzi z tego kakao, przemieszawszy cukru, wanilii, i cynamonu zrobili czekoladę specjalny napój, którą pospolicie robią tym sposobem: obierają naprzód ziarka ze skórki i prażą w naczyniu na ogniu wolnym, potem uprażysz ziarka, przydadają cukru, cynamonu, i wanilii, i robią masę, którą potem w tabliczkach przedają. Wiele jednak zależy od dobrego uprażenia ziarek, albowiem gdy nie są doprażone, czekolada gości humory, a gdy nad to, na ten czas krew zapala; najzdrowsza jest do której nic nie wchodzi prócz cukru. Bywa to że fałszują czekoladę, kładąc w nią pieprz, imbir, co mocno rozpala krew. Na wyspach Francuskich robią masę z samych ziarek Kakaowych, gdy więc kto chce zrobić czekoladę, trzeba ją utrzyć mialką i przydać cukru, cynamonu i kwiatu pomarańczowego według upodobania. Czekolada ma zapach bardzo przyjemny. Z ziarek kakaowych wyciskają olejek gęsty nazwany beurre de cacao. Który nigdy się nie psuje, i czyści twarz z piegów i krost, nie zostawiając po sobie tustości i polykiwania, kakao w konfiturach smażone jest bardzo delikatne i żółątek rozgrzewa.

• WIĘCEJ RECEPTUR, WIADOMOŚCI HISTORYCZNYCH, PORAD I INSPIRACJI NA AUTORSKIEJ STRONIE
PROF. JAROSŁAWA DUMANOWSKIEGO:
WWW.FACEBOOK.COM/KUCHNIA STAROPOLSKA



Cyrkulacje, czyli **akrobacje** i atrakcje

DO ZOBACZENIA 12. Wschodnioeuropejski Festiwal Cyрку Współczesnego Cyrkulacje. Kiedy? od 26 września do 12 października. Gdzie? W Centrum Spotkania Kultur. Co w programie? Spektakle mistrzów współczesnego cyrku, Konkurs Etiud i premiery

Próżno szukać tu klasycznych przedstawień, a tym bardziej tych z udziałem zwierząt. Za to zobaczyć będzie można rzeczy niewiarygodne, a wśród nich walkę z gravitacją, ujarzmianie ognia, hipnotyzującą grę światłem” – tak Cyrkulacje zapowiadają organizatorzy.

Miedzy 26 września a 12 października zobaczymy na przykład spektakularną akrobatykę w wykonaniu kolektywu Common Ground. Będzie premiera „Slavic” Fundacji Sztukmistrzów, pokazy Compagnie Midnight, opowieść o pragnieniu wolności Scenic Circus i „In Fluence” Cyрку Folie.

Jak co roku, tak i teraz w ramach Cyrkulacji zaplanowa-

no Konkurs Etiud, czyli przestrzeń dla krótkich form artystycznych, a na scenie pojawią się finaliści wyłonieni spośród dziesiątek zgłoszeń.

12. Wschodnioeuropejski Festiwal Cyрку Współczesnego Cyrkulacje

26 września – 12 października

Miejsce: Centrum Spotkania Kultur w Lublinie (plac Teatralny 1): Dach CSK / Sala Baletowa CSK / Sala Operowa CSK / Kieszka Sceny CSK

● 26 września, piątek

19:00 – POLSKA PREMIE-RA: Fundacja Sztukmistrzów: Slavic / Polska / 30' / wiek: b. o. / Dach CSK / wstęp wolny

● 27 września, sobota

14:00 – Aerial Jam Akademii Sztukmistrzów / Polska / 40' / wiek: b. o. / Dach CSK / wstęp wolny

18:00 – Fundacja Sztukmistrzów: Spektrum + spotkanie / Polska / 50' / wiek: b. o. / Sala Baletowa CSK / 25-50 zł

19:30 – Fundacja Sztukmistrzów: Fire&Light / Polska / 40' / wiek: b. o. / Dach CSK / wstęp wolny

● 28 września, niedziela

14:00 – Aerial Jam Akademii Sztukmistrzów / Polska / 40' / wiek: b. o. / Dach CSK / wstęp wolny

18:00 – Fundacja Sztukmistrzów: Spektrum / Polska / 50' / wiek: b. o. / Sala Baletowa CSK / 25-50 zł

● 2 października, czwartek

19:00 – Compagnie Common Ground: Common Ground / Belgia, Niemcy / 75' / wiek: b. o. / Sala Operowa CSK / 25-50 zł

● 3 października, piątek

19:00 – Compagnie Common Ground: Common Ground + spotkanie / Belgia, Niemcy / 75' / wiek: b. o. / Sala Operowa CSK / 25-50 zł

● 4 października, sobota

16:00 – Scenic Circus: Diaries in Motion / Ukraina, Niemcy / 60' / wiek: b. o. / Sala Baletowa CSK / 25-50 zł

18:00 – Fundacja Sztukmistrzów: Radiant 2.0 / Polska / 60' / wiek: b. o. / Sala Operowa CSK / 25-50 zł

● 5 października, niedziela

16:00 – Scenic Circus: Diaries in Motion + spotkanie / Ukraina, Niemcy / 60' / wiek: b. o. / Sala Baletowa CSK / 25-50 zł

18:00 – Fundacja Sztukmistrzów: Radiant 2.0 + spotkanie / Polska / 60' / wiek: b. o. / Sala Operowa CSK / 25-50 zł

● 10 października, piątek

19:00 – Konkurs Etiud Nowocyrkowych – spektakl premierowy z głosowaniem publiczności / ok. 120' z przerwą / język: polski + tłumaczenie na PJM / wiek: 4+ / Sala Operowa CSK / 25-60 zł

● 11 października, sobota

14:00 – Circus Folie: In Fluence / Estonia / 50' / wiek: b. o. / Sala Baletowa CSK / 25-50 zł

16:00 – Compagnie Midnight: Us + spotkanie / Belgia / 60' / wiek: b. o. / język: angielski, spektakl zrozumiały bez znajomości języka / Sala Baletowa CSK / 25-50 zł

18:00 – Konkurs Etiud Nowocyrkowych – spektakl premierowy z głosowaniem publiczności / ok. 120' z przerwą / język: polski + tłumaczenie na PJM / wiek: 4+ / Sala Operowa CSK / 25-60 zł

● 12 października, niedzie-

14:00 – Circus Folie: In Fluence + spotkanie / Estonia / 50' / wiek: b. o. / Sala Baletowa CSK / 25-50 zł

16:00 – Compagnie Midnight: Us + spotkanie / Belgia / 60' / wiek: b. o. / język: angielski, spektakl zrozumiały bez znajomości języka / Sala Baletowa CSK / 25-50 zł

18:00 – Konkurs Etiud Nowocyrkowych – spektakl premierowy z głosowaniem publiczności / ok. 120' z przerwą / język: polski + tłumaczenie na PJM / wiek: 4+ / Sala Operowa CSK / 25-60 zł

● 10 października, piątek

14:00 – Circus Folie: In Fluence + spotkanie / Estonia / 50' / wiek: b. o. / Sala Baletowa CSK / 25-50 zł

16:00 – Compagnie Midnight: Us / Belgia / 60' / wiek: b. o. / język: angielski, spektakl zrozumiały bez znajomości języka / Sala Baletowa CSK / 25-50 zł

18:00 – Konkurs Etiud Nowocyrkowych – spektakl z werdyktem jury i ceremonią wręczenia nagród / ok. 150' z przerwą / język: polski + tłumaczenie na PJM / wiek: 4+ / 25-60 zł

Bilety w przedsprzedaży (do 31 sierpnia): 30-50 zł; od 1 września: 40-60 złotych. Szczegóły na stronie cyrkulacje.eu.

14:00 – Circus Folie: In Fluence + spotkanie / Estonia / 50' / wiek: b. o. / Sala Baletowa CSK / 25-50 zł

16:00 – Compagnie Midnight: Us + spotkanie / Belgia / 60' / wiek: b. o. / język: angielski, spektakl zrozumiały bez znajomości języka / Sala Baletowa CSK / 25-50 zł

18:00 – Konkurs Etiud Nowocyrkowych – spektakl premierowy z głosowaniem publiczności / ok. 120' z przerwą / język: polski + tłumaczenie na PJM / wiek: 4+ / Sala Operowa CSK / 25-60 zł

● 10 października, piątek

14:00 – Circus Folie: In Fluence + spotkanie / Estonia / 50' / wiek: b. o. / Sala Baletowa CSK / 25-50 zł

16:00 – Compagnie Midnight: Us + spotkanie / Belgia / 60' / wiek: b. o. / język: angielski, spektakl zrozumiały bez znajomości języka / Sala Baletowa CSK / 25-50 zł

18:00 – Konkurs Etiud Nowocyrkowych – spektakl premierowy z głosowaniem publiczności / ok. 120' z przerwą / język: polski + tłumaczenie na PJM / wiek: 4+ / Sala Operowa CSK / 25-60 zł

RAD

Miasto pełne literatury

WYDARZENIE Od 25 do 28 września w Centrum Kultury przy ul. Peowików 12: Festiwal Lublin Miasto Literatury. To wydarzenie, które – jak podkreślają organizatorzy – wyrasta z rozmowy i do rozmowy zaprasza. Wstęp na wszystkie wydarzenia wolny. „Rozmowa jest początkiem literatury” – to motto pierwszej edycji tego wydarzenia edycji. W programie m.in. spotkania autorskie, warsztaty, panele i dyskusje stworzą przestrzeń do dialogu, w której literatura przenika się z innymi sztukami i codziennością. Na lubelskiej scenie pojawi się plejada twórców, nie zabraknie także ważnych tematów do rozmowy.

Goście zmierzają się m.in. z pytaniami: od czego zaczyna się literatura, czy Isaac Bashevis Singer był mistrzem krótkiej formy, a także – jak wygląda dziś polski rynek wydawniczy. Wspólnie z Polskim PEN Clubem uczestnicy przeczytają fragmenty „Zakameronu” i porozmawiają o literaturze, wolności i przetrwaniu.

Kulminacyjnym punktem festiwalu będzie wręczenie Nagrody Lublin Miasto Literatury. Festiwalowi towarzyszyć będą Kameralne Targi Książki, gdzie czytelnicy poznają wydawnictwa związane z Konwencją Krakowską. Więcej na stronie klubulib.pl. IC

Myśliwska niedziela w Janowcu

TRADYCJA W niedzielę, 28 września, na zamku w Janowcu świętować będą myśliwi i leśnicy. W programie „Fety u hetmana” m.in. wernisaz, pokazy łucznictwa konnego i koncerty. Wydarzenie rozpocznie msza w intencji myśliwych i leśników (godz. 10) w miejscowym kościele. Oficjalne otwarcie nastąpi już na terenie Muzeum Zamek (godz. 11:30) otwarciem wystawy na Dworze z Moniak. Swoje stoiska w południe pokażą m.in. związki łowieckie oraz Nadleśnictwo Puławy. O godz. 14 zaplanowano pokaz



sokolniczy, a godzinę później rozpocznie się pokaz łucznictwa konnego z udziałem dwukrotnej mistrzyni Polski, Anny Sokół-

skiej. O godz. 16:30 zagra zespół sygnalistów myśliwskich Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych, natomiast ok.

Zespół Svahy w niedzielę wystąpi podczas myśliwskiej imprezy na zamku

FOT. ZAMEK W JANOWCU/FB

godz 18 powinien rozpocząć się koncert zespołu Svahy złożony z trzech artystek wykonujących dawną muzykę ludową. W niedzielę również myśliwskie prelekcje, referaty, leśne warsztaty dla dzieci i dorosłych oraz myśliwska kuchnia. Wstęp wolny.

OPR. PS

Hamulec i Nowy Brud

MUZYKA Zespół Hamulec rusza w trasę koncertową promującą nowy album „Nowy Brud”. Grupa początkowo występująca pod nazwą Hamulec Bezpieczeństwa to czteroosobowa śląska ekipa założona w 2019 roku przez braci Mikołaja i Filipa Karolewskich. Zespół specjalizuje się w thrash-punkowych brzmieniach. Inspiracje czerpią m.in. od takich zespołów jak Metallica, Slayer, Acid Drinkers czy Dezerter. Mimo że na scenie działają załedwie od kilku lat, mają już na swoim koncie występy na najważniejszych polskich festiwalach takich jak Pol'and'Rock Festival,

Jarocin Festival czy Cieszanów Rock Festival. Ich popularność nie ogranicza się jedynie do Polski – utwory Hamulca można usłyszeć także w rozgłośniach radiowych, a grono fanów stale rośnie również poza granicami kraju.

Nowy album zapowiada singiel „Stos”. Koncert w piątek, 26 września, o godzinie 20 w Fabryce Kultury Zgrzyt w Lublinie. Bramki zostaną otwarte już o godzinie 19. Jako support zagra Punched Orange oraz Malware.

Bilety dostępne na Hamulec.com

GM

WYDARZENIE 27 września przyjeżdż do Orchówka w gminie Włodawa na jedno z najbardziej widowiskowych wydarzeń tej jesieni: Hubertusa Nadbużańskiego. To święto inspirowane dawnymi polskimi tradycjami jeździeckimi i łowieckimi, które łączy miłośników koni, historii, przyrody, lokalnych smaków i dobrej zabawy. Malownicze nadbużańskie błonia zamieniają się tego dnia w tętniące życiem miasteczko pełne atrakcji, pokazów i dzikich smaków,

których nie znajdziesz w żadnym supermarkecie. W programie tegorocznej edycji na miłośników jeździectwa czekają emocjonujące zawody, w tym eliminacje do Mistrzostw Polski we Władaniu Bronią Konno. Kulminacyjnym punktem dnia będzie oczywiście tradycyjna gonitwa za lisem, w której kilkudziesięciu jeźdźców z całej Polski wyruszy w pełnym galopie, by złapać „lisa”, czyli symboliczny finał sezonu jeździeckiego.

Swoje umiejętności zaprezentują kluby jeździeckie z różnych stron kraju. Atrakcją będzie również wybór najpiękniejszej pary jeździeckiej, więc na imprezie warto nie tylko popisać się umiejętnościami jeździeckimi, ale też atrakcyjnie się ubrać. – Hubertus Nadbużański to dla naszej gminy coś więcej niż tylko impreza, to prawdziwe święto, które łączy ludzi, pokazuje piękno naszych tradycji i promuje nasz region

w całej Polsce – mówi Dariusz Semeniuk, wójt gminy Włodawa. – Tu spotykają się pasja, historia i nowoczesność. Orchówek na jeden dzień stanie się centrum jeździectwa i kultury łowieckiej we wschodniej Polsce. Jesteśmy dumni, że możemy gościć tylu wspaniałych ludzi. Zapraszam serdecznie mieszkańców i turystów. Gwarantuję, że każdy znajdzie tu coś dla siebie i wróci z pięknymi wspomnieniami.

OPRAC. P.P.

Znana ze „Zbuntowanego anioła”

Wiszące łóżko na okręcie

Dyplomatyczna „ocena”

Postać z westernu

Grzebyta, pogodynka

Umieszczenie nasion w glebie

Grupa z Korą

Aleksander dla przyjaciół

Kobieta pelerynka z futra

Wodna lub złota

7

Lody na koniec obiadu

Rodzina na wieś „Górała”

Narzędzie na przodku

Gotówka, forsa

„Kiepska” ceramika

4

Lider zespołu Czesław Śpiewa

Atrybut Zeusa (tarcza)

Mean-druje w korycie

Półślachetny kamień ozdobny

Lego-wisko zwierząt

10

Twórca gobelinów

Krzysztof z Polsatu

Oslona rowerowej dętki

Urząd Jana Pawła II

Świecąca reklama

Sport na tatami

Koń maści czarnej

Solenizant z 16 IV

Dyrektor Tour de Pologne

1

Newton, znany fizyk

„... Flynn Boyle, amer. aktorka

Książka w wersji elektronicznej

Tyczka, palik

8

Prince Polo

Internetowa plaga

Obłok pary nad bagnem

Utuczony, w chlewie

Adres z @ (potocznie)

Kryłow, bajkopisarz (imię)

Pora upałów

Smakotył, przysmak

Dom Mody ... (polski)

Wędrowni lub kondycyjni

Iluminator na statku

„... czasu” Kondratyuka

Miniatury układ scalony

Przewód przy żelazku

Samochód terenowy; łazik

„Miasto rozwo-dów” w USA

Kształt aureoli

9

Nalewka z różnych owoców

5

Namalo-wał „Sąd Parysa”

Zieliński, mistrz olimp.

Oręż jezo-zwierza

Choroba układu krwio-nośnego

Powieść Emila Zoli

20

Wyko-nawca przeboju „Gitan”

Seria te-matyczna

12

Moda, styl (coś w tym ...)

Wysilek, trud w czyjejs sprawie

Wyciąg z suszo-nych ziół

Stan napięcia (psych.)

25

16

Artur, znany pływak

Gra Jarzabka w „Misiu”

24

Wśród znaków drogo-wych

Bożek miłości

Przyjmuje życzenia 2 I

Obraz w wizjerze aparatu

Lichy utwór literacki

Auto z Ukrainy (z liter: wariat)

Ryba z ostrymi łuskami

Druh Aramisa (jak Hyundai)

...-Zdrój, koło Pińczo-wa

Kwinte-sencja, sedno sprawy

Zdjęcie sceny z filmu

Produkt, wyrób

Do malowa-nia rzęs

Dominik z książki Kerna

Skłodow-ska-...

Imię Brylla, pisarza i poety

Udzielają kredytów

19

Trzepie-cińska dla bliskich

Szwedz. kwartet („Water-loo”)

Zawiązanie intrygi

6

Autor powieści „Czarny tulipan

Rynek grecki (staroż.)

Samiec owcy; baran

„Drżący” lasek

pomarań-czowa, jabłoń

13

Skoli-mowska

Osoby towarzy-szące

Miasto z dzielnicą Oksywie

Państwo z Lusaką

Op. (w muzyce)

Spec od partii

Pies małej Rawlison

Ostre zapalenie gardła

Kapryśna jesienią

26

Futro ze skórek tchórzofretek

Metal o symbolu Sb

Autor powieści „Lolita”

Czwart-kowy u króla Stasia

Umowa, porozu-mienie

... świę-tego Piotra

Płytkie nacięcie, np. na kiju

Część Koranu

Skoru-piak dziesię-cionogi

Kłujące chwasty

Lubelska – w 1569 roku

Konik z Wysp Brytyj-skich

Krzew lub ziemniak

Zeller, kompo-zytor

Pola – plugiem

11

... lands-berska, jabłoń

Chodze-nie z puszką

Film z Robertem De Niro

Znana z hitu „Believe”

Szkoła... dla psa

17

Homar lub rak

Joseph ... Benedykt XVI

22

23

3

Strome wcięcie w sfokim górskim

Mityczny lotniarz, syn Dedala

21

Wygnany z raj

Jezioro, nad nim Buffalo

Ebenezer z „Opo-wieści wigilijnej”

Komosa biała (chwast)

15

18

2

Między udem a łydką

Brian, amer. aktor („F/X”)

Przyzwyczajenie

18

Gra z damkami

22

Zespół z prze-bojem „Skóra”

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 26 utworzą rozwiązanie - żartobliwy aforyzm z muru.

1	2	3	4	5	-	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26
---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Czas na pracę

ORLEN SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH Azoty Puławy gorsze od Gwardii Opole. Przed puławianami tydzień przygotowań do spotkania z Piotrkowianinem Piotrków Trybunalski

Wobecnym sezonie los nie rozpieszcza podopiecznych trenera Patryka Kuchczyńskiego. Skompletowana na szybko drużyna, która nawet miała wycofać się z rozgrywek ligi zawodowej, musi radzić sobie z kolejnymi wyzwaniami. Po czterech kolejkach na koncie puławian są tylko dwa punkty za wygraną na inaugurację z Handball Stalą Mielec. Trzy kolejne spotkania zakończyły się porażkami. Azoty uległy NETLAND MKS Kalisz, PGE Wybrzeżu Gdańsk i w ostatniej serii COROTOP Gwardii Opole.

Teraz przed zespołem kilka dni wolnego od rywalizacji o punkty ale też ciężkiej pracy przed kolejnymi wyzwaniami. W weekend, z racji nieparzystej liczby drużyn w lidze, puławianie pauzują. Kolejnym domowym rywalem będzie Piotrkowianin Piotrków Trybunalski (6 października, godzina 18). **(GROM)**

Azoty Puławy – COROTOP Gwardia Opole 26:34 (14:17)

Azoty: Ciupa, Petkovski – Jaworski 5, Antolak 5, Racotea 4, Komarzewski 4, Łyżwa 3, Działakiewicz 3, Cacak 2, Wiśniński, Savytski, Bereziński, Kowalik, Adamczewski. **Kary:** 6 min.

COROTOP Gwardia: Balcerek, Afaj – Wojdan 7, Jendryca 5, Zarzycki 5, Kowalczyk 3, Wrzesiński 3, Kamiński 3, Pelidija 3, Antoniuk, Sosna 2, Łuksa 2, Aksamit, Rugała 1, Milewski, Romanowski. **Kary:** 8 min.

Padwa liczy na rewanż

ILIGA CENTRALNA PIŁKARZY RĘCZNYCH W piątek, o godzinie 17, AZS AWF Biała Podlaska zmierzy się z KPR Padwą Zamość

Mecz derbowy będzie już drugim spotkaniem obu zespołów w tym miesiącu. 5 września drużyny rywalizowały ze sobą, ale w Pucharze Polski. Wojewódzki finał został rozegrany w Białej Podlaskiej. Górą byli gospodarze, którzy wygrali 30:28. Do przerwy drużyna trenera Łukasza Kandory prowadziła 17:14. Rozgrywki ligowe to zupełnie inna „bajka”.

Zamościanie jadą do Białej Podlaskiej z zamiarem rewanżu. Smaczku derbom dodaje fakt, że obecnym szkoleniowcem Padwy jest były opiekun akademików, Białorusin Dymitry Tsikhan.

W ciągu siedmiu lat obie ekipy zagrały 17 meczów, w lidze i w Pucharze Polski. 14 spotkań wygrali białczanie, z czego 11 w regulaminowym czasie, a dwa po konkursie rzutów karnych. W ostatnich rozgrywkach w pierwszym spotkaniu górą byli akademicy (30:26), w rewanżu zamościanie (38:30). Natomiast w wojewódzkim finale Pucharu Polski w sezonie 2024/2025 mecz zakończył się remisem 25:25. W konkursie „siódemek” lepsi byli szczypiornicy AZS AWF Biała Podlaska. **(GROM)**

Zdobyła złoto w wielkim stylu

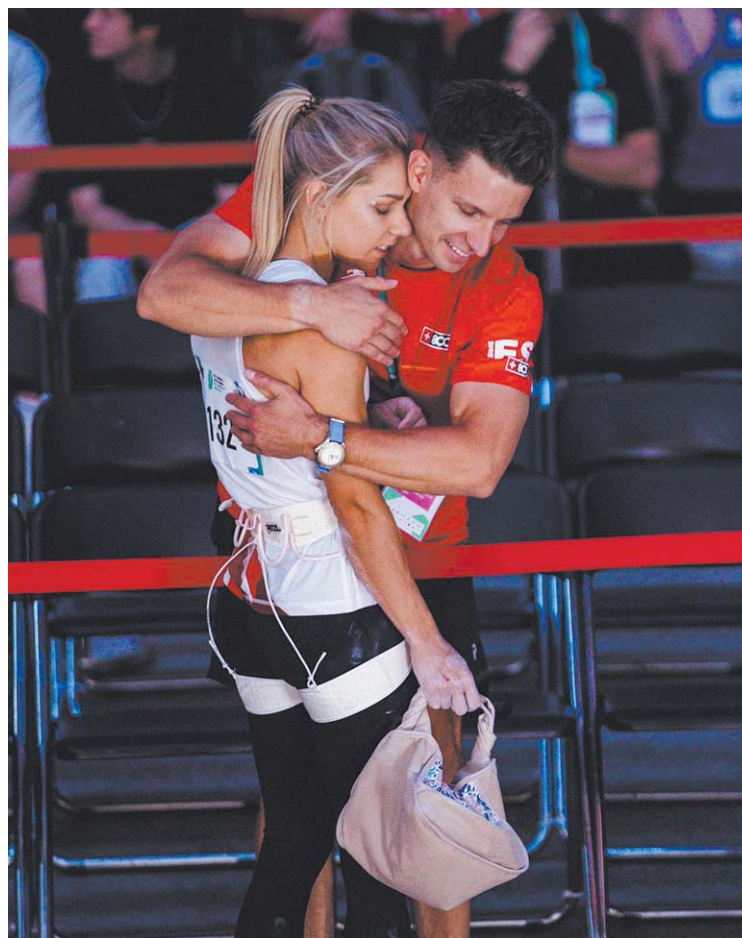
WSPINACZKA SPORTOWA Aleksandra Mirosław ustanowiła nowy rekord świata i została mistrzynią globu

Mistrzyni olimpijska z Paryża, zawodniczka KW Kotłownia Lublin, w wielkim finale pokonała 15-metrową ścianę z czasem 6,03 sekundy. To nowy rekord świata. Poprzedni należał także do Mirosław, został ustanowiony 5 sierpnia ubiegłego roku w czasie Igrzysk Olimpijskich w Paryżu, a wynosił 6,06 sekundy. Tak dobry rezultat dał naszej reprezentantce mistrzostwo świata we wspinaczce sportowej podczas zawodów rozgrywanych w Seulu.

W 1/8 finału MŚ Polka rywalizowała z Japonką Ren Koyamatsu. Rywalka nie miała szans pokonując dystans w czasie ponad 8 sekund. Mirosław uporała się ze ścianką w czasie 6,36 sekundy. Był to również najlepszy czas eliminacji.

Przeciwniczką w ćwierćfinale była Chinka Shaoquin Hang. Mirosław przegrała start, ale w dalszej części trasy pokazała moc i na koniec jako pierwsza dotknęła czujnika na ścianie. Czas mistrzyni olimpijskiej 6,31 sekundy.

Przed lublinianką był półfinał, w którym przyszło jej rywalizować z Chinką Yafei Zhou (6,44). Nasza reprezentantka miała w pamięci poprzednie mistrzostwo.



stwa. W obecnych Mirosław osiągnęła czas 6,20 sekundy, przeciwniczka - 6,53 sekundy.

Finał mistrzostw świata był powtórką walki o złoto podczas Igrzysk Olimpijskich Paryż 2024.

Aleksandra Mirosław została w Seulu mistrzynią świata i po raz kolejny pobiła swój rekord globu

FOT. INTERNATIONAL FEDERATION OF SPORT CLIMBING

Konkurentka była wicemistrzyni Chinka Lijuan Deng. Lublinianka od początku miała przewagę na trasie biegu. Dystans został pokonany w czasie 6,03 sekundy, to jednocześnie nowy rekord świata, lepszy od poprzedniego, sprzed roku z Paryża o 0,03 sekundy. - Jestem bardzo zadowolona, bo po triumfie w igrzyskach olimpijskich wygranie mistrzostw świata w kolejnym sezonie to nie lada wyzwanie - powiedziała po zawodach lubelska mistrzyni świata i rekordzistka globu.

Aleksandra Mirosław już po raz trzeci została mistrzynią świata. Zawodniczka KW Kotłownia Lublin triumfowała w 2018 roku w Innsbrucku, a rok później w Japonii, w Hachioji. Ma też w dorobku trzy brązowe medale: Gijon, Hiszpania (2014) oraz w 2021 w Moskwie i w 2023 roku w Bernie, zdobywała brązowe medale. W sumie na koncie mistrzyni świata i olimpijskiej jest już sześć krążków z mistrzostw globu. **(GROM)**

Przedwczesny finał

SIATKÓWKA W ćwierćfinale mistrzostw świata reprezentacji Polski siatkarzy pokonała Turcję 3:0. W półfinale w sobotę przeciwnikiem Biało-Czerwonych będą obrońcy tytułu Włosi

Na razie dokonania podopiecznych Niko Grbicia idą zgodnie z planem. Polacy, wicemistrzowie świata, wygrali rywalizację w grupie pokonując po 3:0 Rumunię i Katar oraz 3:1 Holandię. W 1/8 finału zwyciężyli 3:1 Kanadę, a w ćwierćfinale, w trzech odslonach i to w dobrym stylu, ograli rewelacyjnie spisujących się w mistrzostwach Turków.

W wyjściowej szóstce zagraли dwaj zawodnicy mistrza Polski Bogdanki LUK Lublin, rozgrywający Marcin Komenda i przyjmujący Wilfredo Leon. W roli zmiennika wystąpił trzeci z przedstawicieli lubelskiego klubu, atakujący Kewin Sasak.

Pierwszy i trzeci set nie sprawiły problemów Polakom. Turcy najmocniej postawili się w drugiej odsłonie. Podopieczni trenera Grbicia kilkupunktową przewagą utrzymywali przez większość partii. Niestety, w końcówce w poczynania polskiej reprezentacji wkradła się zbytnia nerwowość. Wykorzystali to rywale, którzy zniwelowali straty. Ostatecznie ta partia zakończyła się wygraną Polski 25:22. W meczu Biało-Czerwo-



Po wygranej w ćwierćfinale z Turcją, w półfinale przeciwnikiem Polaków będą Włosi

FOT. EN.VOLLEYBALLWORLD.COM

ni triumfowali 3:0 i awansowali do strefy medalowej.

Jak można było przewidzieć jeszcze przed mistrzostwami, w półfinale przeciwnikiem Polaków będzie reprezentacja Włoch. To obrońcy mistrzowskiej korony. Do półfinału awansowali po wygranej z Belgią 3:0 (25:13, 25:18, 25:18). Reprezentacja Italii to

najbardziej utytułowana ekipa, z którą przyjdzie zmierzyć się Polakom podczas tegorocznych mistrzostw. W fazie grupowej Włosi (grupa F) dwukrotnie wygrali po 3:0, z Algierią i Ukrainą oraz ulegli Belgii 2:3. W 1/8 finału pokonał Argentynę 3:0, a w ćwierćfinale wzięli rewanż za porażkę w grupie z Belgią.

Rywali, których prowadzi Ferdinando De Giorgi, będą chcieli wyrównać rachunki z Polakami. W tegorocznym finale Ligi Narodów Włosi przegrali w kiepskim stylu 0:3. Natomiast w ostatnich mistrzostwach świata, w finale w Katowicach, Biało-Czerwoni ulegli Italii 1:3. A zatem, nasi reprezentanci też pragną rewanżu. - Obydwie drużyny, zarówno my jak i Włosi, zagramy na pewno swoją najlepszą siatkówkę, na jaką nas w tym momencie stać. Wygra lepszy - stwierdził środkowy Polski Jakub Kochanowski. - Dobrze, że nie straciliśmy w meczu z Turcją za dużo siły i, że możemy je zachować na ten „przedwczesny finał” mistrzostw. Wszystko co mamy, rzucimy na półfinał z Włochami, no i zobaczymy jak to się potoczy - dodał przyjmujący Kamil Semeniuk. **(GROM)**

Polska - Turcja 3:0 (25:15, 25:22, 25:19)

Polska: Komenda, Kurek (10), Leon (13), Kochanowski (12), Semeniuk (9), Huber (9), Popiwczak (libero) oraz Granieczny, Sasak i Firlej.

Turcja: Matić (4), Bedirhan (3), Lagumdžija M (9), Lagumdžija A. (12), Yukse (6), Yenipazar, Bayraktar (libero) oraz Kirkit i Tumer (1), Koc.

Odnaleźć się w nowej rzeczywistości

PEKAO SUPEPUCHAR POLSKI KOSZYKARZY W sobotę w Warszawie sezon koszykarski w Polsce zostanie oficjalnie zainaugurowany

Kamil Kozioł

Pewną tradycją jest to, że sezon koszykarski w Polsce inauguruje turniej o Superpuchar Polski. W tym roku dla kibiców w województwie lubelskim jest to wyjątkowa impreza, bo wystąpi w niej PGE Start Lublin. Prawo do gry w tej imprezie lublinianom udało się uzyskać dzięki wicemistrzostwu Polski zdobytemu w poprzednim sezonie. Przypomnijmy, że wówczas po dramatycznej finałowej serii w siódmym meczu PGE Start uległ Legii Warszawa.

Dzisiaj po tamtej drużynie jednak zostało już tylko wspomnienie. O sile „czerwono-czarnych” decydowali obcokrajowcy, z których żaden nie zdecydował się na pozostanie w Lublinie. Rysą jest także rozstanie się z Jakubem Karolakiem. Ten rodowity lublinianin, kiedy dwa lata temu trafił do Startu, miał być jego twarzą i symbolem. Niestety, ten związek zakończył się burzliwym rozstaniem, a klub stracił jedynego zawodnika związanego z naszym regionem, który miał realne szanse na zaistnienie w meczowej rotacji.

Superpuchar Polski jest bowiem też pierwszym testem nowych zasad. Przypomnijmy, że w tym sezonie nie obo-



Bartłomiej Pelczar jest jednym z graczy, którzy w poprzednim sezonie sięgnęli po wicemistrzostwo Polski

wiązuje przepis o obowiązkowym pobycie Polaka na parkiecie. Oznacza to, że kluby mogą wystawiać piątki złożone z samych obcokrajowców. Widać to było zresztą w czasie niedawnego Memoriału Zdzisława Niedzieli, gdzie rola koszykarzy z polskim paszportem została sprowadzona do absolutnego minimum. – Przepis o obowiązkowej obecności Polaka na parkiecie nic nie wniósł do polskiej koszykówki oprócz

wywindowania cen za polskich graczy. Aby polska koszykówka poszła do góry, to nasi zawodnicy muszą sobie na miejsce wywalczyć, a nie dostać je za darmo. Jeśli będą gryźć parkiet, to wszystko mają w swoich rękach. W Europie praktycznie już wszędzie jest otwarta liga. Jesteś dobry, to grasz. A identyfikacja z klubem zależy od kibica. Jak ktoś chodzi na koszykówkę 10 czy 15 lat, to taki przepis nie ma wpływu na jego mi-

łość do koszykówki – twierdzi z kolei Michał Sikora, drugi trener PGE Start.

Tę filozofię widać w składzie lubelskiej drużyny. Jest w nim miejsce dla 6 obcokrajowców, którzy w komplecie dołączyli do ekipy w letnim okienku transferowym. Są to Jordan Wright, Elijah Hawkins, Trey Tennyson, Tevin Mack, Quincy Ford i Bryan Griffin. Spośród zawodników polskiej rotacji realne szanse na grę mają Michał

Krasuski i Filip Put. Swoje minuty, chociaż raczej epizodyczne, zapewne dostaną także Bartłomiej Pelczar i Roman Szymański. Ta dwójka oraz Wiktor Kępka i Michał Turewicz będą zapewne zasilać także skład drugoligowych rezerw.

Ten nowy PGE Start ma za sobą już pierwszy test. Miał on miejsce w bułgarskim Samokowie, gdzie „czerwono-czarni” walczyli w kwalifikacjach Koszykarskiej Ligi Mistrzów. Sprawdzian został obłany, ale egzaminator był wyjątkowo surowy. W rolę profesora wcielił się bowiem hiszpański UCAM Murcia. Przedstawiciel najsilniejszej ligi w Europie ograł wicemistrza Polski 100:84. – To było ciężkie spotkanie. Murcia okazała się lepsza. Zagraлиśmy dobrą pierwszą połowę. Po zmianie stron Murcia doszła do głosu i wykorzystywała praktycznie każde nasze zagapienie. Pokazali dla czego grają w topowej lidze i mają tak dobrych zawodników. Musimy wyciągnąć wnioski i mam nadzieję, że w weekend osiągniemy lepsze wyniki w turnieju o Superpuchar Polski – mówił Roman Szymański. – Myślę, że pokazaliśmy duże serce do walki przeciwko dobrej drużynie z Hiszpanii. Murcia

to bardzo dobrze zbalansowany zespół ze świetnym trenerem. My musimy być gotowi na rozgrywki FIBA Europe Cup oraz na Superpuchar Polski. Daliśmy z siebie wszystko i walczyliśmy z całych sił. Jestem podekscytowany nadchodzącymi wyzwaniami. Musimy ciężko pracować, aby stać się lepszym zespołem. Uważam, że zagrałiśmy dobry mecz, a rywale w pierwszej połowie nie potrafili nam odskoczyć. Graliśmy dobrze w obronie i egzekwowaliśmy założenia trenera. Byliśmy twardzi i mocni. Musimy ciężko pracować i trzymać się razem – dodał Tevin Mack.

Kolejny test będzie miał miejsce w sobotę w Warszawie. PGE Start Lublin zainauguruje tę imprezę rywalizacją z Górnikami Zamek Książ Wałbrzych, czyli zdobywcą Pucharu Polski z poprzedniego sezonu. To spotkanie jest zaplanowane na godz. 15.30. O godz. 18.45 na boisko wybiegną gospodarze. Legia Warszawa, aktualny mistrz Polski, podejmie Trefl Sopot. W niedzielę zwycięzczy obu spotkań zagrają w bezpośrednim pojedynku o trofeum. Początek tych zawodów jest zaplanowany na godz. 20. Wszystkie spotkania będą pokazywane na sportowych antenach Polsatu.

Kontynuować dobrą serię

ORLEN EKSTRALIGA PIŁKAREK NOŻNYCH GKS Górnik Łęczna staje przed szansą utrzymania fotela lidera. Rywalem jest jednak Lech/UAM Poznań

Beniaminek Orlen Ekstraligi to jedno z większych zaskoczeń tego sezonu. Zespół z Wielkopolski w tabeli jest na siódmej pozycji, a trzeba zaznaczyć, że ma na koncie tylko 4 rozegrane spotkania. Spotkania Lecha z GKS Katowice i KKS Czarni Sosnowiec zostały przełożone i odbędą się w innym terminie. Warto jednak zauważyć, że Lech ma na koncie tylko jedną porażkę. Została ona poniesiona przed tygodniem, kiedy lepszy okazał się zespół Pogoni Szczecin.

Górnik również jest pozytywnym zaskoczeniem obecnych rozgrywek. Oczywiście, można było spodziewać się, że łączniarki będą kręcić się w czołówce tabeli. Ciężko

było jednak przypuszczać, że po wymianie takiej ilości składu, drużyna prowadzona przez Artura Bożyka tak szybko złapie odpowiedni rytm i będzie regularnie wygrywać kolejne spotkania. Na razie jeszcze nie przegrała, a zremisowała tylko z UKS SMS Łódź. Co ważne, łączniarki potrafią zwyciężać nawet, kiedy im nie idzie. Tak było przed tygodniem, kiedy Górnik rywalizował z UJ Kraków. Krakowianki postawiły mocny opór Górnikowi Łęczna. Złamała go dopiero Klaudia Lefeld, która wykorzystała świetne podanie od Pauliny Tomasiak. Reprezentantka Polski znakomicie przedarła się lewą stroną boiska i zagrała idealną piłkę w pole karne. Warto wspomnieć, że Lefeld

weszła na boisko dopiero w drugiej połowie, co pokazuje, że Artur Bożyk po raz kolejny miał świetne wyczucie przy przeprowadzaniu zmian.

Sobotni mecz na stadionie w Łęcznej rozpocznie się o godzinie 18. (KK)

GRA TEŻ UNIA

W Orlen I lidze rywalizuje KKP Unia Lublin. Beniaminek tej klasy rozgrywkowej na razie radzi sobie wyśmienicie i zajmuje 5 miejsce. W ostatniej kolejce lublinianki rozbiły aż 6:0 Sportową Czwórkę Radom. W sobotę czeka ich dużo trudniejsze wyzwanie, jakim jest wyjazdowy mecz ze Śląsk Wrocław. Rozpocznie się on o godz. 15.

Niezgoda w Siedlcach

PIŁKARSKA BETCLIC I LIGA Temat nowego klubu dla Jarosława Niezgody ciągnął się dłużej niż brazylijska telenowela. Niespodziewanie były zawodnik Wisły Puławy i Legii Warszawa podpisał kontrakt z pierwszoligową Pogonią Siedlce

Chyba nawet najbardziej skrupulatni kibice nie będą w stanie zliczyć, ile razy w ostatnich już nie miesiącach, a latach pojawiały się informacje, że lada chwila Niezgoda zwiąże się z nowym klubem. Rok temu był także przymierzany do Motoru Lublin. O tym, że wyląduje w Siedlcach też spekulowano w ostatnich dniach. Wydawało się, że po raz „enty” nic z tego nie wyjdzie, a tymczasem w poniedziałek Pogoń jednak ogłosiła, że 30-latek wraca do gry po ponad... dwóch latach przerwy. Ostatni raz na boisku pojawił się w sierpniu 2023 roku jeszcze jako piłkarz amerykańskiego Portland Timbers. W swojej karierze stracił mnóstwo czasu przez problemy z sercem i poważne kontuzje kolan.

W naszym regionie Niezgoda znany jest z występów w Wiśle Puławy. Pierwsze kroki w piłce stawiał jednak w Opolanie Opole Lubelskie. Wypromował się w barwach Dumy Powiśla, kiedy ta występowała na drugoligowych boiskach. Później trafił do Legii Warszawa, w której rozegrał 60 meczów (29 goli i sześć asyst). „Wojskowi” sprzedali go za ponad 3 miliony euro do występującego w MLS Portland Timbers. W tej ekipie zbierał aż 94 mecze (23 gole i 8 asyst). Od stycznia 2024 roku pozostawał jednak wolnym zawodnikiem, a teraz spróbuje odbudować się w Siedlcach. Z tamtejszą Pogonią podpisał kontrakt obowiązujący do końca sezonu 25/26, ale z opcją przedłużenia. (lukisz)



Jarosław Niezgoda trafił do Pogoni Siedlce

MKPPPOGONSIEDLCE.PL

Powiślak nadal w formie

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Końskowola nie zwalnia tempa i dopisuje kolejną wygraną w lidze. Tym razem beniaminek pokonał na wyjeździe Piaskowie Piaski aż 7:1. Dubletami w tym spotkaniu popisali się Jakub Figura i Pavlo Semeniuk

Lider tabeli jechał do Piask z zamiarem wywalczenia szóstej wygranej w sezonie. Powiślak od samego początku zabrał się mocno do pracy. Już w siódmej minucie wyniku meczu otworzył Mateusz Szczepański, a później na listę strzelców wpisał się Jakub Figura. W 38 minucie gola kontaktowego dla gospodarzy zdobył Krzysztof Olender, ale przed przerwą trafił jeszcze Pavlo Semeniuk i zrobiło się 1:3.

Po zmianie stron ton wydarzeniom na boisku nadawali goście choć na gole trzeba było trochę poczekać. Kwadrans przed końcem po raz drugi tego dnia do siatki trafił Semeniuk, a potem jego wyczyn skopiował Figura. Natomiast w końcówce Piaskowie „dobili” jeszcze bramki Bartłomieja Kielczewskiego i Kacpra Owczarka.

Niespodzianką zapachniało w środę w Lublinie, gdzie tamtejszy Sygnał mierzył się z Cisowianką Drzewce. W 32 minucie do siatki trafił Stanisław Jarocki i gospodarze prowadzili 1:0. Jednak w drugiej połowie ekipa trenera Grzegorza Komora nadrobiła straty z nawiązką. W 54 minucie do remisu doprowadził Piotr Darmochwał. Pięć minut później prowadzenie gościom dał Kamil Oziemczuk, a w końcówce rezultat ustalił Darmochwał i mecz zakończył się wygraną gości. (B5)

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA – WYNIKI 7. KOLEJKI

Trawena Trawniki – Polesie Kock 3:1 (Bancerz 3, Kwiatkowski 52, Jeleniewski 81 – Czechowski 37) • **Piaskovia Piaski – Powiślak Końskowola 1:7** (Olender 38 – Szczepański 7, Figura 22, 84, Semeniuk 42, 75, Kielczewski 87, Owczarek 89) • **POM Iskra Piotrowice – LKS Kamionka 2:0** (Bartoszcze 12, Miellicki 84) • **Cisy Nałęczów – Stal II Kraśnik 3:3** (Adamczuk 18, Rogalski 70, Lutsyk 90-samobójcza – Stelmach 49, Latosiewicz 71) • **Avia II Świdnik – Opolanin Opole Lubelskie 2:1** (Żmuda 20, Wójcik 64 – Eze 65) • **Sygnał Lublin – Cisowianka Drzewce 1:3** (Jarocki 32 – Darmochwał 54, 78, Oziemczuk 59) • **Stal Poniatowa – Górnik II Łęčna 2:0** (Pyda 32, Gąsiorowski 89) • **Hetman Gołab – Wisła Puławy 8:2** (Kłys 13, 16, 30, 41, Futa 22-samobójcza, Piłat 52, Kostro 56, Olszak 89 – Piskorz 18, Polak 75).

1. Powiślak	7	19	28-7
2. Cisowianka	6	16	19-8
3. POM	7	16	17-9
4. Stal P.	6	15	12-5
5. Górnik II	7	15	20-7
6. Polesie	7	13	25-19
7. Hetman	7	10	26-22
8. Cisy	6	7	12-11
9. Trawena	7	7	9-16
10. Piaskovia	7	7	11-23
11. Avia II	6	7	7-8
12. Opolanin	6	5	8-12
13. Sygnał	6	5	8-18
14. Kamionka	6	3	10-17
15. Stal II K.	7	3	12-22
16. Wisła	6	0	6-26

27-28 września: Wisła – Stal P. • Cisowianka – Górnik II • Opolanin – Sygnał • Stal II K. – Avia II • Kamionka – Cisy • Powiślak – POM • Polesie – Piaskovia • Hetman – Trawena.

Lublin bez Euroligi Kobiet

KOSZYKÓWKA Polski Cukier AZS UMCS Lublin nie zdołał utrzymać skromnej zaliczki z pierwszego spotkania i awansować do fazy grupowej Euroligi Kobiet. W rewanżowym meczu decydującym o awansie akademicki przegrały w Miskolcu z DVTK Huntherm 59:77, a w dwumeczu (129:144)

Już pierwsza kwarta pokazała, że o zwycięstwo na Węgrzech będzie bardzo trudno i trzypunktowa zaliczka z pierwszego, domowego spotkania może być niewystarczająca. W pierwszej kwarcie miejscowe wyszły na prowadzenie 28:24, a w kolejnej nie spuściły z tonu i w efekcie na przerwę Polski Cukier AZS UMCS Lublin zszedł przegrywając 37:53.

W drugiej części meczu lublinianki zagrały bardzo ambitnie i w trzeciej kwarcie nieznacznie zdołały odrobić stratę do rywalk i przed decydującą kwartą przegrywały 48:61. Końcówka spotkania należała jednak do ekipy z Miskolca, który wygrał ostatecznie 77:59 i zapewnił sobie udział w fazie grupowej Euroligi Kobiet.

Najsukuteczniejszą zawodniczką lubelskiej drużyny w środowym spotkaniu była Laura Gil, która zdobyła 15 punktów, a do-



FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

tę dołożył dziewięć zbiórek i siedem asyst. Dobre zawody rozegrała także Robbi Ryan zdobywając 13 punktów, siedem zbiórek oraz dwie asysty. Dwucyfrową zdobycz punktową

dołożyła również Markeisha Gatling.

– Gratulacje dla drużyny z Miskolca, która zasłużyła na wygraną i awans. Rywalki grały zdecydowanie lepiej od nas, szczególnie

w pierwszej części meczu. Spodziewaliśmy się, że przeciwnik zagra bardzo agresywnie i myślałem, że będziemy na to gotowi. Przeciwnik był bardziej doświadczony w tych roz-

grywkach i to był kluczowy czynnik w kontekście wyniku – powiedział po meczu Karol Kowalewski, trener akademicki.

Polski Cukier AZS UMCS Lublin nie zagra w Eurolidze Kobiet, ale czekają go mecze w FIBA EuroCup Women. Zespół trenera Karola Kowalewskiego wystąpi w grupie B, gdzie zmierzy się z Basket Namur Capitale (Belgia), Hozono Global Jairis (Hiszpania) oraz zwycięzcą starcia pomiędzy U Cluj/Student Nis (Rumunia/Serbia). (B5)

DVTK Huntherm Miskolc – Polski Cukier AZS UMCS Lublin 77:59 (28:24, 25:13, 8:11, 16:11)

DVTK: Lelik 18, Takacs 15, Ginzo 12, Miklos 10, Grigalaukyte 6, Kanyasi 6, Toman 4, Smuda 3, N. Aho 3, T. Aho.

AZS UMCS: Gil 15, Ryan 13, Gatling 10, Slocum 9, Ullmann 8, Piestrzyńska 2, Wnorowska 2, Morawiec, Wojtala, Ridard.

Sędziowali: Marek Kukelcik (Słowacja), Natasa Dragojević (Czarnogóra) i Branimir Galić (Chorwacja).

Wierzą, że niebawem zaczną punktować

ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA W poprzednim sezonie Olimpiakos Tarnogród zajął bardzo dobre, szóste miejsce w „najciekawszej lidze świata”. Tymczasem w obecnej kampanii zespół dowodzony przez Tomasza Mazurka po siedmiu rozegranych meczach nie ma na koncie choćby jednego punktu. Trener zachowuje jednak spokój i przekonuje, że jeszcze jesienią drużyna zacznie pięć się w tabeli

BARTOSZ SURMAN

Już pierwszy mecz nowego sezonu pokazał, że Olimpiakosowi w obecnej kampanii może być zdecydowanie trudniej niż przed rokiem. Na inaugurację drużyna trenera Mazurka przegrała w Szczepieszynie 0:4. Później przyszła domowa porażka 1:4 z rewelacyjnym w tym sezonie BKS Bodaczów, a następnie kolejna przegrana 0:4 – tym razem w Łukowej z tamtejszą Victorią. W czwartej kolejce Olimpiakos minimalnie przegrał z Omegą Stary Zamość (2:3), a tydzień później uległ w Mirczu Andorii aż 1:6. Po srogim laniu zawodnicy z Tarnogrodu byli blisko „urwania” punktów Huczwie Tyszowce, ale ostatecznie przegra-



Olimpiakos Tarnogród w tym sezonie nie wygrał jeszcze ani jednego spotkania OLIMPIAKOS TARNOGRÓD/FACEBOOK

li 2:3. Natomiast w minionej kolejce zdecydowanie lepsza od nich okazała się Pogoń 96 Łaszczówka wygrywając u siebie 5:1.

– Dwa tygodnie temu przegraliśmy dość pecho-

wo z Huczwą Tyszowce. Natomiast na mecz z Pogonią Łaszczówka pojechaliśmy kompletnie przetrzebieni kadrowo. Z podstawowego składu brakowało siedmiu-ośmiu

zawodników. Trzech z nich było chorych, dwóch miało wesele, a kolejnych dwóch wyjechało na wakacje. Mogło być jeszcze gorzej, ale Marcin Hyz mimo gorączki pojechał z nami do Łaszczówki i zagrał niemal 20 minut wchodząc z ławki rezerwowych – opowiada Tomasz Mazurek, trener Olimpiakosu.

Po siedmiu kolejkach Olimpiakos jako jedyny zespół w lidze nie ma na koncie choćby jednego punktu. W Tarnogrodzie zachowują jednak spokój i wierzą, że w drugiej części rundy wiosennej feralna karta się odwróci. – Nie ma co ukrywać – jesteśmy w ciężkiej sytuacji. Za nami siedem kolejek, a my nadal nie mamy na koncie żadnego punktu. Od przyszłe-

go tygodnia nasza kadra będzie już jednak mocniejsza. Część zawodników wróci do zdrowia, a inni przyjadą z zagranicy. Dlatego jestem spokojny o to, że będziemy jeszcze jesienią punktować. Musimy się jednak obudzić, bo jest już bardzo późno. Nie mamy też łatwego terminarza, bo w najbliższym czasie czeka nas wyjazdowy mecz z Grafem Chodywańce, a w niedalekiej perspektywie odbędą się jeszcze derby z Gromem Różaniec czy wyjazd do Zawady na mecz z Gryfem Gmina Zamość. Nie składamy jednak broni i jeszcze jesienią chcemy znacząco poprawić nasz dorobek punktowy – zapowiada trener ostatniej obecnie drużyny zamojskiej klasy okręgowej.

Arsenić wypada z gry

PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA

W środę odbyły się zaległe mecze PKO BP Ekstraklasy. Raków Częstochowa podzielił się punktami z Lechem Poznań, a Legia Warszawa zremisowała z Jagiellonią Białystok

Zdecydowanie ciekawiej było w Częstochowie. Lech prowadził z Rakowem do przerwy dwoma golami, ale w drugiej części spotkania gospodarzom udało się wyrównać stan rywalizacji i doprowadzić do remisu. – Wygrywaliśmy 2:0, posiadaliśmy kontrolę nad tym spotkaniem i mieliśmy wszystko w swoich nogach, by wygrać. W tym kontekście można powiedzieć, że straciliśmy dwa punkty. Biorąc jednak pod uwagę to co się działo po stracie bramki i przez ostatnie dwadzieścia minut, to można powiedzieć, że zdobyliśmy jeden – powiedział po meczu Niels Frederiksen, trener Lecha.

Po spotkaniu mówiło się nie tylko o wyniku, ale i fatalnej kontuzji Zorana Arsenicia. W 55 minucie Chorwata brutalnie zaatakował Luis Palma, który do tego momentu grał świetnie i miał na koncie gola i asystę. Decyzja mogła być jednak tylko jedna i piłkarz z Hondurasu wyleciał z boiska. – Nie widziałem tej sytuacji, bo była przy ławce rezerwowych gości i nie chce tego komentować. Zawodnicy mówili jedynie, że słysząc było trzask kości. Jednak ja nie chcę tej sytuacji komentować – powiedział po meczu Marek Papszun, trener Rakowa. – Przykro nam, że w wyniku faulu ucierpiał Zoran Arsenić. Luis Palma powiedział, że nie miał żadnych złych intencji, dostał poślizgu i takie sytuacje się zdarzają. To nie jest nic przyjemnego. Życzymy Zoranowi dużo zdrowia – skomentował z kolei opiekun Lecha.

PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA – MECZE ZALEGŁE

Raków Częstochowa – Lech Poznań 2:2 (Peter Barath 64, Ivi Lopez 67-karny – Joel Pereira 29, Luis Palma 45) • **Legia Warszawa – Jagiellonia Białystok 0:0.**

1. Górnik	9	18	14-7
2. Cracovia	8	17	16-9
3. Jagiellonia	8	17	14-10
4. Wisła	8	16	10-5
5. Korona	9	15	11-7
6. Lech	8	14	15-14
7. Legia	8	12	11-6
8. Radomiak	9	11	15-16
9. Zagłębie	8	10	16-13
10. Widzew	9	10	13-12
11. Motor	8	10	9-12
12. Pogoń	9	10	14-18
13. Bruk-Bet	9	9	11-13
14. Arka	9	9	5-10
15. Raków	8	8	9-13
16. Katowice	9	7	10-20
17. Lechia	9	6	18-22
18. Piast	7	4	3-7

26-29 września: Cracovia – Górnik • Korona – Lechia • Lech Poznań – Jagiellonia • Legia – Pogoń • Motor – Radomiak • Piast – Bruk-Bet • Widzew – Raków • Wisła – Katowice • Zagłębie – Arka.

Krótką pucharowa przygoda Górnika

PIŁKARSKI STS PUCHAR POLSKI Bez niespodzianki w „Pucharze Tysiąca Drużyn”. Mający coraz większe problemy w Betclie Lidze Górnik Łęczna nie dał rady wyżej notowanej Cracovii. Zielono-czarni przegrali aż 1:5 i już na pierwszej rundzie zakończył swoje zmagania w krajowym pucharze

BARTOSZ SURMAN

Do meczu z Cracovią łącznikiem przystąpili w nieco zmienionym zestawieniu. W porównaniu do meczu z Wisłą Kraków w wyjściowej jedenastce zabrakło przede wszystkim Bartosza Śpiączki. Popularny „Joker” nabawił się bowiem urazu w starciu z „Białą Gwiazdą” i czeka go przymusowa pauza w grze – mówi się, że potrwa ona od sześciu do ośmiu tygodni.

Początek środowego meczu był wyrównany, a zielono-czarni próbowali zagrozić bramce gości, ale kiedy znaleźli się pod ich bramką brakowało im precyzji. W 19 minucie gola zdobyła Cracovia. Świetnym podaniem popisał się Milan Aleksić i sam na sam z Dawidem Olszakiem znalazł się Martin Minczew. 24-letni Bułgar nie uderzył piłki idealnie, ale skierował ją do siatki i przedstawiciel PKO BP Ekstraklasy był na prowadzeniu. Osiem minut później „Pasy” miały już dwa gole zapasu. Po niepewnym wybiciu piłki przed własnym polem karnym futbolówka trafiła pod nogi Davida Kristjana Olafssona. Ten mając dość dużo czasu posłał dokład-



Jakub Bednarczyk i jego koledzy w meczu z Cracovią nie mieli zbyt wiele do powiedzenia

WOJCIECH SZUBARTOWSKI

ną wrzutkę w pole karne, którą skuteczną główką zakończył Mikkel Maigaard. Dwubramkowa zaliczka nie zadowoliła przyjezdnych. W 36 minucie po kolejnej składnej akcji Minczew zdecydował się na strzał sprzed pola karnego obok interweniującego Olszaka i zielono-czarni już przed przerwą przegrywali 0:3.

Po zmianie stron obaj szkoleniowcy zdecydowali się na po dwie korekty w składzie. Już siedem minut po wznowieniu gry goście zadali kolejny cios.

Tym razem ładną indywidualną akcją popisał się Kahveh Zahiroleislam i wykończył ją dobrym strzałem, który wyładował w siatce. Dwie minuty później Cracovia wygrywała już różnicą pięciu goli. Tym razem Aleksić zagrał do Dominika Piły, a ten uderzył nie do obrony w kierunku dalszego słupka. W 58 minucie po rzucie rożnym mocno z narożnika pola karnego uderzał Adam Deja, ale bramkarz Cracovii zdołał sparować piłkę. Kilkanaście sekund później po zamieszaniu w „szesnastce”

gości w poprzeczkę trafił Branislav Spacil, a ze skuteczną dobitką pospieszył Deja. Gol nie został jednak uznany, bo zanim słowacki zawodnik huknął na bramkę przyjezdnych pomógł sobie ręką.

Górnik w kolejnych minutach nie rezygnował i szukał honorowego trafienia. Najpierw nieźle z rzutu wolnego przymierzył Dawid Tkacz, a później groźnie z dystansu strzelił Jakub Bednarczyk. Jednak za każdym razem Henrich Ravas stawał na wysokości

zadania. W 72 minucie po dośrodkowaniu Bednarczyk był jeszcze bliżej gola, ale bramkarz Cracovii jakimś cudem sparował piłkę na poprzeczkę. W końcówce spotkania honorowy gol dla łącznika stał się faktem. Spacil otrzymał piłkę w polu karnym gości, poszedł na przebój i mocnym strzałem w długi róg pokonał Ravasa. Chwilę później sędzia zakończył spotkanie i Górnik przegrał z Cracovią 1:5.

Po krótkiej przygodzie w STS Pucharze Polski podopieczni trenera Macieja Stolarczyka wracają do walki o ligowy byt. W najbliższą niedzielę łącznik nie zagrają na wyjeździe z Chrobrym Głogów.

Górnik Łęczna – Cracovia 1:5 (0:3)

Bramki: Spacil (89) – Minczew (19, 37), Maigaard (26), Zahiroleislam (52), Piła (55).

Górniki: Olszak – Bednarczyk (74 Steszuk), Abbott (46 Kruk), Broda, Krawczyk – Orlik (60 Malamis), Ahmedov, Deja (60 Santos), Tkacz, S. Traore – Doba (46 Spacil).

Cracovia: Ravas – Piła, B. Traore, Wójcik (63 Henriksson), Perković (63 Biedrzycki), Olafsson – Kameri, Praszelik, Maigaard (46 Knap), Aleksić – Minczew (46 Zahiroleislam).

Żółte kartki: Krawczyk – B. Traore, Plafsson, Praszelik.

Sędziował: Piotr Rzucidło (Warszawa).

Do Głogowa z wiarą w sukces

PIŁKARSKA BETCLIC I LIGA Po wysokiej i bolesnej porażce z Cracovią w STS Pucharze Polski Górnik Łęczna w niedzielę zmierzy się w ligowym spotkaniu z Chrobrym Głogów na jego terenie (godz. 17.30)

Ośrodkowym meczu z Cracovią kibice, piłkarz i sztab szkoleniowy Górnika będą chcieli jak najszybciej zapomnieć. Przedstawiciel PKO BP Ekstraklasy okazał się zdecydowanie lepszy i wygrał w Łęcznej 5:1. – Gratuluję zespołowi Cracovii zwycięstwa i okazałoby wyniki. Nie bez powodu ta drużyna jest w czołówce PKO BP Ekstraklasy i jest „na fali”. Przeciwnik wykorzystał nasze gapiostwo w niektórych momentach i pokazał jakość. Ilość goli jaką straciliśmy jest martwiąca, ale zdaję sobie sprawę, że graliśmy przeciwko bardzo jakościowej drużynie. Żałuję, że nie strzelili-

śmy większej ilości bramek, bo mieliśmy ku temu okazje – powiedział na pomeczowej konferencji prasowej Maciej Stolarczyk trener Górnika.

Po krótkiej pucharowej przygodzie Górnik wraca do rywalizacji w Betclie I Lidze. W ramach 11. kolejki łącznikanie pojedają do Głogowa zmierzyć się z tamtejszym Chrobrym. Ich cel od początku sezonu pozostaje bez zmian czyli postarać się o pierwszą wygraną w rozgrywkach. – Motywacją dla nas przed meczem z Chrobrym jest nasze miejsce w tabeli. Nie czujemy się z tym dobrze. Pomimo tego, że w wielu meczach powinniśmy osiągać zupełnie inne rezul-

taty to piłka nożna jest bezlitosna i uczy pokory. Myślę, że motywacji do tego by wygrać w Głogowie jest w nas dużo – zapowiedział szkoleniowiec Górnika.

W Głogowie zielono-czarni będą musieli sobie poradzić bez kilku podstawowych zawodników. Najważniejszym nazwiskiem na liście strat jest oczywiście Bartosz Śpiączka. – Wstępna diagnoza była taka, że nie jest to aż tak poważny uraz na jaki mógł wyglądać. Prawdopodobnie Bartek będzie pauzować kilka tygodni, ale jeszcze czekamy na ostateczną diagnozę – zdradził trener Górnika.

Wobec takiej sytuacji ciężar zdobywania goli w najbliższych

tygodniach może spaść na Branislava Spacila. Słowak zagrał 45 minut przeciwko Cracovii i strzelił jej gola w końcówce. Teraz będzie chciał zdobyć bramkę w kolejnym spotkaniu. – Musimy wygrać w Głogowie i zrobimy wszystko, żeby to osiągnąć. Nadal wierzę w ten zespół bo uważam, że w naszej kadry jest wielu dobrych piłkarzy. Trzeba to tylko pokazać na boisku – zapowiada Spacil.

Początek niedzielnego meczu pomiędzy Chrobrym, a Górnikiem zaplanowano na godzinę 17.30. Spotkanie będzie można obejrzeć w internecie pod adresem sport.tvp.pl.

I RUNDA STS PUCHARU POLSKI

LKS II Goczałkowice Zdrój – Stal Stalowa Wola 3:1 po dogrywce (Jacek Wuwer 44, Michał Fidziukiewicz 110, Filip Żagiel 120 – Jakub Svec 30) ● **Miedź II Legnica – Świt Szczecin 1:3** (Mateusz Ciapa 68 – Grzegorz Aftyka 52-karny, Dawid Kort 58, 70) ● **Warta Poznań – Polonia Bytom 0:1** (Kamil Wojtyra 34) ● **Stal Rzeszów – Korona Kielce 0:1** (Pau Resta 64) ● **Stal Mielec – Puszcz Niepołomice 1:2** (Natan Niedźwiedz 12 – Adam Basse 39, Olaf Korczakowski 66) ● **Gryf Słupsk – Polonia Warszawa 1:p** po dogrywce (Daniel Piechowski 117) ● **Polonia Środa Wielkopolska – Olimpia Grudziądz 1:3** (Bartosz Bartkowiak 7 – Benjamin Czajka 35, Max Pawłowski 42, Filip Koperski 84) ● **GKS Katowice – Wisła Płock 3:2** (Ilya Szkurin 17, Bartosz Nowak 65, 91, 101 – Quentin Lecoeuche 59, Wiktor Nowak 90) ● **Legia II Warszawa – Górnik Zabrze 0:3** (Maksym Chłań 14, Luka Zahović 45, Kamil Lukoszek 55) ● **Pogoń Grodzisk Mazowiecki – Lechia Gdańsk 0:1** (Aleksandar Cirković 53) ● **Siarka Tarnobrzeg – Hutnik Kraków 0:1** (Bartosz Biś 62-samobójcza) ● **Korona II Kielce – Piast Gliwice 0:1** (Jason Lokilo 61) ● **Małapanew Ozimek – Znicz Pruszków 1:2** po dogrywce (Pawło Kowal 56 – Dominik Sokół 87, Oskar Koprowski 100) ● **Beskid Andrychów – Chojniczanka Chojnice 0:3** (Maciej Firlej 34, Damian Michalik 42, Valerij Sabala 83) ● **Flota Świnoujście – GKS Jastrzębie 2: 2** po dogrywce, **karne 5:3** (Kacper Kasperowicz 80, Hubert Turski 105 – Bartosz Baranowicz 87-karny, Szymon Mroczo 94) ● **Górnik Łęczna – Cracovia 1:5** (Branislav Spacil 89 – Martin Minczew 19, 37, Mikkel Maigaard 26, Kahveh Zahiroleislam 52, Dominik Piła 55) ● **ŁKS Łomża – Odra Opole 0:2** (Konrad Nowak 8, Jakub Szrek 14) ● **GKS Wiekielec – Podbeskidzie Bielsko-Biała 2:1** (Marcel Bajko 23, Wojciech Zieliński 51 – Paweł Depka 83-samobójcza) ● **Miedź Legnica – Pogoń Siedlce 2:0** (Marcel Mansfeld 8, Kamil Antonik 50) ● **Zawisza Bydgoszcz – GKS Tychy 2:0** (Filip Kozłowski 75, Marcel Wszolek 90) ● **Bruk-Bet Termalica Nieciecza – Widzew Łódź 2:2** po dogrywce, **karne 4:5** (Andrzej Trubeha 55, Kamil Zapolnik 80 – Fran Alvarez 19, Julian Shehu 90) ● **Avia Świdnik – Ruch Chorzów 3:1** (Szymon Kamiński 61, Dominik Pisarek 74, Patryk Małecki 90 – Patryk Szwedzik 21) ● **Odra Bytom Odrzański – Wisła Kraków 0:1** (Ángel Rodado 82) ● **Radomiak Radom – Zagłębie Lubin** ● **Zawisza Bydgoszcz – GKS Tychy** ● **ŁKS Łódź – Chrobry Głogów** ● **Arka Gdynia – Motor Lublin** zakończyły się po zamknięciu wydania ● **Lechia Tomaszów Mazowiecki – Śląsk Wrocław 30** września.

Avia w pełni zasłużenie ograła Ruch

PIŁKARSKI STS PUCHAR POLSKI Takie historie kochają kibice piłki nożnej. W czwartkowe popołudnie Avia Świdnik postarała się o nie lada niespodziankę i w pierwszej rundzie „Pucharu Tysiąca Drużyn” niespodziewanie pokonała u siebie grający w Betclie I Lidze Ruch Chorzów

BARTOSZ SURMAN

Faworytem czwartkowego spotkania był rzecz jasna zespół z Chorzowa, ale miejscowi zapowiadali, że powalczą z wyżej notowanym rywalem. – O Ruchu wiemy dość sporo i spodziewamy się bardzo ciężkiego spotkania. Będziemy chcieli zrealizować swój plan i czy to po ataku pozycyjnym, czy po ataku szybkim strzelić gola i powalczyć o zwycięstwo – mówił przed spotkaniem w rozmowie z TVP Sport Wojciech Szacoń, trener Avii Świdnik.

Początkowe minuty spotkania były wyrównane i żaden z zespołów nie osiągnął zdecydowanej przewagi. Jednak w 21 minucie po rzucie rżymym i przedłużeniu zagrania głową piłka spadła pod nogi kompletnie niepilnowanego Patryka Szwedzika. 23-latek skrzętnie z tego skorzystał i z najbliższej odległości wpakował futbolówkę do siatki Avii. Po straconym golu gospodarze starali się odpowiedzieć i trzeba przyznać, że momentami pod bramką Ruchu było groźnie, choć najpierw w 35 minucie strzał Szymona Karasińskiego trafił w poprzeczkę. Chwilę później ofiarą interwencji tego samego zawodnika



Avia Świdnik sensacyjnie pokonała u siebie pierwszoligowy Ruch Chorzów

WOJCIECH SZUBARTOWSKI

ka uchroniła „Niebieskich” od straty gola, bo na piłkę dośrodkowaną przez Patryka Małeckiego czyhał już Dominik Pisarek. Natomiast w końcówce pierwszej połowy doskonałą okazję na gola miał Szwedzik, ale tym razem uderzył niecelnie.

Po zmianie stron piłkarze ze Świdnika wierzyli w odrobienie strat. W 55

minucie mógł być remis. Świetną wrzutkę na piąty metr posłał Dave Assuncao, ale Pisarek nie zdołał trafić w piłkę i na trybunach było słychać jęk zawodu. Pięć minut później gospodarze dopięli swego. Assuncao przytomnie wycofał futbolówkę do Szymona Kamińskiego, a ten precyzyjnym uderzeniem z około 18 metrów trafił na

1:1. Zdobyty gol dodał Avii animuszu i w 74 minucie świdniczanin był już na prowadzeniu. Po przejęciu piłki w środku pola Pisarek popędził w kierunku bramki „Niebieskich” i oddał świetny strzał w kierunku dalszego słupka bramki gości trafiając na 2:1.

Ruch rzucił się do odrabiania strat i w 85 minucie blisko szczęścia był pochodzący z Lublina Aleksander Komor. Jednak strzał rosłego obrońcy Ruchu zdołał obronić Andrzej Sobieszczyk. Goście naciskali nadal, ale to Avia zadała ostateczny cios. W dolichowanym czasie gry kolejny szybki atak z zimną krwią wykończył Patryk Małecki i świdniczanin w wielkim stylu awansował do kolejnej rundy STS Pucharu Polski.

Avia Świdnik – Ruch Chorzów 3:1 (0:1)**Bramki:** Kamiński (61), Pisarek (74), Małecki (90) – Szwedzik (21).

Avia: Sobieszczyk – Assuncao (67 Kalinowski), Dobrzyński, Kursa, Rozmus (81 Orzechowski), Remeniuk – Zuber (77 Pigiel), Kamiński (67 Popiołek), Uliczny, Małecki – Pisarek.

Ruch: Szymański – Konczkowski, Lukić, Komor, Karasiński – Sobeczko (62 Lachendro), Ventura (80 Szymański), Swcho, 14. Nono (75 Nagamatsu), Szwedzik (62 Ceglaz) – Bała (75 Kolar).

żółte kartki: Małecki – Ventura.**sędziował:** Piotr Urban (Warszawa).

Jadą po pierwsze zwycięstwo

PLS 1. LIGA SIATKARZY W trzeciej kolejce PZL Leonardo Avia Świdnik zagra na wyjeździe ze Spartą Grodzisk Mazowiecki. Sobotnie spotkanie rozpocznie się o godzinie 18

Będzie to starcie sąsiadów w tabeli. Świdniczanin w dwóch spotkaniach wywalczyli punkt po ostatniej przegranej 2:3 u siebie z Lechią Tomaszów Mazowiecki. Na inaugurację ulegli na wyjeździe MCKiS Jaworzno 1:3. Beniaminek z Grodziska najpierw przegrał przed własną publicznością z BBTS Bielsko-Biała 1:3. W drugiej kolejce uległ na wyjeździe BKS Bydgoszcz (0:3). Takie wyniki dają Sparcie 12. lokatę i zerowe konto. Avia z jednym „oczkiem” plasuje się po zwycięż.

„Żółto-niebiescy” nie weszli jeszcze na swój poziom. – Mamy ośmiu nowych zawodników i każdy kolejny mecz będzie działał na naszą korzyść. W spotkaniu z Lechią prezentowaliśmy się już lepiej niż na inaugurację



Siatkarze Avii w weekend zagrają na terenie beniaminka z Grodziska Mazowieckiego

FOT. PZL LEONARDO AVIA ŚWIDNIK

w Jaworznie. Ta drużyna, która dobrze zagrywała i trzymała przyjęcie, wygrywała seta. My byliśmy lepsi w drugiej i czwartej odsłonie. Niestety, po raz kolejny podaliśmy rękę rywalowi, który to wykorzystał i wygrał. Nadal jednak

potrzebujemy zgrania. Przez pierwszą rundę z pewnością dużo będziemy „cierpieć” w lidze. Będą pojawić się błędy, które musimy skutecznie eliminować – tłumaczy szkoleniowiec PZL Leonardo Avia Świdnik Jakub Guz.

Świdniczanin w tygodniu szlifowali formę. We własnej hali rozegrali mecz kontrolny z mistrzem Polski Bogdanką LUK Lublin. Trenerzy Jakub Guz oraz Stephane Antiga umówili się na pięć setów. Wygrali, czego można było się spodziewać, mistrzowie kraju 5:0. – W ostatnim sparingu realizowaliśmy nasze założenia. Nasza forma rośnie – mówi opiekun świdniczan.

Faworytem w sobotnim starciu wydają się być siatkarze Avii. Szkoleniowiec „żółto-niebieskich” przestrzega jednak przed zbyt dużym optymizmem. – Sparta jest beniaminkiem tylko z nazwy. W swoich szeregach ma zawodników z ligową przeszłością i to naprawdę solidny zespół. W sobotę obie drużyny będą chciały wygrać. Jedziemy po zwycięstwo, którego bardzo potrzebujemy. W sparingu

z Bogdanką LUK Lublin zawodnicy pokazali, że potrafią zagrozić wyżej notowanemu zespołowi. Znacznie lepiej wyglądała nasza zagrywka. Do Grodziska jedziemy w komplecie – mówi szkoleniowiec Avii.

(GROM)

SENSACJA NA MISTRZOSTWACH ŚWIATA

Czwartek obfitował w zaskakujące wyniki w ćwierćfinałach mistrzostw świata siatkarzy. Najpierw Czesi pokonali Iran 3:1, a następnie Bułgaria Stany Zjednoczone 3:2. Warto podkreślić, że Amerykanie wygrywali już 2:0 w setach, ale ostatecznie zeszli z boiska pokonani.

Ćwierćfinały: USA – Bułgaria 2:3 (25:21, 25:19, 17:25, 22:25, 13:15) * Czechy – Iran 3:1 (22:25, 27:25, 25:20, 25:21).

Półfinały (sobota, godzina 8.30): Włochy – Polska * Czechy – Bułgaria.

Juniorzy bez medalu

ŻUŻEL Juniorzy Motoru Lublin zakończyli zmagania w Drużynowych Mistrzostwach Polski 2025 na czwartej pozycji, choć do samego końca liczyli się w walce o brąz. Złoto powędrowało do Abramczyk Polonii Bydgoszcz

Ostatnie, czwarte zawody DMPJ odbyły się w Bydgoszczy, a przed ich rozpoczęciem nie było wiadomo jak będzie wyglądać końcowa klasyfikacja. Na prowadzeniu byli Orlen Cellfast Wilki Krosno, ale chrapkę na złoto mieli także młodzi żużlowcy Polonii, którzy chcieli wykorzystać atut własnego toru. Z kolei juniorzy Motoru Lublin pojechali na teren Polonii z nadzieją na wywalczenie brązowego medalu. W składzie Motoru w decydującej fazie wystąpili: Bartosz Bańbor, Bartosz Jaworski, Dawid Cepielik oraz Michał Psiuk. Średnia wieku drużyny wynosiła więc zaledwie 17 lat. Z powodu urazów Motor musiał radzić sobie bez Karola Szmyda, Dawida Grzeszczyka oraz Wiktora Przyjemskiego. To niestety przełożyło się na wynik, bo młodzi lublinianie zajęli czwarte miejsce i ostatecznie zakończyli zmagania w DMPJ bez medalu. Mimo to i tak zasłużyli na słowa uznania. Trzecie miejsce zajął zespół z Krosna, druga była ekipa Duda Investment Ciesiółka Autogroup Unia Leszno, a z wygranej cieszyła się Abramczyk Polonia. Taki układ sprawił, że złote medale klasyfikacji generalnej powędrowały na szyje żużlowców z Bydgoszczy, a krośnianie musieli zadowolić się srebrzem. Natomiast brąz trafił do młodej drużyny z Leszna. (BS)

DMPJ W BYDGOSZCZY

I. Abramczyk Polonia Bydgoszcz (41 pkt): 1. Kacper Andrzejewski 10 (2,2,2,3,1) ● 2. Maksymilian Pawełczak 14 (2,3,3,3,3) ● 3. Adam Putkowski 6 (0,1,0,3,2) ● 4. Bartosz Nowak 11 (3,2,3,2,1) ● **II. Duda Investment Ciesiółka Autogroup Unia Leszno (31 pkt):** 13. Marcel Juskowiak 4 (2,1,0,0,1) ● 14. Antoni Mencil 10 (w,3,3,1,3) ● 15. Kacper Mania 12 (3,3,3,3,w) ● 16. Emil Konieczny 5 (1,0,-,2,2) ● 20. Kuba Wojtyńska 0 (0) ● **III. Orlen Cellfast Wilki Krosno (28 pkt):** 5. Jakub Wieszcak 8 (2,2,2,2,u/-) ● 6. Oskar Kreglicki 7 (3,1,1,w,2) ● 7. Szymon Bańdur 6 (0,2,1,w,3) ● 8. Piotr Świercz 7 (1,0,2,1,3) ● 18. Arkadiusz Kordek nie startował ● **IV. Motor Lublin (19 pkt):** 9. Bartosz Bańbor 8 (0,3,2,1,2) ● 10. Bartosz Jaworski 6 (3,0,1,2,0) ● 11. Michał Psiuk 4 (1,1,1,1,0) ● 12. Dawid Cepielik 1 (1,0,0,0,0).

Klasyfikacja końcowa DMPJ
1. Abramczyk Polonia Bydgoszcz 12 pkt ● 2. Orlen Cellfast Wilki Krosno 11 pkt ● 3. Duda Investment Ciesiółka Autogroup Unia Leszno 9 pkt ● 4. Motor Lublin 8 pkt.

Tylko Motor stać na taką „remontadę”

ŻUŻEL Pora poznać mistrza PGE Ekstraligi w sezonie 2025. W niedzielę o godzinie 19.30 Orlen Oil Motor Lublin podejmie PRES Grupę Deweloperską Toruń. Cel? Odrobienie 18 punktowej straty z pierwszego spotkania i czwarty z rzędu złoty medal najlepszej żużlowej ligi świata

BARTOSZ SURMAN

W minioną niedzielę PRES Grupa Deweloperska Toruń odjechała niemal perfekcyjne zawody i pokonała „Koziołki” 54:36 robiąc duży krok w kierunku zdobycia złotego medalu. Gdyby torunianie wygrali w pierwszym meczu u siebie z innym zespołem niż Orlen Oil Motor narracja przed rewanżem byłaby zapewne zupełnie inna. Trudno bowiem uwierzyć, by zespół był w stanie odrobić tak wysoką stratę po pierwszym starciu. Oczywiście poza Orlen Oil Motorem. „Koziołki” w ostatnich latach dobitnie pokazały, że nie należy ich skreślać przed decydującymi bataliami. Tak było we wrześniu 2018 roku kiedy na torze przy Al. Zygmuntońskich lublinianie wygrali z ROW Rybnik 53:37 i dzięki temu odrobili stratę z pierwszego spotkania (w Rybniku było 38:52) meldując się w PGE Ekstralidze.

Posługując się piłkarską terminologią podopieczni trenera Macieja Kuciapy dokonali „remontady” w półfinale fazy play-off właśnie z ekipą z Torunia. W pierw-



W niedzielę na torze w Lublinie żużlowe emocje sięgną zenitu

ORLEN OIL MOTOR LUBLIN

szym starciu „Anioły” wygrały 51:39, a w rewanżu Orlen Oil Motor zwyciężył 59:31 i awansował do wielkiego finału z Betard Spartą Wrocław, który wygrał.

Kolejnym argumentem za tym, że 18 punktów u siebie można odrobić jest wynik meczu pomiędzy tymi zespołami na lubelskim

torze z rundy zasadniczej. Wówczas Bartosz Zmarzlik i spółka pokonali drużynę trenera Piotra Barona 55:35. – Przegraliśmy w Toruniu wysoko, ale już kiedyś odrobialiśmy tak dużą stratę. Mamy 15 biegów w Lublinie na to aby oddać serducho na torze i walczyć o nasze marzenia. Ciężko pracowa-

liśmy na to, by znaleźć się w finale i mamy jeszcze rewanż u siebie żeby pokazać na co nas stać. To jest sport i wszystko może się wydarzyć – mówił po pierwszym starciu finałowym Dominik Kubera. – Nie poddajemy się. Przed nami jeszcze 15. biegów na domowym torze. W niedzielę to nie był nasz

dzień, ale musimy o tym zapomnieć i przygotować się jak najlepiej do meczu rewanżowego – wtórował mu Jack Holder.

Początek niedzielnego meczu na torze przy Al. Zygmuntońskich zaplanowano na godzinę 19.30. O właściwą atmosferę zadbają kibice z Lublina, którzy jak zwykle nie zawiedli, a bilety na decydujący mecz w tym sezonie rozeszły się jak świeże bułeczki. Tym, których nie będzie tego dnia na trybunach, pozostaje relacja na antenie Canal Plus Sport i śledzenie relacji bieg po biegu na naszej stronie pod adresem dziennikwschodni.pl

AWIZOWANE SKŁADY

Orlen Oil Motor: 9. Dominik Kubera ● 10. Fredrik Lindgren ● 11. Jack Holder ● 12. Mateusz Cierniak ● 13. Bartosz Zmarzlik ● 14. Wiktor Przyjemski ● 15. Bartosz Bańbor.

PRES Grupa Deweloperska: 1. Patryk Dudek ● 2. Robert Lambert ● 3. Jan Kvech ● 4. Mikkel Michelsen ● 5. Emil Sajfutdinow ● 6. Antoni Kawczyński ● 7. Mikołaj Duchński.

Nie ma rzeczy niemożliwych

ŻUŻEL Orlen Oil Motor Lublin w minioną niedzielę doznał dotkliwej porażki z PRES Grupą Deweloperską Toruń, ale przed rewanżem jest rządny rewanżu. Świadczą o tym dobitnie słowa lidera „Koziołków” – Bartosza Zmarzlika

Przypomnijmy, w pierwszym meczu finałowym PGE Ekstraligi torunianie wygrali aż 54:36 i są bardzo blisko zdobycia mistrzostwa Polski i tym samym zdetronizowaniem z „tronu” trzykrotnych mistrzów Polski. Żużlowcy z Lublina nie mają jednak zamiaru się poddawać i wierzą, że w przyszłą niedzielę wraz z kibicami będą mieli możliwość świętowania kolejnego wielkiego sukcesu w historii lubelskiego żuźla.

W Toruniu najlepiej spośród żużlowców Orlen Oil Motoru Lublin najlepiej spał się Bartosz Zmarzlik. Świeżo upieczony indywidualny mistrz świata zdobył na Motoarenie 13 punktów, choć

w jednym z biegów przytrafiło mu się „zero”. – Taki jest żużel. Jednego dnia jeździmy indywidualnie, a innym razem drużynowo. Nastroje zmieniają się bardzo szybko. Zawsze daję z siebie 100 procent, bez względu na to czy jeżdżę dla klubu, czy dla siebie. Po koniec sezonu są same ważne imprezy. Czas wytchnienia i luzu przychodzi dopiero po ostatnich zawodach – powiedział Zmarzlik na spotkaniu z dziennikarzami w Warszawie.

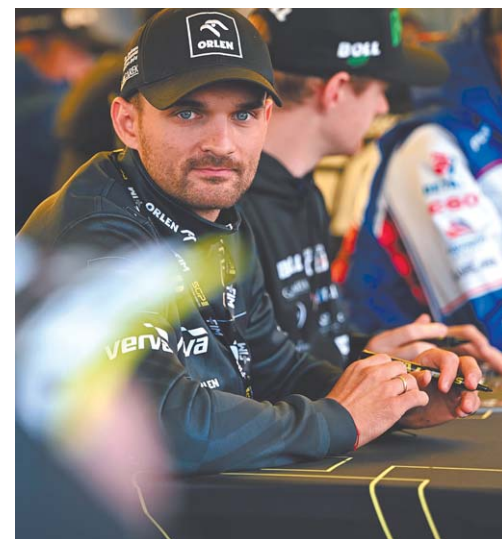
Lubelscy żużlowcy pokazali już w przeszłości, że na swoim torze są w stanie odrabiać straty z pierwszych spotkań. Czy jednak tym razem uda się im odrobić aż 18 „oczek”? – Nie ma rzeczy

niemożliwych i zawsze warto walczyć do końca. Trzeba czekać do ostatniego biegu. W swojej karierze przeżywałem już trudne momenty – wspomniął mistrz świata.

Atut własnego toru, pełne trybuny i gorący doping kibiców powinny pomóc lublinianom w walce o czwarte złoto z rzędu. – Toruń ma bardzo dobry sezon. Jeżdżą piekielnie dobrze na swoim torze, a my spróbujemy jechać piekielnie dobrze u siebie – zapewnił Zmarzlik. (PAP/BS)

Bartosz Zmarzlik zapowiada, że będzie walczyć z kolegami o złoto do samego końca

ORLEN OIL MOTOR LUBLIN





OSIEDLE — EUROPEJSKIE —

ETAP
Kopenhaga

NOWE MIESZKANIA NA FELINIE

TBV[®]

81 533 55 44

www.tbv.pl